

3542

# BIBLIOTEKA NARODOWA

Nr. 9

Serja I

ALOJZY FELIŃSKI

**BARBARA  
RADZIWIŁŁÓWNA**

OPRACOWAŁ

MARJAN SZYJKOWSKI

KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNIWA

*Ammb*

MIŁOZY FELSKI

BARBARA

PAŃSTWA POLSKA

WARSZAWA

1952



111

INSTITUT  
ZABNA LITERACKICH NAUK  
BLOK 1  
M. S. P. 111



ALOJZY FELIŃSKI

BARBARA  
RADZIWIŁŁÓWNA

TRAGEDJA W PIĘCIU AKTACH

WSTĘPEM I OBJAŚNIENIAMI ZAOPATRYŁ

MARJAN SZYJKOWSKI

PROF. UNIW. KAROLA IV W PRADZE

WYDANIE CZWARTE

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63



35-42

K R A K Ó W  
NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

<http://rcin.org.pl>



23.123

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

1929

<http://rcin.org.pl>

# WSTĘP

## I

### GENEZA DZIEŁA

Uznany za arcyministra tragedji pseudoklasycznej, Alojzy Feliński (ur. w r. 1771) zaprawiał się do zawodu dramaturga już na ławie szkolnej, tworząc wówczas dwie oryginalne próby dramatyczne p. t.: *Kora* i *Alonzo* oraz *Kodrus*.

Sam osądził je surowo, kiedy w 18-ym roku życia przybył z Wołynia do Warszawy, stając przy samem ognisku ówczesnej kultury piśmienniczej Stanisława Augusta. Przez lekturę dzieł obcych i zetknięcie się z najwybitniejszymi wtedy pisarzami (do »samego« Trembeckiego pisze list poetycki) — rozszerzył początkujący poeta, jak wyznaje, swój prowincjonalny widnokrąg literacki, a przez to »uczul tem bardziej całą nikczemność swoich dziecinnych ramot i zdobył się na szlachetną odwagę wszystko to spalić«. »Odtąd — podkreśla — pisałem zawsze, ale przynajmniej nie z tak nieszczęśliwą łatwością, i nie tak śmiało rwałem się do oryginału«.

Otwiera się przed Felińskim utarty szlak pseudoklasycznej kariery rymotwórczej: pilnego i pracowitego gładzenia wierszy, zasięgania rad przyjaciół, posłuchu

dla wskazówek powag literackich, — przedewszystkiem powolnej pracy nad przekładami w długich okresach czasu, którym sam naznacza za Horacym dziewięcioletnie granice.

Pierwszy pobyt w stolicy, a przedewszystkiem wspólna praca z kilku młodymi adeptami kunsztu pisarskiego, stanowi ważną epokę w rozwoju zdolności Felińskiego-dramaturga. Stanowili to grono Michał Wyszkowski, Konstanty Tyminiecki i Franciszek Rudzki, a nieco później Ludwik Osiński, w przyszłości tłumacz, dyrektor teatru, najwybitniejszy znawca i miłośnik tragedji francuskiej, oraz Jan Kruszyński, jeden z najgorliwszych wielbicieli Racine'a, tłumacz teatralnego tekstu *Brytanika*, nadto *Fedry*, *Atalji* i *Bajazeta*.

Przekłady francuskich dzieł teatralnych stanowiły główny punkt programu zebrań młodych literatów, z czego wyłonił się nawet plan zbiorowej pracy, mającej przyswoić mowie polskiej arcydzieła trzech mistrzów francuskich: Corneille'a, Racine'a i Woltera.

Utrwalił się ślad tej myśli w poezjach Wyszkowskiego, gdzie napotykamy urywki przekładów tragedji wszystkich trzech mistrzów francuskiego teatru. Odezwało się echo tego planu w późniejszym, częściowo dokonaniem przedsięwzięciu Osińskiego, który w 1805 roku ogłasza na łamach *Gazety Warszawskiej* prospekt p. t. *Teatr Francuski, czyli wybór najlepszych sztuk Kornela, Rasyne, Woltera i innych* — i sam na siebie bierze głównie trud przekładu Corneille'a.

Najowocniej jednak odbiły się te »prace i dni« w kole przyjaciół na rozwoju talentu twórcy *Barbary Radziwiłłówny*. Pietyzm dla francuskiej tragedji, który Feliński wyniósł z murów szkolnych, utrwalił się na zawsze w tej atmosferze młodzieńczego kultu dla wielkich dramaturgów pseudoklasycyzmu. Feliński właśnie miał się stać w literaturze polskiej »godnym następcą Racine'a«, jakkolwiek wówczas zaszczyt ten przysądzał Wyszkowskiemu.



Z ówczesnych prac tego rodzaju pozostał ślad konkretny w postaci przekładu 1-ej sceny I-go aktu *Triumwiratu* Woltera, odczytanego przez Wyszkwowskiego w dwa miesiące po śmierci Felińskiego, na posiedzeniu Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Zresztą teatr ówczesny w Warszawie nie mógł wtedy oddziaływać w tym kierunku na myśl Felińskiego. Tragedję francuską, a mianowicie *Meropę* Woltera, wystawił po raz pierwszy dopiero w 1792 roku. W scenicznej oprawie zatem mógł być Feliński widzieć ten rodzaj dramaturgji jedynie na teatrze konwentowym, może u Pijarów w Dąbrowicy, gdzie pobierał nauki. Wiadomo bowiem, że od połowy XVIII wieku wprowadził tę nowość do szkół pijarskich niezapomnianej pamięci Konarski, sam wiele tłumacząc, a nadto tworząc pierwszą pseudoklasyczną tragedję polską, p. t. *Epaminondas* (1756).

Obok tej najdawniejszej próby oryginalnej — niewiele innych miał Feliński w XVIII wieku przed sobą: dwie tragedje Wacława Rzewuskiego: *Żółkiewski pod Cecorą* i *Władysław pod Warną*, Józefa Wybickiego *Zygmunt August*, po raz pierwszy wprowadzający do polskiego teatru tak ulubiony motyw małżeństwa z Barbarą (1779), *Judyta, królowa polska* Franciszka Karpińskiego a wreszcie *Władysław pod Warną* Juljana Niemcewicza, utwór znany z licznych kopij rękopiśmiennych już w wieku »oświecenia« (drukowany dopiero w 1803 r. i jedynie ze wszystkich tragedyj polskich XVIII wieku wystawiony na zawodowej scenie warszawskiej w 1807 roku) — oto cały cały nasz dorobek na tem polu, z którym mógł być się zapoznać Feliński na progu swojej działalności.

Wracając na wieś w 1795 roku — wiózł z sobą Feliński już gotowe *credo* literackie, wyrażone w liście poetyckim do Franciszka Wisniowskiego. Oddawał w nim hołd Wolterowi, autorowi *Brutusa*, *Mahometa* i *Zairy*, oraz »miękkemu, jasnemu, poprawnemu i czu-

łemu« Racine'owi, ślubując ich »światłem swój rozum prostować, czytać ich, czuć i wielbić, a nie naśladować«.

Jakoż czyła ich w cichym Wojutynie, znalazłszy powiernicę i towarzyszkę w ukochanej siostrze Emilji, której z radością pomaga w tłumaczeniu *Brytanika* Racine'a. Ten ostatni staje się jego umiłowanym pisarzem, który go nawet uspokaja w każdej trosce życia.

Kto wie jednak, czy byłby Feliński odważył się kiedykolwiek na samodzielną próbę napisania tragedji, gdyby nie *Ludgarda* Ludwika Kropińskiego.

Właśnie kończył był wieloletnią pracę nad tłumaczeniem poematu Delille'a *L'Homme des Champs*, gdy zjawił się (w r. 1809) u niego w gościnie Kropiński, przywożąc z sobą rękopis *Ludgardy*. Poznanie tej tragedji natchnęło Felińskiego myślą napisania oryginalnego dzieła »narodowego« w rodzaju tych, jakie, opierając się na wzorze francuskim, stworzyli w XVIII w. Rzewuski, Wybicki, Karpiński i Niemcemicz — a na początku wieku XIX, przed wystawieniem *Barbary*, Tekla Łubieńska (*Wanda*, grana w 1807 roku), Franciszek Wężyk (*Gliński* 1810, *Barbara Radziwiłłówna* 1811), Antoni Hoffman (*Heligunda* 1812, *Bolesław Śmiały* 1815), Euzebjusz Słowacki (*Mendog* 1813) i Ludwik Kropiński (*Gustaw Waza* 1809, *Ludgarda* 1816).

Rozpoczął od zebrania historycznego materiału. W grudniu 1809 roku potwierdza Łukaszowi Gołębiowskiemu odbiór *Życia Kmity*, prosi go o wypis z *Vitae parallelae* Warszewickiego »co się tyczy Bony«, oraz o nieznaną sobie tragedję p. t. *Zygmunt August* (Wybickiego?).

Praca trwa półtora roku; — od sierpnia 1811 r., kiedy Feliński posyła gotowy rękopis Wyszkowskiemu, rozpoczyna się mozolne i długotrwałe »gładzenie« dzieła w myśl rad i wskazówek przyjaciół. Rękopis przechodzi z rąk do rąk, budząc w kołach warszawskich znawców coraz żywsze uznanie.

Z końcem 1815 roku zjawia się sam autor na

bruku warszawskim i odnosi triumf wcześniej w »salonach«, aniżeli na scenie, jak o tem świadczy jeden z arystarchów ówczesnego »gustu«, Kajetan Koźmian. Feliński mianowany zostaje honorowym członkiem Warsz. Tow. Przyj. Nauk. Jego *Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego*, skomponowany w 1816 roku, a później podniesiony do godności hymnu narodowego (»Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki«) — utrwała wysokie mniemanie o talencie autora.

Dopiero po takim przygotowaniu wchodzi *Barbara Radziwiłłówna* na scenę warszawską dnia 23 lutego 1817 roku, budząc powszechny entuzjazm i zdobywając autorowi palmę pierwszego w Polsce tragedjopisarza.

## II

### STOSUNEK DO ŹRÓDEŁ HISTORYCZNYCH

Historycyzm tragedji tego rodzaju, co *Barbara Radziwiłłówna*, jest pojęciem bardzo względnem. Nie leży on w jej założeniu i usuwa się nietylko od tych wymagań, które stawiamy dzisiaj dramatowi historycznemu, ale nawet daleki jest od tej sumy ducha czasu, jaką, mimo wszelkie anachronizmy, wydobywał z odtwarzanych epok Szekspir.

Jako dramaturg pseudoklasyczny, wzorujący się całkowiec na typie francuskim, Feliński wcale nie usiłuje z danych historycznych odtwarzać kolorytu epoki, ale bierze jedynie rzeczowe motywy osnowy, nadając jej znaną fakturę wedle francuskiej recepty. Fakty historyczne, zasze na dwóch sejmach piotrkowskich, w 1548 i 1550 roku, Feliński ściąga w myśl sakramentalnej zasady »trzech jedności« na jedno miejsce, do krakowskiego zamku, sprowadzając tam osoby historyczne bez względu na to, że wówczas znajdowały się gdzieindziej, i zamykając całą akcję w ciasny obręb 24 godzin.

Równie dowolnie poczyną sobie poeta z wewnętrzną



zawartością motywów, zaczerpniętych ze wspomnianych źródeł historycznych. W myśl własnych celów artystycznych porządkuje je, uzupełnia, amplifikuje i przetwarza. Idealizuje postać Barbary, jej stosunki domowe, znajomość z Zygmuntem i udział w sprawie o uznanie małżeństwa. Izabellę, siostrę króla, czyni »poufałą« bohaterki — jak w tylu innych tragedjach tego typu, — choć w rzeczywistości te dwie kobiety wcale się nie znały. Bonę obciąża niesłusznem oskarżeniem o skrytobójstwo; Boratyńskiego mianuje marszałkiem sejmu, apoteozując i przeceniając historyczną jego rolę. Popełnia cały szereg »uchybień« i niedokładności, które surowa ścisłość historyczna musiałaby wytknąć, przytaczając jako okoliczność łagodzącą ten fakt, że najważniejsze źródła do dziejów Barbary Radziwiłłówny pojawiły się dopiero po śmierci Felińskiego w *Zbiorze pamiętników o starożytnej Polsce* Niemcewicza (1822) i w *Źródłach o Królowej Barbarze* Michała Balińskiego (1837).

Ale stosowanie miary historycznej do tragedji tego rodzaju jest z gruntu fałszywe; nie wytrzymałby jej też żaden z wielkich dramaturgów francuskich tego typu. Nie chodziło im bowiem wcale o prawdę historyczną, ale o artystyczną, w myśl ówczesnych wymagań. Cel ten osiąkali, budując na podstawie dowolnie przetworzonych wątków historycznych konstrukcję zwięzłą i przejrzystą, wypełnioną grą namiętności silnych, uczuć wzniosłych, myśli budujących.

Do tego celu zmierza ze wszystkich sił swojego talentu »polski Racine«, Feliński.

### III

#### POPZEDNICY FELIŃSKIEGO

Feliński wybiera temat najbardziej popularny w ówczesnej dramaturgji polskiej, która zbytkiem pomysłowości bynajmniej nie grzeszyła i tę samą osnowę nieraz na kilka rąk równocześnie opracowywała. Tak było z War-



neńczykiem, Bolesławem Śmiałym i Wandą — przede wszystkim zaś z Barbarą Radziwiłłówną, której losy natchnęły wyobraźnię trzech już, przed Felińskim, dramaturgów: Józefa Wybickiego, Franciszka Wężyka i Pawła Czajkowskiego.

Z tych wspomina Feliński w listach, w związku z własną pracą, tragedję Wężyka, obok niej zaś prosi o przysłanie innej, p. t. *Zygmunt August*, nie podając nazwiska autora. Jest niemal pewne, że ma na myśli dzieło Wybickiego; sztuka bowiem Czajkowskiego, znana nam jedynie biblijograficznie, nigdy na scenie nie grana, powstała w kilka lat później po dacie listu Felińskiego (rok 1809).

Tragedja Wybickiego jest utworem tendencyjnym w typie Wolterowskim, skierowanym przeciw polskiemu warcholstwu po pierwszym rozbiore Polski (1779). Toczy się w czasie obrad sejmu piotrkowskiego w 1548 roku, a kończy wybuchem wojny domowej, którą wznicią i prowadzą Boratyński oraz Kmita, »przechodzący zbrodnią« Wolterowskiego *Katylinę*.

Po wyłączeniu tych ważnych różnic pozostaną analogje. Idealna Barbara z przyjaciółką i powiernicą u boku może być uznana za prototyp dla późniejszych tragedjopisarzy, którzy temat ten na nowo podejmą, — podobnie jak chytra i mściwa Bona, rzucająca pugiuałem w synowę, przerodzi się u następców Wybickiego w truciicielkę. Również bez zmiany pozostanie wierna i ofiarna miłość Zygmunta, który godzi się nawet z myślą o abdykacji.

Z recenzji *Barbary* Wężyka, o którą dopomina się Feliński w liście do przyjaciela, mógł on poznać zarzuty, jakie temu dziełu czyniono. Czytał tam, że »charakter niezgięty« króla »nie jest koniecznie dobrze wystawiony«, że chęć zatarcia wyraźnego zamiaru Bony otrucia Barbary staje się przyczyną pewnych sprzeczności, jak wogóle cały jej udział w akcji nie występuje wyraźnie. Być może, że także i pod wpływem tej kry-

tyki Feliński odrzucił skrupuły historyczne, które krępowały Wężyka, i przedstawił plastycznie całą sieć intryg Bony, oczywiście z wielką korzyścią dla sztuki.

Wbrew twierdzeniu Wężyka, wyrażonemu w przedmowie do jego tragedji o Barbarze, istnieje pomiędzy obu tragedjami wiele cech wspólnych, zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Feliński obiera ten sam moment i to samo miejsce. Osnowy obu sztuk są w wielu scenach niemal styczne, chociaż rozkład historycznego materiału jest odmienny. Wężyk bowiem dwa pierwsze akty wypełnia zatargiem króla z posłami, a dopiero w trzecim akcie wprowadza Bonę na scenę, gdy Feliński uczynił naodwrot.

W tak zmienionej konstrukcji mieszczą się niezmiernie zbliżone epizody: rozmowa króla z Barbarą, w której okazuje się wierność pierwszego i patrijotyczna ofiarność drugiej; podział senatorów na przeciwników i obrońców małżeństwa z Barbarą; przewodcy pierwszych, Kmity i Boratyński, domagają się rozvodu — król zwleka z odpowiedzią, szukając poparcia u Tarnowskiego. Już w sztuce Wężyka napotykamy spór Kmity z Tarnowskim, zamiar abdykacji Zygmunta, podobne argumenty Bony w rozmowie z synem i z synową, powolne działanie trucizny, pojednanie Kmity z królem za sprawą Barbary, ostatnią myśl bohaterki poświęconą Polsce.

To są zbieżności widoczne, w znacznej części nieuniknione skutkiem wspólności źródeł historycznych.

Obok nich istnieje bodaj ważniejsza wspólność idei, złączona z analogją typów i całej faktury, co tkwi w jednorodności tego rodzaju zjawiska dramaturgicznego. Obie Barbary są przedstawicielkami najszczytniejszego patrijotyzmu, obie myślą i czują podobnie, oraz dają temu wyraz w taki sam sposób. Ich patrijotyzm wykształcił się w atmosferze »narodowej« tragedji lat porozbiorowych, — ich koturn został uformowany na miarę cnoty francuskich heroin. To idealne światło pada

w obu dziełach na wszystkie postaci — z wyjątkiem Bony, która tworzy jedynie bezwzględną czarną plamę na tym obrazie.

Tak nakazywała tendencja, wspólna obu utworom i — powiedzmy — właściwa wszystkim tragedjom »narodowym«, które na świeży grób Polski rzucają wieniec apoteozy przeszłości.

Ta sama idea wysuwa się na czoło *Ludgardy*, która w genezie tragedji Felińskiego odegrała tak ważną rolę. Podstawa węzła dramatycznego jest w obu tych sztukach analogiczna: chodzi o uznanie małżeństwa królewskiego, które grozi krajowi komplikacjami. Ponieważ jednak w *Ludgardzie* to zamierzone małżeństwo jest istotnie i ze względów etycznych karygodne, przeto całkowita słusność jest po stronie przedstawicieli idei państwowej.

W polskich *Barbarach* stosunek nie jest tak prosty, gdyż kolizja pomiędzy przysięgą małżeńską a ustawą i dobrem Rzeczypospolitej nie rozstrzyga stanowczo na korzyść Zygmunta. W zasadzie możnaby z tego samego materiału — bodaj zgodniej z historją — zbudować tragedję, której bohaterką (w znaczeniu dodatniem) byłaby nie Barbara, ale — Bona.

Tragedjopisarze polscy stanęli po stronie Barbary. Mimo to jednak dowodzeniu jej przeciwników nie brak siły przekonywującej, Feliński bowiem posiada znakomitą zdolność dialektyczną, której udziela równomiernie obu stronom. Zauważyć to można w mowie Boratyńskiego do króla oraz w dialogu Bony z Zygmuntem (akt II, scena 4). W długich wywodach Bony dają się słyszeć niewątpliwie echa rozumowań Nałęcz z *Ludgardy*. A także przymusowa detronizacja, która kończy tragedję Kropińskiego, została w sztuce Felińskiego nie tylko przez wybuch rokoszu zamierzona, ale nawet wprost przez Kmitę królowi ogłoszona (akt IV, scena 2).



## WZORY OBCE

Stosunek tragedji Felińskiego do wzorów obcych, francuskich, normują ogólne ramy naśladownictwa typu.

Indywidualnego wzoru dla tego dzieła wskazać się nie da, specjalizując zaś klasyfikację, nie należy zbyt pochopnie zaliczać *Barbary Radziwiłłówny* do typu Racine'owskiego. Jedyne bowiem Bona nosi znamiona wyłącznej charakteryzacji Racine'a. Natomiast Barbara, o ile w duszy jej toczy się walka pomiędzy miłością do męża a obowiązkiem wyższego rzędu, — przypomina raczej heroiny Corneille'a.

W pierwszych dwóch aktach rysuje autor przede wszystkim miłość Barbary, podkreśla jednak silnie jej bezinteresowność. Jako taka przedstawia się bohaterka we wstępnej rozmowie z Izabellą (akt I, scena 2), oraz w pierwszym dialogu z mężem (akt II, scena 3). Odtąd daje coraz wspanialsze lekcje samozaparcia: »rzucając się na kolana«, zaklina męża, ażeby wstrzymał się od rozlewu krwi bratniej, i raczej ją, przyczynę domowej wojny, zgładził (akt IV, scena 7); wkońcu umiera, a ostatnią myśl poświęca Polsce, mówiąc do króla:

Ty żyj ...ocal gasnące ojców Polski plemię,  
Od nieszczęść, od upadku zachowaj tę ziemię.

Barbara porusza się — jak widać — na tym hiperbolicznym koturnie, w który stary Corneille przybierał swoje bohaterki.

Najwymowniejszy w sztuce głosiciel cnót żony, Zygmunt August, sam stoi na drugim planie »cnót« bohaterów. Wierząc, iż małżeństwo jego nie może przynieść krajowi szkody, wolny jest od tarć wewnętrznych i uległy kierownictwu Barbary oraz Tarnowskiego. Ten ostatni jest w równej mierze, jak Barbara, koturnowy. Jest upostaciowaniem wszelkich cnót obywatelskich,



podobnie jak Boratyński, a nawet w pewnym stopniu i Kmita, którego oskarżają wprawdzie słowa Tarnowskiego, ale oskarżenie to łagodzą pobudki czynów w tragedji. Wszystkie te figury wraz z bladą sylwetką tradycyjnej powiernicy, Izabelli, pozostają w bliższem lub dalszem pokrewieństwie z *Horacjuszami* Corneille'a.

Obok znamion Corneille'a występują w sztuce Felińskiego i cechy Racine'owskie, zarówno w wewnętrznej budowie postaci Bony, jak i w motywach treści.

Już współcześnie zauważono podobieństwo jednej sceny z *Brytanika*, którą to tragedję — dodajmy — tłumaczy siostra Felińskiego. W 2-ej scenie IV aktu tego dzieła Racine'a, Agryppina, matka Nerona stara się odwieść syna od poślubienia Junji — i cel swój chwilowo osiąga. Podobnie dzieje się w II akcie (scena 4) tragedji polskiej, gdzie Zygmunt, napierany wymową i siłą argumentów matki, opuszcza scenę, nie dając — dziwna rzecz — żadnej odpowiedzi, jakby istotnie dał się przekonać.

Tę analogję jednej sceny możemy rozszerzyć na charakterystykę postaci Bony. Agryppina, zagrożona zmniejszeniem władzy przez zamiar syna poślubienia Junji, chce temu przeciwdziałać. Pobudki, które nią kierują, wyłuszcza w scenie 5-ej aktu III, pokrywającej się całkowicie z pierwszym monologiem Bony (akt I, scena 4).

Na inną tragedję Racine'a, jako źródło literackie, naprowadza sam tekst *Barbary Radziwiłłówny*. Boratyński mianowicie, pragnąc nakłonić króla do porzucenia żony, przytacza przykład Tytusa i Bereniki — a podobną aluzję czyni Tarnowski, przypominając zdolność do ofiar »Trajanów, Tytusów«. Obie te wzmianki związać trzeba z tragedją Racine'a p. t. *Bérénice*, która ze wszystkich dzieł francuskiego mistrza zbliża się najbardziej do osnowy utworu polskiego.

Przytoczmy te punkty styczne. Tytus, cesarz rzymski, pochowawszy ojca, pragnie poślubić ukochaną Be-

renikę, jakkolwiek ustawa wzbrania władcom Rzymu wiązać się z cudzoziemką. Toteż senat rzymski, choć uznaje cnoty i piękność królowej palestyńskiej, sprzeciwia się zamiarowi Tytusa i żąda od niego ofiary na rzecz poszanowania prawa. Tytus gotów jest ustąpić: rozpaczającej kochance zwraca uwagę na szemranie ludu rzymskiego i możliwość buntu; wywodzi, że prawa Rzymu są świętsze, aniżeli przysięga wobec kochanki. Obawiając się jednak samobójstwa Bereniki, zwleka ze stanowczą decyzją. Sprawę rozstrzyga sama bohaterka, z gestem szlachetności zwalniając ukochanego z przyrzeczenia małżeńskiego.

Jest to, jak widzimy, bardzo zbliżony tok osnowy, ze zmianą zakończenia. Nadto jest jeszcze wiele innych różnic istotnych. Brak zasadniczej intrygi urażonej w swej ambicji kobiety; obok motywu miłości występuje, w sposób właściwy Racine'owi, zazdrość Antiocha, zakochanego nieszczęśliwie w Berenice; Tytus uznaje odrazu wyższość idei państwowej, a Berenika, kochając go bezinteresownie, ustępuje jedynie z tej przyczyny, że »niespokojności jego nie chce być przyczyną«, przez co wysuwa się na pierwszy plan, jako bohaterka nie koturnowej cnoty, ale pełnej głębokiego liryzmu, ofiarnej miłości.

## V

*TECHNIKA BUDOWY I KONSTRUKCJA FIGUR*

Zsumowawszy wskazane elementy, z których składa się wewnętrzna konstrukcja utworu Felińskiego, nie rozwiązujemy jeszcze całości zagadnienia, o którym mowa. Matematyczna bowiem suma tych elementów nie stwarza dzieła poezji, nawet w epoce, w której o natchnieniu twórczem w naszym pojęciu trudno mówić.

Tragedja Felińskiego płodem inspiracji nie jest; jest jednak niepospolitym produktem »wymowy«, t. j.

rymotwórstwa, w znaczeniu, jakie nadawał temu określeniu Dmochowski, autor *Sztuki rymotwórczej*, po nim zaś — obszerniej — profesor wileński, Leon Borowski.

W tego rodzaju zaś zjawiskach literackich najważniejszym spoidłem, które z części składowych wytworza całość artystyczną, jest sztuka autora.

Tę posiada Feliński w stopniu bardzo wysokim. Daje układ rzeczy niezmiernie prosty i przejrzysty. Jasną ekspozycję zawiera już pierwsza scena w rozmowie Izabelli z Boratyńskim. Poznajemy w niej odrazu zawiązek akcji, a nawet główny rys charakteru Barbary, zanim ona sama wystąpi na scenie. (Mówi Izabella: »Ledwie zaczęła myśleć, już Polski wspomnienie Słodkie sprawiło w sercu niemowlęcia drzenie«).

Scena następna objaśnia w opowiadaniu Barbary antecedencje królewskiego małżeństwa, które stanowi oś dramatu. Trzy ostatnie sceny wprowadzają Bonę i wyluszczają dokładnie pobudki, zamiary i sposoby działania tego *spiritus movens* intrygi.

Zygmunt August występuje dopiero w akcji drugim, okazując się w rozmowach z Tarnowskim, Barbarą i Boną potężnym monarchą i kochającym mężem.

Z koła rodzinnego wytacza się sprawa przed forum publiczne w trzech ostatnich aktach. Stadja sporu rozkłada Feliński celowo jako perypetje sztuki, wzmacniając coraz silniej »strach i politowanie« dla bohaterki, w myśl starodawnych przepisów Arystotelesa (IV wiek przed Chr.). Rośnie w trzecim akcie niepewność co do rozstrzygnięcia sporu, zagęszcza się sieć intryg Bony.

Akt czwarty podnosi groźbę położenia przez zatarg z Kmitą i wybuch wojny domowej, ale zarazem pozostawia nadzieję, że sejm zmieni decyzję. Z pośród grających ustępuje Bona, ażeby wymierzyć cios z ukrycia.

Celem spotęgowania wrażenia uderza autor katastrofą nagle, gdy już wszystko ułożyło się pomyślnie. Sprowadza na parę królewską niespodziewane zmiany



sytuacji: na początku pogrąża oboje w rozpacz, gdy sejm zrazu odrzucił uznanie małżeństwa; tuż potem przynosi radosną wieść, że wymowa Boratyńskiego zmieniła postanowienie sejmu; — a gdy oboje rozplývają się w szczęściu, zwiększonym przez pojednanie z rokoszanami, powoduje zbrodniczą śmierć Barbary.

Przyjaciele zarzucali Felińskiemu słabość akcji. Jest to cecha właściwa wogóle tragedji tego typu — i w dziele Felińskiego nie występuje ona w szerszej mierze, aniżeli w wielu innych, nawet »klasycznych« francuskich tragedjach.

Autor, zresztą skromny i uległy krytyce, zarzutu powyższego jednak nie akceptował — i przyznać trzeba, że z danego materiału w ciasnych ramach prawideł francuskich trudno sobie wyobrazić sztukę o żywszem tempie.

Toteż nie na bogactwie akcji, ale na wymowie bohaterów położony jest punkt ciężkości. Nią posługuje się nawet charakterystyka osób, nie wychodząc zresztą poza utarte szablony. Nie czyni, ale przede wszystkim słowo w charakteryzują postaci Felińskiego, spowiadające się albo same (w monologach), lub też przez usta drugich osób.

Koturnowość bohaterów i ta przewaga werbalizmu posiadały z ówczesnego punktu widzenia pełne uprawnienie. Tych zaś środków techniki pseudoklasycznej używa Feliński po mistrzowsku. Nikt przed nim, ani nikt po nim nie napisał u nas tylu i tak płynnych tyrad, nikt z taką zręcznością dialektyczną nie potrafił prowadzić dysput. Mowa Boratyńskiego do króla i dialog Tarnowskiego z Kmitą — muszą być uznane za arcydzieło wymowy.

Ci ludzie, którzy tak pięknie i płynnie mówią, są mało naturalni. Tego jednak ówczesnie nikt nie żądał. Wtedy chodziło jedynie o jednolitość szerokiego gestu i o ścisłą konsekwencję w postąpieniach. Można drob-



nych uchybień, jak wytknęła w tym względzie krytyka ówczesna, jednolitość zarysu została w *Barbarze Radziwiłłównie* utrzymana.

## VI

## IDEA DZIEŁA

Koturnowość figur Felińskiego jest refleksem francuskiego teatru, a nadto wiąże się ściśle z tendencją sztuki, która jest już całkowicie narodowa. Idea patriotyczna przenika wprawdzie cały ten rodzaj naszej dramaturgji (dlatego zwanej »narodową«), — nigdzie jednak nie wystąpiła ona w tak pełnym wyrazie.

*Barbara Radziwiłłówna* jest apoteozą siły fizycznej i moralnej Polski niepodległej — i to, jak sądzimy, było najważniejszą przyczyną owego entuzjazmu, który u widzów ówczesnych budziła ta sztuka. Zarówno dla żywych jeszcze świadków wolnej Rzeczypospolitej, jak i dla młodego pokolenia pogrobowców, była tragedia Felińskiego kojącym balsamem wspomnień o polskiej cnotce i polskiej potędze. Pokazywała heroiczną Barbarę i katońskiego hetmana; dumnego, ale otwartego w działaniu senatora; posła sejmowego, nieugiętego »stróża praw«.

A na ich czele stawiała króla-monarchę, przedstawiciela polskiej potęgi. W tym charakterze wyprowadza go autor po raz pierwszy na scenę, kiedy w otoczeniu ministrów i straży wydaje zlecenia: groźną odpowiedź dla »północnego cara«; »łaskawy wyrok« książętom Rygi i Mitawy, których bierze na własną prośbę w lenno; rozkaz ukarania wiarołomnego lennika wołoskiego; wezwanie do hołdu książąt Prus i Pomorza.

To wcale nie należało do tragedji. Ale zależało autorowi na przypomnieniu mocy Jagiellońskiego państwa, tej Polski od morza do morza, której granice rozciągał przed olśnionem okiem widza pompatyczny gest ostatniego z Jagiellonów.

Koturkowa szata dziwnie dobrze zlewała się z tą tendencją: miała w sobie sztywność, ale i wielkość posągu, który nie tylko imponował, ale i wzruszał, był bowiem »śpiewem historycznym« o dawnej Polsce, a wyrósłszy na takim samym podłożu ideowym i artystycznym, co rapsody Niemcewicza, równą sobie pozyskał sławę i wdzięczność wśród narodu.

Tę ideę sztuki zrozumiał rząd rosyjski — coprawda dość późno: W 1821 roku zawiesił przedstawienia *Barbary Radziwiłłówny*, obawiając się skutków propagandy polskiego »snu o potędze«, który miał niebawem doprowadzić do listopadowego wybuchu.

## VII

## WIERSZOWANIE

Na miłośników sztuki rymotwórczej, którzy posiadali wysoko wyrobiony kult pseudoklasycznej formy, działała nadto tragedia Felińskiego zaletami wiersza.

Dziś ta strona dzieła zbladła w naszych oczach. Wychowani na dźwiękach poezji romantycznej, nie umiemy zachwycać się mową Trembeckiego i Felińskiego. Dla ludzi ówczesnych jednak nie był to tylko wiersz »poprawny«, »przejrzysty«, »gładko toczony«, — on sprawiał im nie tylko zadowolenie artystyczne, ale i porывał ich rzeczywiście.

Mistrzem polskiego wiersza okrzyknęła Felińskiego zgodna opinia Mostowskich, Koźmianów, Osińskich i Brodzińskich. Przypatrywali się oni zbliska rozwojowi wersyfikacyjnych zdolności poety; już w przekładzie Delle'a zauważyli, że wierszom polskim »dodał giętkości i harmonji«, — że tam już wyćwiczył tę »godność«, z jaką »odzywa się Boratyński w mowie do Augusta«.

W tragedji stanął u szczytu: — Polak »wskróś prze-

jęty czułością i podziwieniem z dumą wiersze jego powtarzał<sup>1</sup>.

Piękno wiersza *Barbary Radziwiłłówny* nie polega ani na stylowym bogactwie tropów i figur, ani na obfitości rymów, ale przede wszystkim na wielostronnej różnorodności rytmicznej, która ziszcza wszystkie niemal postulaty teoretyczne, postawione w teorii przez autora (zob. rozprawę Felińskiego *O wierszowaniu*).

Feliński unika usilnie i skutecznie monotonji składniowej. Dzieląc trzynastozgłoskowiec średniówką na dwie części, o 7-miu i 6-ciu zgłoskach, tworzy pięć zasadniczych grup metrycznych.

Pierwsza kategoria, obejmując po dwa zdania równorzędne, osiąga plastyczną wyrazistość konturów rytmicznych, wzmocnioną często użyciem anafory, n. p.:

Wszystkom wcześniej przewidział, wszystkiemu zaradzę.

Grupa druga opiera się na asymetrii syntaktyczno-rytmicznej, nie rozgraniczając zdań średniówką. Krzyżując oba te rodzaje, symetryczny i asymetryczny, usuwa Feliński jednostajność wiersza, n. p.:

Wiarołomna! tyś sama || pozbyć się mię chciała!  
Ty mi broń wytrąciłaś, || ty radę ich wsparłaś!  
Ty mnie zdradziłaś, ty mi || z ręku się wydarłaś!

Trzecią kategorię stanowią asymetrie syntaktyczne t. j. wiersze obejmujące zdania lub jednakowe członki zdania w liczbie nieparzystej, n. p.:

Stój, siostrze! Mąż ci wierny... Poseł w znowie z Boną...

Najliczniejsze jednak są grupy czwarta i piąta; każda z nich obejmuje mniej więcej  $\frac{1}{3}$  część wierszy

Ogólne wrażenie ich zwartości i spoistości polega głównie na czwartej kategorii, w której jedno

<sup>1</sup> Z przedmowy do pierwszego druku *Barbary* (1820).

zdanie tworzy jeden wiersz. W tych licznych wypadkach odrazu uderza zamiłowanie poety do przestawni, która uwypukla średniówkę i spaja ściśle obie połowy wiersza; n. p.:

Nacóżbym cię pochlebna || miał uwodzić mową,  
Radziwiłłówna polską || nie będzie królową.

Ostatnią kategorię wierszy *Barbary* wypełniają rozmaite sploty syntaktyczno-rytmiczne, których nie da się ująć w jednolity schemat. Stanowią one główną podstawę różnorodności toku wiersza tragedji; a różnorodność tę uważał sam Feliński za ideał rymotwórczy<sup>1</sup>.

## VIII

### PRZEDSTAWIENIE TRAGEDJI. — GŁOSY KRYTYKI. PRZEKŁADY

Przedstawienie *Barbary Radziwiłłówny* było największem świętem teatralnem, jakie młoda scena polska, licząca wówczas 54 lat istnienia, w pierwszym okresie swojego półwiekowego rozwoju obchodziła. Żadna tragedia nie ściągnęła dotąd takich tłumów na widownię. Toteż przedstawienie to obudza żywą dyskusję w ówczesnych czasopismach, pomimo że już przedtem stanowiła tragedia Felińskiego tak bardzo omawiany temat literackich zebrań.

Rozpoczął tę dyskusję członek poważnego i niezmiernie wpływowego grona I x ó w (Mostowski), które w latach 1815—19 nadawało ton krytyce teatralnej w całej Polsce, znacząc artykuły wspólną literą X.

---

<sup>1</sup> Wiersz *Barbary Radziwiłłówny* A. Felińskiego, jako wzór pseudoklasycznego trzynastozgłoskowca — poddał zbądaniu Kazimierz Wójcicki. Zob.: Prace Tow. Nauk. Warsz. Wydz. I. Nr. 2, Warszawa 1912.



Artykuł o *Barbarze* pojawił się dnia 4 marca na łamach *Gazety Warszawskiej* (1817).

Po tem zagajeniu odzywają się wnet inne głosy. Z zastrzeżeniami I x a co do historycznych »uchybień« w dziele Felińskiego polemizuje w *Gazecie Korespondenta Warszawskiego* pseudonim: Feliks na Szczerowoli Prawdolubski (8 marca), na co odpowiada I x jeszcze w tym samym miesiącu (22 marca), podtrzymując swoje stanowisko.

Z dzienników przenosi się dyskusja do czasopism, z artykułów rozrasta się do rozpraw. Pierwszą z nich ogłasza pseudonim — Kazimierz Uwaga (Brodziński?) w *Ćwiczeniach naukowych* (1818, I, str. 194 i t. d.). Wstępny urywek zapowiedzianego, a nigdy nie ogłoszonego w całości studjum — wydrukował *Pamiętnik Warszawski* w trzy lata później (1821, XIX, str. 579 i t. d.).

Wyczerpującej monografji nie doczekało się jednak dotąd dzieło Felińskiego. Przygodnie poświęcił mu wiele uwagi w wykładach uniwersyteckich Ludwik Osiński i Kazimierz Brodziński. W 1850 roku wygłosił apoteozę arcytworu pseudoklasyków Tomasz Olizarowski, próbując wskrzesić dawno już zamarty entuzjazm dla tego dzieła. (Zob. *Przegląd Poznański* 1850, tom XI, str. 665: *O literaturze dramatycznej polskiej*).

Z późniejszych prac wymieniamy: Klemensa Kan-teckiego *Dwaj Krzemieńczanie*, Lwów 1874, Piotra Chmielowskiego *Nasza literatura dramatyczna*, Petersburg 1898, tom I, i Dra St. Tomkowicza *Barbara Radziwiłłówna w historii, rzeczywistości i poezji*, *Przegląd polski*, 1875. Znaczenie *Barbary Radziwiłłówny* w rozwoju polskiej dramaturgji omawiają Marjana Szykowskiego *Dzieje nowożytnej tragedji polskiej. Typ pseudoklasyczny*, Kraków, Akad. Umiej., 1920.

Po triumfach warszawskich przechodzi tragedia Felińskiego na inne sceny polskie, stając się wszędzie kamieniem węgielnym klasycznego składu przedstawień. Szczególnie doniosłe znaczenie ma dla teatru lwowskiego,

gdzie wprowadzona 27 września 1819 roku, jest wogóle pierwszą oryginalną tragedją, którą ujrzano we Lwowie.

Przełożono dzieło Felińskiego na język francuski i niemiecki. Przekład francuski pojawił się w 1823 r. w zbiorowym wydawnictwie *Chefs-d'oeuvre des théâtres étrangers* (Paryż). Z iście francuską niedbałością przekręcono nazwisko autora na: Zeliński. Niewymieniony tłumacz — według relacji Dmochowskiego Józef Brykczyński, były redaktor *Tygodnika Polskiego*, — dokonał przekładu prozą, poprzedzając pracę krótkim omówieniem polskiego dzieła. Ta przeróbka wiersza Felińskiego na prozę czyni tragedję bardzo rozwlekłą a zarazem niszczy jeden z najcelniejszych przymiotów dzieła.

Po niemiecku przełożył dzieło Juljusz Orion, ogłaszając je w Berlinie w r. 1831 p. t. *Fürstin Radziwill. Trauerspiel in 5 Abteilungen. Frei nach dem Polnischen Feliński's*. I tu poprzedza przekład przedmowa, zawierająca wiele ciekawych szczegółów co do pobudek pracy. Tłumaczenie — swobodne w zmianach słów i frazesów, wierne w oddaniu myśli — ujęte zostało w krótszy, niż oryginał, nierymowany wiersz, o silnym akcencie rytmicznym. Jest to zapewne najlepsza praca tego rodzaju, jakiej doczekał się polski teatr klasyczny.

## IX

### POŹNIEJSZE PRACE AUTORA

Alojzy Feliński wypowiedział się cały w tragedji *Barbara Radziwiłłówna*. Wszystkie inne utwory — w bardzo skromnej (jak przystało na pseudoklasycznego rymotwórcę) ilości — posiadają znaczenie podrzędne. Wyczerpawszy zasób inwencji — niezmiernie w tym okresie schyłkowym u wszystkich poetów ubogi — w budowie oryginalnej tragedji, wygładziwszy i »ostrugawszy« (wyrażenie ówczesne) jej formę, na nową koncepcję

w tych kilku latach życia, które mu pozostawały, już się nie zdobył. Poprzestał na przekładzie dwóch obcych tragedij, to jest *Wirginji* La Harpe'a oraz *Radamista i Zenobji* Crébillona, o których to pracach, jako skończonych, donosi Wyszkowskiemu w 1815 roku (list z 15 kwietnia).

Odmiennym typem dramaturgji zajął się Feliński dopiero pod sam koniec życia. W 1818 roku potwierdza przyjacielowi odbiór *Cours de Littérature dramatique en 3 vol.* (A. W. Schlegla), wyraża żal, że nie może czytać tego dzieła — proklamacji i apoteozy romantycznej sztuki Szekspira — w oryginale, i radzi przyjacielowi poznać Calderona, »którego ubóstwia Schlegel«.

Temu ziarnu jednak, które w duszę twórcy *Barbary Radziwiłłówny* rzucić mogła lektura Schlegla, nie dozwoliła zakiełkować śmierć nagła, która zabrała go z grona żyjących dnia 24 lutego 1820 roku, zaledwo objął był odpowiednie stanowisko profesora i dyrektora krzemienieckiego liceum.

Jako teoretyk napisał Feliński godną uwagi rozprawę *O wierszowaniu, Przyczyny używanej przezemnie pisowni, Wykład sposobu, jakim dawać lekcje literatury, O listach, Dialogi czyli rodzaj rozmów*<sup>1</sup>.

## X

### USTALENIE TEKSTU

Druku swojego arcydzieła Feliński się nie doczekał. Aż do 1820 roku krążyła *Barbara Radziwiłłówna* w bardzo licznych kopjach rękopiśmiennych o nieustalonym jednolicie tekście. Pierwsze wydanie sporządzono w roku śmierci autora na podstawie sześciu kopij. Jest to pierwsza zasadnicza redakcja *Barbary Radziwiłłówny*.

---

<sup>1</sup> Biblijografię dzieł Felińskiego zestawiono w wydaniu *Dzieł z 1840 roku* (Wrocław), tom I, str. 14.

Redakcja druga, odmienna, pojawia się w II tomie *Pism zbiorowych* z 1821 roku.

Wszystkie późniejsze przedruki — nie wyłączając dwóch ostatnich edycji warszawskich — opierają się *promiscue* bądź to na jednej, bądź na drugiej redakcji. Jeżeli się zważy, że oba teksty różnią się pomiędzy sobą zasadniczo w licznych warjantach, wybór pomiędzy nimi okaże się koniecznością, która od stu lat nie została załatwiona.

Z wielu powodów podstawą wydania krytycznego powinna być redakcja druga, z 1821 roku. Posiada ona do pewnego stopnia sankcję samego autora. On sam wydał I tom *Pism* (Warszawa 1816) i prawdopodobnie przygotował tom II, zawierający *Barbarę Radziwiłłównę*, której już nie zdążył ogłosić — w czem wyręcza go żona, wypełniając jakoby ostatnią wolę zmarłego. Tekst ten jest pełniejszy, aniżeli edycja z 1820 roku. Zawiera wprawdzie tylko dwa wiersze więcej — ale wiersze te mają zasadnicze znaczenie. Kończą one mianowicie 4-tą scenę pierwszego aktu słowami Bony:

Jej śmierć... Monty... mój rodak... przy boku Barbary...  
Zręczny, chciwy i pewien, że uniknie kary...  
(ww. 385—386)

Jest to aluzja do powziętej przez Bonę niemal na początku akcji myśli o otruciu Barbary, w razie gdyby inne środki zawiodły. Zrazu mgławica postanowienia, które budzi grozę i rzuca na postać Włoszki już w początkowych scenach ponure światło zbrodni. Z mgławicy tej powstaje czyn-postanowienie dopiero na końcu II aktu w słowach Bony:

Nie ufam ni synowi, ni stanom, ni Kmicie,  
Monty pewniejsze środki przygotuje skrycie.  
(ww. 925—926)

W redakcji z 1820 r., i wszystkich pochodnych  
<http://rcin.org.pl>



od niej, dopiero to drugie stadium zostało uwidocznione, podczas gdy pierwsze ogniwo wypadło.

W przeważającej liczbie wypadków tekst, który przywracamy, posiada warjanty, wydające się wynikiem głębszego rozmysłu artystycznego, oddają bowiem rzecz korzystniej, zarówno co do rozkładu myśli, jak i doboru wyrażeń. Prawdziwość naszego sądu pozwalają stwierdzić wszystkie ważniejsze odmianki, które przytaczamy w przypisach. Tu wskażemy najbardziej znamienne przykłady zmiany konstrukcyjnej, a mianowicie zmianę układu wstępnej tyrady króla w II akcie. Cel i skutek tej zmiany objaśnimy w przypisie.

Modernizując pisownię autora, zachowujemy jednak wielkie litery wszędzie, gdzie ich użył. Dla tego bowiem typu tragedji posiadają one znaczenie głębsze, aniżeli czysto formalne. Zaznaczają wersalską godność i dysfunkcję dykcji, co należy do organicznych elementów tej sztuki.

W przypisach podajemy tylko te objaśnienia historyczne, które dla zrozumienia tekstu są nieodzowne, unikając zbyt wielu korektur ze stanowiska prawdy historycznej, której niektórzy wydawcy najniepotrzebniej bronią przed anachronizmami, obciążając dzieło literackie balastem erudycji historycznej, stojącej właściwie poza istotą rzeczy. Natomiast szczegółowo podajemy objaśnienia estetyczne i językowe, to jest leżące w głównej sferze istoty dzieła.

*Marjan Szykowski.*



# BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA

TRAGEDJA W PIĘCIU AKTACH





## O S O B Y

ZYGMUNT AUGUST, król polski.

BARBARA, jego żona, córka Jerzego Radziwiłła, hetmana w. ks lit.

BONA, jego matka, z domu Sforzów, księżąt medjolańskich.

IZABELLA, jego siostra, wdowa po królu węgierskim, Janie Zapolyi.

TARNOWSKI JAN, hetman w. koronny.

KMITA PIOTR, marszałek w. koronny, wojewoda i starosta krakowski.

BORATYŃSKI, marszałek sejmowy.

POSEŁ pierwszy sejmowy.

POSEŁ drugi sejmowy.

DOWÓDCA straży zamkowej.

Asystencja królewska, senatorowie, wodzowie, posłowie, straż tronowa.

*Szcena w Krakowie, w zamku Królewskim.*

---

*Zygmunt August*, ostatni z Jagiellonów, syn Zygmunta Staro-  
rego i Bony Sforzy, ur. w r. 1520, wstąpił na tron  
w r. 1548, zmarł w r. 1572.

*Barbara*, córka hetmana litewskiego Jerzego Radziwiłła (zm.  
w r. 1541), wyszła za wojewodę trockiego Gasztolda,  
w 20 roku życia owdowiała, w r. 1547 została żoną  
Zygmunta Augusta; koronowana 7 grudnia 1550 roku,  
zmarła 8 maja 1551 r.

*Bona Sforza*, druga żona Zygmunta I, księżniczka medjolań-  
ska, poślubiona Zygmunto-  
wi I w r. 1517. W r. 1556  
wskutek nieporozumień z synem opuściła Polskę, wy-  
wożąc z sobą olbrzymie skarby, i osiadła we Włoszech  
w swem księstwie dziedzicznym Bari, gdzie w rok nie-  
pełna umarła, otruta przez swego lekarza nadwornego.

*Izabella*, ur. w r. 1519, poślubiła w r. 1538 Jana Zapolyę, księcia siedmiogrodzkiego i króla węgierskiego. Owdowiawszy w r. 1540, musiała toczyć uporczywe walki z Ferdynandem Habsburgiem o tron węgierski dla swego syna, Jana Zygmunta. W r. 1552 wyparta z Węgier, przyjechała do Polski już po śmierci Barbary. W r. 1558 odzyskała tron węgierski dla swego syna.

*Jan Tarnowski*, kasztelan krakowski, helman wielki koronny, znakomity mąż stanu, mężny wódz, walczył zwycięsko z Moskwą, pobił Wołochów pod Obertynem w 1531 r.

*Piotr Kmita*, dumny magnat i warchoł. Jako marszałek wielki koronny piastował najwyższą władzę policyjną oraz sądowniczą w miejscu pobytu króla; jako wojewoda stał na czele pospolitego ruszenia szlachty w swem województwie; wkońcu jako starosta (grodowy) sądził sprawy kryminalne szlachty i czuwał nad całością dochodów królewskich.

*Piotr Boratyński*, starosta samborski i burgrabia krakowski, poseł ruski na sejm w 1548 r., występował przeciw Barbarze; marszałkiem Sejmu nie był.

*Scena w Krakowie*. Określenie historycznie nieściśle, albowiem oba sejmy, w 1548 i 1550 r., na których rozstrzygała się sprawa Barbary, odbyły się w Piotrkowie. Wówczas nie było tam ani Barbary, ani Bony, ani Izabelli. Sprowadził je autor na jedno miejsce w myśl znanego postulatu francuskiej tragedji klasycznej, która, opierając się na prawidłach Arystotelesa, nie dopuszczała zmiany miejsca w obrębie jednej akcji, zamkniętej nadto w ograniczone ramy 24 godzin trwania.

# AKT I

## SCENA I

### IZABELLA, BORATYŃSKI

#### BORATYŃSKI

Szanowna Izabello, trapiącemi wieści  
Nie radbym sercu twemu przyczyniać boleści,  
Ale hołd czystej prawdy winny moje usta  
Przyjaciółce Barbary i siostrze Augusta.

- 5 Nacóżbym cię pochlebną miał uwodzić mową?  
Radziwiłłówna polską nie będzie królową.  
Sam odgłos, że w swych murach dziś ją ujrzy Kraków,  
Czułych na sławę Króla oburza Polaków,  
Stygnie Sejmu gorliwość, a niechętnych gwary  
10 Napelniają stolicę imieniem Barbary.  
Wieści z wieści się rodzą, trwoga trwogę zdrąza,  
Bliską i straszną burzą wszystko nam zagraża.

#### IZABELLA

- Noweż jeszcze nieszczęścia Niebo na mnie zsyła?  
Niewinnażby tę burzę na siebie wzruszyła?  
15 Tyżbyś jej nie odwrócił, albo nie uśmierzył?  
Nie, nie: skoro Sejm tobie ster obrad powierzył,

---

w. 11—12, *warjant:*

Znika ufność, wrą gniewy i czoła się chmurzą,  
Wszystko nam grozi bliską i straszliwą burzą.

- O przeznaczeniach naszych jeszcze dobrze tuszę,  
 Któż lepiej zna odemnie twoją polską duszę,  
 Twoje wysokie cnoty i męstwo niezłomne?
- 20 Niedawne są i zawsze będą mi przytomne  
 Te czasy, kiedyś tocząc za mnie boje krwawe,  
 Ocalił Syna Matce, a Jagiełłom sławę.  
 Dopókim panowała wórzód szczęścia i chwały,  
 Thumy przedniejszych Węgrów Tron mój otaczały;
- 25 Lecz kiedy, władzy losów uległszy surowej,  
 Wdowa z szczęśliwej żony, tułaczka z Królowej,  
 Z synem jeszcze na rękę, lzy niedołężnemi  
 Błagałam o ratunek i Niebios i ziemi, —  
 Zostało mi, niestety! obrońców niewiele,
- 30 Grono mężnych Polaków i ty na ich czele.  
 Wszystko nam było sprzeczne. Miałeś w owej dobie  
 Nietylko Ferdynanda oręż przeciw sobie,  
 Lecz Rzym, Wiedeń, wojsk zdrady, rokosze Hetmanów,  
 I nad wszystko straszniejszą pomoc Ottomanów...
- 35 Przecież nie stracił serca. Dziś mniej przykre chwile  
 Mamy i więcej wsparcia i przeszkód nie tyle.  
 Jesteśmy wórzód pokoju, na Ojczyzny łonie,  
 Boratyński przy Lasce i August na Tronie!

w. 17—18, *warjant*:

O Polski przeznaczeniach jeszcze dobrze tuszę,  
 Bo któż lepiej odemnie zna twą wielką duszę.

w. 20, *war.*: Świeże są mej pamięci i zawsze przytomne.

w. 21—35 potrącają o wypadki historyczne, które rozegrały się po śmierci Jana Zapolyi na tle walki pomiędzy Izabellą a Ferdynandem o sukcesję tronu węgierskiego. Ferdynanda popierał papież Paweł III i cesarz Karol V. Wezwany na pomoc przez partję małoletniego syna Izabelli, Jana Zygmunta, sułtan Soli nan II zawojował całe Węgry, pozostawiając Izabelli jedynie Siedmiogród jako lenno. Autor antycypuje udział Boratyńskiego w tych zamieszkach; w rzeczywistości Boratyński występuje na widowni dziejów węgierskich znacznie później (1557).

w. 23: *wórzód* — staropolskie; później: *wśród*.

w. 38: *Boratyński przy Lasce*. Laska była oznaką godności



## BORATYŃSKI

Stary żołnierz, mieć mogłem odwagę na wojnie,  
 40 Ale burzliwym Sejmem kierować spokojnie,  
 Możnych przemocy, chytrych podstępom zagrozić,  
 Tyle sprzecznych zdań, chęci i widoków zgodzić...  
 Tak trudne obowiązki są nad moje siły.

## IZABELLA

Kto kocha, jak ty, cnotę, komu naród miły,  
 45 Kto szuka szczerze prawdy i nią chce się rządzić...

## BORATYŃSKI

Szukając szczerze prawdy, mogę jednak zbłądzić.  
 Lecz duszy mojej podła uległość nie zmaże:  
 Śmieie głowę na gromy Augusta narażę,  
 Wytknę mu nierównego z Barbarą małżeństwa  
 50 Nieprzyzwoitość, szkody i niebezpieczeństwa;  
 Wierny Ojczyźnie, prawom i Jagiełłów sławie,  
 Ślepym żądzom powagę narodu zastawię,  
 I lubo w swych nadziejach Barbara zbyt śmiała  
 Szanownej Izabelli względy pozyskała...

## IZABELLA

55 Tak jest, tak, mam z nią przyjaźń, ta dla mnie jest  
 Młodości mojej była towarzyszką lubą, [chlubą.  
 I dręczonej ciężarem stęsknionego bycia,  
 Ona mi pierwsza uczuć dała słodycz życia.  
 Wówczas, gdy Car z potęgą północy i wschodu  
 60 Niósł oręż na zagładę polskiego narodu,

---

marszałka. Boratyńskiego uczynił autor marszałkiem sejmku wbrew historii, chcąc podnieść znaczenie ważnej tej w tragedji postaci.

w. 52, *war.*: Ślepym żądzom narodu losów nie zostawię.

w. 56, *war.*: W młodości moją była towarzyszką lubą.

w. 57, *war.*: A znękaniej...

w. 58, *war.*: Ona pierwsza mi dała uczuć słodycz życia.

w. 60: *Niósł oręż.* Mowa tu o trzeciej wojnie Zygmunta I

- Ojciec jej, śpiesząc z wojskiem na granice Litwy  
 Doświadczyć wątpliwego losu walnej bitwy,  
 W oczach moich Zygmunta temi żegnał słowy:  
 »Za kraj, za Ciebie, mojej nie oszczędzę głowy,  
 65 Nie dowiesz się z ust moich o Polaków kłęsce,  
 Lub nie ujrysz mię, Królu, lub ujrysz zwycięzcę!  
 Lecz ma Córka jedyna, bez matki, bez braci,  
 Niech w tobie znajdzie Ojca, jeśli swego straci.  
 Niestety! przewidziany cios jego nie minął:  
 70 Poszedł, stoczył bój krwawy, zwyciężył i zginął.  
 Brat, następca po bracie, spółnik jego sławy,  
 Wrócił z smutnym triumfem z tej chlubnej wyprawy.  
 Nikt nie chciał widzieć wodza zwycięskich młodzień-  
 Łupów z namiotu Cara, ze krwi Cara jeńców; [ców,  
 75 Oczy Wilna całego zostały wlepione  
 W tę, której Ojcu Naród był winien obronę.  
 Jej młodość, jej uroda, jej łzy dodawały  
 Naszej stracie boleści, triumfowi chwały.  
 Osłonią żałobą, drżąca, zapłakana,  
 80 Przed poważnym Zygmuntem padła na kolana.  
 Łza litości zrosiła jego twarz sędziwą,  
 Podniósł ją z łagodnością, cieszył nieszczęśliwą,  
 I chciał, by Bohatryra córka, Polsce miła,  
 Z jego własnymi Tronu nieodstępna była.  
 85 Wówczas ją poznał August; wówczas w niego wlała  
 Ten płomień, którym dotąd serce jego pała,

---

z Moskwą (1534—1537), w której odznaczył się ojciec  
 Barbary, Jerzy Radziwiłł.

w. 66: *zwycięzcę* — składnia łacińska, t. zw. biernik podwójny;  
 poprawnie: zwycięzca.

w. 67: *bez braci* — Barbara miała brata, Mikołaja Rudego.

w. 70: *zginął*. W rzeczywistości Jerzy Radziwiłł zmarł śmiercią naturalną.

w. 71: *Brat*. Mowa tu o bracie Jerzego, Janie Radziwille, który po nim otrzymał hetmaństwo wielkie litewskie.

w. 75—76, *war.*: Oczy Wilna całego w tę były wlepione,  
 Której Ojcu kraj polski winien był obronę.

w. 78, *war.*: ...Zygmuntowi chwały.

Wówczas i nasze złączył młodzieńcze umysły  
 Związek słodszy nam codzien, codzien bardziej ścisły.  
 Upojona przyjaźnią, w szczęśliwym ukryciu,  
 90 Pędziłam z nią najdroższe chwile w mojem życiu.  
 A dziś, gdy wystawioną widzę ją, niestety!  
 Na zapalczywość gminu, na zdrajców sztylety,  
 Ufającą w niewinność, w Augusta i we mnie,  
 Jazbym opuścić miała i zdradzić nikczemnie?  
 95 Ty, mój obrońca, byłbyś jej nieprzyjacielem?

## BORATYŃSKI

Jestem, Pani, praw stróżem i jej cnót czcicielem,  
 Ale drzę, by z nią związki grobem się nie stały  
 Świetnych nadziei Polski i Augusta chwały.

## IZABELLA

Czyż obca, przeznaczona do berła w kolebce,  
 100 Której pieszczoną młodość skazyły pochlebce,  
 I duszę, niewolniczych państw zbytami hardą,  
 Ku swobodnym Polakom napoiły wzgardą,  
 Tkliwej Polaków matki miejsce zajmie godniej  
 I czuć może do kraju większą miłość od niej?  
 105 W domu obrońców jego Barbara zrodzona,  
 Wzięła ją ze krwi ojca, wzięła z matki łona.  
 Ledwie zaczęła myśleć, już Polski wspomnienie  
 Słodkie sprawiało w sercu niemowlęcym drzenie;  
 Tę miłość, wychowaniem wzrastającą z laty,  
 110 Najukochańszych osób podwoiły straty:  
 Dwóch braci zgładził oręż, matkę żal po synach,  
 I ojciec na zdobytych wkrótce legł wawrzynach.  
 Pamięć ich uświęcając, jej dusza zboliała  
 Na Ojczyznę się z całą czułością wylała.  
 115 Mogłaż wstęp do jej serca znaleźć tronu pycha?

w. 88, *warjant*:

W związek nam coraz miłszy, związek bardziej ścisły.

w. 115—6, *war.*: Mogłaby do jej serca znaleźć przystęp pycha?

Dla męża i dla Polski Barbara oddycha.

Dla Polski i dla męża Barbara oddycha.  
 W mężu pokłada szczęścia Polski ufność całą,  
 W szczęściu Polski cieszy się przyszłą męża chwałą.

## BORATYŃSKI

Pani, cnoty Barbary od ziomków są czczone,  
 120 Lecz samże wzgląd na cnoty nadaje koronę?

## IZABELLA

Wiem ja, że duma, próżność, zysk, bojaźń sąsiada,  
 Wyborem żon dla Królów popolicie władą;  
 Ależ te względy podle zniewoliłoby miały  
 Mądrego Króla, naród wolny i wspaniały?  
 125 Przyznaj, że pierwszą dała koronę na świecie  
 Mężczyźnie dzielność, cnota i piękność — kobiecie.  
 Dziś, gdy los, czyli niebios opatrność nad nami  
 Księżniczkę miłą z rodu, świetną przymiotami  
 Przeznacza nam za swojej dobroci narzędzie,  
 130 Czyż temu Boratyński sprzeciwiać się będzie?

## BORATYŃSKI

Uczynię, co być świętą powinnością mniemam;  
 Prócz Boga, praw, Ojczyzny — na nic względu nie mam;  
 Moje wam poświęcałem i poświęcę ramię,  
 Lecz dla was przekonania mojego nie złamię.  
 135 Przebac, jeśli mój upór serce twoje rani.  
 Otóż Barbara wchodzi, zostawiam cię, Pani.

## IZABELLA

Pewnie cię dobro kraju na jej stronę schyli.

w. 127, *war.*: Dziś, kiedy losy niebios opatrne nad nami.  
 w. 131: *co być świętą powinnością mniemam*. Składnia łacińska, zamiast: co za świętą uważam powinność; latynizmów tego rodzaju napotykamy wiele i w dalszym toku dzieła. Był to wynik szkoły ówczesnej, w której znajomość języka łacińskiego stanowiła podstawę humanistycznego wykształcenia.



## SCENA II

IZABELLA, BARBARA

BARBARA

Ach! po wieluż to latach i w jakiejże chwili  
 Zjawiasz się utęsknionej, Izabello droga!  
 Kiedy mnie niespokojność otacza i trwoga,  
 140 Kiedy się przeznaczenia mego szala waży,  
 Niebo mnie wraca twojej opiekuńczej straży.  
 Ach! Ileż mnie twój odjazd nabawił boleści!  
 Ileż później o tobie rozsiewane wieści  
 145 Powiększały drżącego serca niepokoję!  
 Ileż mi wycisnęły łez nieszczęścia twoje!

IZABELLA

Wierzaj mi, w losu mego przemianach ustawnych,  
 W gmachach Królów, w pustyniach mem tułactwem  
 [sławnych,  
 W pomyślności, w niedoli, w blasku i żałobie,  
 150 Wszystkie się myśli moje zwracały ku Tobie.  
 Dziś odzyskuję, z wami nakoniec złączona,  
 Szczęście, które mi była wydarła korona.  
 Nic mnie już nie rozdzieli z Tobą, z Synem, z Bratem:  
 Miejsce, gdzie wy jesteście, będzie dla mnie światem.  
 155 Lat kilka, którem w owej krainie przeżyła,  
 Dały mi żywiej uczuć, jak Ojczyzna miła.  
 Dziś jej szczęście i moje będzie dopełnione,  
 Gdy na twych skroniach Polską ujrzymy koronę.

BARBARA

Co? gdy w niespokojnościach, w udręczeniach, w trwodze,  
 160 Po niebezpieczeństw pełnej postępuję drodze,  
 Gdy wsparcia i pociechy szukam na twem łonie,  
 Ty mówisz mi o szczęściu? mówisz o koronie?...

## IZABELLA

- Tak, ufam w słuszość niebios i w cnotę rodaków:  
 Najgodniejszą korony dziś uwieńczy Kraków.  
 165 Skoroś pierwszy w Auguście roznieciła płomień,  
 • Błysnął był memu sercu ten nadziei promień,  
 Lecz go rozprószył wkrótce rozsądek surowy.  
 Ojca mego z Cesarzem wiedziałam umowy:  
 Już on miał od Elżbiety obietnicę ręki  
 170 Dla syna; który skrycie tve ubóstwiał wdzięki.  
 • Samam się tej miłości przeciwiąc otwarcie,  
 Chwiejącej się odwadze Brata niosła wsparcie.  
 Ileż razy gromiłam te lzy i wzdychania,  
 Uwieńczzonego dzisiaj początki kochania!  
 175 Wkrótceś ty moją trwogę poznała tajemną  
 I przeciw Augustowi złączyła się ze mną.  
 W dzień spełnienia wzajemnej Królów obietnicy  
 Gdy nas wszystkich powołał z Wilna do Stolicy,  
 Z sobą cię wzywającej odmawiając Bonie,  
 180 Z żalem dworu zostałam na swych krewnych łonie.  
 Rozdział ten duszy mojej długie przyniósł smutki,  
 Lecz szanowałam twego oporu pobudki;  
 Zwłaszcza że, czytać w sercu Barbary nawykła,  
 Już byłam twoje walki wewnętrzne przenikła.

## BARBARA

- 185 Sądź jak niebezpieczeństwa były podwojone,  
 Kiedym w tobie straciła pomoc i obronę.  
 Z nieszczęśliwą skłonnością walczyłam usilnie,  
 Lecz zostałam samotna i zostałam w Wilnie.

---

w. 166, *war.*: Błysnął był w mojem sercu...

w. 168: *wiedzialam umowy* — poprawniej: *znałam*.

w. 170: *tve ubóstwiał wdzięki*. W rzeczywistości Zygmunt poznał Barbarę po swym ślubie z pierwszą żoną, Elżbietą, córką Ferdynanda Habsburskiego, brata cesarza Karola V.

w. 177, *war.*: Dzień spełnienia wzajemnych Królów obietnicy.

- Miejsce, gdzie pierwszy pocisk utkwił w serce drżące
- 90 Przeciw mnie uzbrajało przypomnień tysiące;  
Opuszczonego miasta ten widok ponury,  
Te bezludne ogrody, te milczące mury,  
Wieść o związkach Augusta, jego oddalenie,  
Rozżarzały stłumionej miłości płomień.
- 195 Nie dość na tem, zawzięty los chciał mojej zguby:  
Ledwie zaniósł przed ołtarz święte August śluby,  
Z łona rozpaczającej wydarłszy się żony,  
Wraca objąć na Litwę rząd mu powierzony.  
Na ten odgłos drzę, biegnę, ściskam stryja nogi
- 200 I, zwierając się z moich udręczeń i trwogi,  
Błagam, by mnie w głąb kraju z swą posławszy żoną,  
Przed światem i Augustem chował utajoną.  
Oddalam się, uciekam... W tak okropnym stanie  
Dogodne moim smutkom znajduję mieszkanie:
- 205 W głębi lasów rozległych, dzikich i posępnych,  
Na szumiącego Niemna brzegach niedostępnych  
Wznosi się gmach odwieczny, ogromny, ponury,  
Wodą i wysokimi opasany mury.  
W tym to grobie żyjących czas długi zamkniona,
- 210 Próżno chciałam ten pocisk wyrwać z mego łona.  
Wpółśród błagań do Twórcy i zatrudnień dziennych,  
I wieczorów przewlekłych i nocy bezsennych,  
Szukającą pokoju i ulżenia rany  
Ścigał zawsze i dręczył obraz ukochany.
- 215 Ież razy odwaga, w mej duszy omdlała,  
Czuła potrzebę wsparcia i ciebie wzywała!

## IZABELLA

Z tobą, z rodem, z ojczystym rozłączona krajem,  
Częściej daleko do was wzdychałam nawzajem.

w. 189: *pierwszy pocisk* — Amora, bożka miłości.

w. 190, *war.*: Uzbroido przeciw mnie przypomnień tysiące.

w. 210: *Pocisk* Amora, t. zn. miłość do Zygmunta Augusta.

w. 211, *war.*: ...w pośród zabaw dziennych.

## BARBARA

Wkrótce smutna wieść doszła i w nasze ustronie,  
 220 Że cierpienia skróciły wiek Augusta żonie.  
 Plakałam czulej, pięknej, łagodnej Elżbiety,  
 Wielkie z rodu, z cnót większe mającej zalety,  
 W obcy kraj z łona pieśczonego i blasku wyrwanej,  
 Kochającej Augusta, wzajem nie kochanej,  
 225 Dni swoje w samotności ciągnącej żałośnie  
 I nakoniec gasnącej w samej życia wiosnie.

## IZABELLA

Czcilałam ją. Nad jej śmiercią jak i ty boleję,  
 Lecz ta śmierć twą ożywić musiała nadzieję.

## BARBARA

Na chwilę serca mego odkryję ci skrytość:  
 230 Ośmielonej miłości ustąpiła litość,  
 Lecz rozważa na sroższą wydała katuszę  
 Tak długimi walkami zmordowaną duszę.  
 Tych śmiertelnych udręczeń spełniałam dwa lata,  
 Gdym przed zamkiem ujrzała nagle twego brata.  
 235 Na czele twego Pułku, świetną stałą zbrojny,  
 Z moim Stryjem z północnej wówczas wracał wojny  
 Jakież uczułam w sobie na ten widok drżenie!...  
 Zapłoniałam się, zbladłam... utraciłam technienie  
 I zaledwie nieśmiało mogłam podnieść oko  
 240 Na tę twarz, w mojem sercu wrytą głęboko.  
 Na jego czole, dumnym z pierwszego zwycięstwa,  
 Widziałam świtający dla Polski wiek męstwa,  
 A w uśmiechu łagodnym, co serce porywa,  
 Szczęście przyszłe rodaków czytałam szczęśliwa.

w. 220: *cierpienia skróciły wiek*. Elżbieta, pierwsza żona Zygmunta Augusta, zmarła w Wilnie 1545 roku.

w. 221: *plakałam Elżbiety* — płakać z dopełniaczem, składnia właściwa staropolszczyźnie, dziś: płakać po kim, lub oplakiwać kogo.



- 245 Ach! Jakże trudną wówczas było dla mnie chwałą  
 Odrzucić jego miłość, tak czystą i stałą!  
 Bałam się i pragnęłam usłyszeć wyznanie...  
 Usłyszałam... Powinność przemogła kochanie:  
 Kilka słowy zniszczyłam nadzieje Augusta;  
 250 Lecz mój wzrok, mój głos drżący, zdradził moje usta.  
 Odtąd w rosnącej coraz miłości zapędzie  
 Śledził mnie, szukał, ścigał i... znajdował wszędzie.  
 Same trudności jego zapęd natężyły:  
 Wkrótce na swoją stronę skłonił ród mój cały;  
 255 Uzbroił się Stryjowskim przeciw mnie rozkazem:  
 Walczyłam z krwią, z przyjaźnią i miłością razem.  
 Jeszcze mu przywodziłam na pamięć sto razy  
 Ojczyznę, prawo, chwałę, Zygmunta zakazy,  
 Jeszcze byłam gotowa (ty dasz temu wiarę)  
 270 Z uczucia najdroższego uczynić ofiarę...  
 Lecz nakoniec Augusta rozpacz i cierpienie,  
 Śmierci nad głową jego rozpostarte cienie,  
 Przyszłe sieroctwo Polski, przyszłe o tron boje,  
 Łzy rodziców, jęk ludu i zgryzoty moje  
 265 Inną powinność drżającej wskazały Barbarze:  
 Uległam... naszą wiarę przyjęły ołtarze.

## IZABELLA

Jakaż ulgę, ściganej bronią zapalczywą,  
 Przyniósł mi wówczas odgłos, że jesteś szczęśliwą.

## BARBARA

- Śmierć Zygmunta, na którą płacze Polska cała,  
 270 Nadto krótkie dni szczęścia mojego przerwała.  
 Kiedy August, w najcięższej pogrążon żalobie,  
 Jechał oddawać smutną cześć na Ojca grobie  
 I z bojaźnią przyjmować panowania brzemię

w. 263: *sieroctwo Polski* — Elżbieta umarła bezpotomnie. Zygmunt August był ostatnim z Jagiellonów.

w. 269: *Śmierć Zygmunta I* nastąpiła 1 kwietnia 1548 roku.

- Po Królu, co pół wieku naszą wslawiał ziemię,  
 275 Drżąca o męża losy, pozostając w Wilnie,  
 O tę go tylko łaskę błagałam usilnie:  
 Żeby mnie nie otaczał blaskiem majestatu  
 I szczęścia swej Barbary nie ogłaszał światu.  
 Kiedy powrotu jego czekam niecierpliwa,  
 280 Niespodziany mnie rozkaz do Stolicy wzywa.  
 Drżąc, żegnam drżących, wszystko nieszczęście mi wróży...  
 Smutną mi wieść przynosi każdy krok podróży.  
 Z trwogą do nieznanego przybliżam się miasta...  
 Na widok jego murów przelęknięcie wzrasta.  
 285 Wjeżdżam. Tłum ludu niemy otacza mnie wkoło:  
 Każde oko mnie śledzi, każde grozi czoło.  
 Przez cóż mogłam zasłużyć na Ziomków nienawiść?  
 Jeśli w nich blask mój przyszyły wczesną rodzi zawiść,  
 Zrzekam się go: żyć pragnę nieznanym światu,  
 290 Mniej Ziomkom nienawistna, miłsza twemu bratu.  
 Ach! czyliż przyda szczęścia ten blask zazdroszczony.  
 Dla siostry Izabelli, dla Augusta żony?

## IZABELLA

- Tron ci nie przyda szczęścia, lecz nasze podwoi.  
 Stałość równie dziś tobie, jak i nam przystoi.  
 295 Serce Króla przyspieszyć twój triumf kazało,  
 Dokona on szczęśliwie, co rozpoczął śmiało.  
 Już Litwa Polsce cnoty ogłasza Barbary,  
 Czoło mężów popiera Augusta zamiary,  
 Za nim jest wojsko, większa Senatu polowa,  
 300 Zebrzydowskiego stałość, Kanclerza wymowa;

w. 291: *Blask zazdroszczony* zamiast: którego zazdroszcza.

w. 300: *Zebrzydowski Andrzej*, biskup podówczas kujawski, w rzeczywistości był przeciwnikiem małżeństwa z Barbarą.

Kanclerzem był wtedy Samuel Maciejowski, biskup krakowski, znakomity mąż stanu, opiekun nauk i sztuk pięknych. W literaturze uwiecznił go Łukasz Górnicki, umieszczając akcję *Dworzanina* w jego pałacu w Prądniku pod Krakowem.

Nadewszystko Tarnowski, mądra jego rada  
Działaniom Tronu cechę dojrzałości nada.

Naród praw swoich strzeże i przodków zwyczaju,  
Lecz kocha Króla, pragnie spokojności w kraju;

305 Mężów, co mnie wspierali na Węgierskim Tronie,  
Doświadczoną gorliwość i za tobą skłonię.

Wodza ich, co przy zdaniu swem upornie stoi,  
Znam cnotę, a Barbara cnoty się nie boi.

Lecz równie jak nadziei przeszkód ci nie taję:

310 Nowy Związek w Stolicy na Króla powstaje,

Podnieca go zapewne Wiednia pomoc skryta...

Bona jest głową jego, a ramieniem Kmita.

Mniej straszne są nikczemnych zwolenników w tłumy,

Bona jest najstraszniejszą... któż nie zna jej dumy?

315 Wszyscy złotu jej służą, jej zemsty się boją,

Jej zręczność, jej... niestety! ona matką moją!

Ale niebo za nami, nie trwóźmy się niczem.

### SCENA III

BONA, BARBARA, IZABELLA

BONA *do Barbary*

Tyżeś tu! z moją córką? przed mojem obliczem?

I jakiemże się czołem narażasz zuchwale

320 Na gniew twojej Królowej i na Matki żale?

Ty, co z cieniów sieroctwa i ze smutków łona

Do blasku względów moich nagle wyniesiona,

W miejscu wdzięczności, podstęp knując przeniewierczy,

W pierś, co cię ożywiła, wlałaś jad morderczy...

325 Ty, podła zwodzicielko! poddanko zuchwała!

Coś mego syna w miłość podejściem wplątała,

W miłość, co go w dniu jednym pozbawiła chwały,

w. 311, *war.*: ...pomoc obcych skryta.

w. 319, *war.*: Jakiemże czołem chcesz się narażać zuchwale.

Jaką lat kilku cnoty były mu zjednały!  
 W miłość nieszczęsną, której wieść serce rozdarła  
 330 Konającego Ojca i grób mu otwarła!  
 Śmierci tej, która Polskę nabawia rozpaczą,  
 Która trony zasmuca, której ludy płaczą,  
 Tyś pragnęła! Ty jedna z tej śmierci się cieszysz,  
 Cel wzdychań twych i zbrodni, Tron już osiąść śpieszysz.  
 335 Nie śpiesz się! Umarł Zygmunt, ale Bona żyje;  
 Ja to pasmo zrad ciemnych przed światem odkryję...  
 Te wątle ślepej dumy budowy obale,  
 Ciebie oddam zgryzotom i syna ocale.

## BARBARA

Nie, Panie! Zgryzot serce nie dozna Barbary,  
 340 Nie ujdę prześladowań, lecz nie godnam kary.  
 Próżno się z wyrzutami zbrodni moich szerszysz,  
 Ja się do nich nie czuję i ty im nie wierzysz.  
 Los, Tron i moje życie w rękach może Bony,  
 Lecz upodlić nie zdoła nikt Augusta żony. (*Odchodzi*)

## BONA do Izabelli

345 I tyż, coś się z miłości dla twej krwi wyzuła,  
 Na matki, brata, własną zniewagę nieczuła,  
 Śmiesz milczeniem Barbary dumę uzuchwalać?

## IZABELLA

Śmiem, matko, nad niewinnej losem się użalać!  
 I onażby to mogła Tronem się omamić,  
 350 Upodlić się podejściem, niewdzięcznością splamić?  
 Zasady jej są święte, ślachtetne, niezmiennie...  
 A jej serce tak czyste, jak to światło dzieńne!  
 Którejże córce Króla lub Królowej świata  
 Śmieiejbym powierzyła szczęście mego brata?  
 355 Ach! gdyby te lzy moje mogły... ale nie, nie.  
 Widzę twój wstręt na samo Barbary wspomnienie.  
 Pozwól przynajmniej córce...

w. 355, *war.*: Ach! gdyby lzy me mogły zniewolić... ale nie...



## BONA

Idź, córko odrodna!

Nie mająca cnót przodków, chwały ich niegodna!  
 Umysł twój pospolity, słaby i spodlony,  
 360 Nigdy mi się nie zdawał zdolnym do korony!  
 Z niej słusznie dziś wyzuta, knuj zdradę nikczemną,  
 I za swoją Barbarę, jeśli śmiesz, walcz ze mną!  
 Precz mi z oczu!...

## SCENA IV

*BONA sama*

O hańbo! o srogie męczarnie!

Barbara z gróźb się moich urąga bezkarnie!  
 365 Syn mnie unika, córka na mnie się sprzysięga!  
 Gdzież moja dawna chwała, znaczenie, potęga?  
 Jaż to, co wśród powodzeń, triumfów i cześci,  
 Dzieliłam tron z największym Królem lat trzydzieści,  
 Ja, com w Sejmach, w obozach, w Senacie, w kościele  
 370 Postawiała stworzenia rąk moich na czele,  
 I przez dary, przez postrach, przez tajemne wpływy,  
 Jednem skinieniem wiodła ten naród burzliwy?  
 Dziś, tracąc tyloletnich trudów korzyść całą,  
 Mam cierpieć wyżej siebie Barbarę zuchwałą?  
 375 Mam — niewolnica z matki, z Królowej — poddana,  
 Wzgardzona w kraju własnym, w obcych zapomniana,  
 Człogając się przed tymi, co drżeli przedemną,  
 W smutkach i poniżeniu wlec starość nikczemną?  
 Stać się miłości syna płochego igrzyskiem,  
 380 Ofiarą nieprzyjaciół, świata pośmiewiskiem?...  
 Ale czegoż się lękam? Nie jestemże Boną?

w. 376, *war.*:

Wzgardzona w kraju obcym, w własnym zapomniana...

Nie, wolęż raczej umrzeć, niżli żyć wzgardzoną!  
 Tak jest, nim umrę jednak, wprzód swego dokażę:  
 Odepchnę ją od Tronu, lub go krwią jej zmażę...  
 385 Jej śmierć... Monty... mój rodak... przy boku Barbary...  
 Zręczny, chciwy i pewien, że uniknie kary...

## SCENA V

BONA, KMITA

BONA

Cóż więc, Kmito? Ów Senat z narodu wyborem  
 Czegóż swoim na Króla dokonał oporem?  
 Gdy wy czas drogi, krótkim przeznaczon obradom,  
 390 Poświęćacie namysłem, pogróżkom i zwadom,  
 On sprowadza Barbarę, mianuje swą żoną,  
 Mieści w zamku i wkrótce ozdobi koroną.  
 Nie Król to jest niezgiętym, jak go Sejm ogłasza, —  
 Śmiałym go uczyniła niedoleżność wasza!  
 395 Czemuż krył przed Zygmuntem swą miłość z Barbarą?  
 Poślubioną jej czemuż nie chelpił się wiarą?  
 Czyż Ojciec, co go kochał, Król, co mu pobrażał,  
 Więcej poszanowania i trwogi mu wrażał,  
 Niż Senat, co rzymskiemu w swej równa się dumie,  
 400 Niż naród, który jeszcze wolnym się rozumie?  
 Wolnym! Pocóż brzmi w ustach to wolności hasło,  
 Gdy przywiązanie do niej w sercach już wygasło?  
 Wyrzeczcie się jej raczej! straciecie w jednej chwili  
 Ten skarb, który przodkowie krwią swoją zdobyli.  
 405 Obranego Monarchę uznajcie za pana,  
 Pozwólcie, niech wam jego króluje poddaną!  
 Sam idź, klękaj z tą Laską przy jej majestacie,  
 Z którąś niegdyś jej Ojcu przodkował w Senacie.

ww. 385 i 386 brak w drugiej redakcji; por. Wstęp str. XXIV.  
 w. 387: z *narodu wyborem*, t. j. wraz z izbą poselską.  
 w. 407: z *tą Laską*, t. j. z laską marszałkowską.

- Idźcie, i czołem bijąc waszej Pani nowej,  
 410 Stańcie się godni takiej, jak ona, Królowej!  
 Niechaj krewnych Barbary i służalców zgraja,  
 Co kazi serce Króla, pochlebstwy upaja,  
 Otoczy Tron i pierwsze posiedzie urzędy,  
 A stary wódz u progu niech żebrze o względy.  
 415 Nadzieje zasłużonych, te rozległe włości,  
 Niech się staną zapłatą ulegań, podłości.  
 Ów, co wyrocznią Króla, dworu jest półbogiem,  
 Wiecznym Bony i wszystkich przyjaciół jej wrogiem,  
 Dumny Tarnowski niechaj rozkazuje Kmicie!

## KMITA

- 420 Nie, Pani! Wolność dla mnie miłsza jest nad życie.  
 Wiem ja, że w tej tak ważnej dla narodu chwili,  
 Jak ty, tak wszyscy na mnie oczy obrócili.  
 Chwalebna twa gorliwość, lecz próżna obawa.  
 Utrzymam godnie ludu i Senatu prawa,  
 425 Skrócę młodego Króla przywłaszczoną władzę:  
 Wszystkom wcześniej przewidział, wszystkiemu zaradzę.  
 Milczy Sejm, lecz pomocy skrycie mi użycza.  
 Straszną burzę poprzedza ta cisza zwodnicza.  
 Sam Król popędliwością, ściąganiem Barbary,  
 430 Jątrzy naród i wspiera gorliwych zamiary;  
 Rzym zezwala na rozwód, lud rozwodu woła,  
 Za rozwodem polskiego jest głowa kościoła,  
 W Senacie, w posłów izbie, w namiotach żołnierzy,  
 Wysłańców orszak ducha zbawiennego szerzy.  
 435 Wcześniej na przewidzianą gotując się wojnę,  
 Ściągam skrycie z Powiatów ślachty hufce zbrojne,

---

w. 415, *war.*: Te nadzieje zasługi...

w. 424: *luda* — szlachty.

w. 425: *Skrócę* — ukrócę.

w. 432: *polskiego głową kościoła* był wówczas arcybiskup gnieźnieński Dzierzgowski, który miał oświadczyć, że grzech, wynikły z porzucenia Barbary, rozdzieli na głowy wszystkich mieszkańców Królestwa polskiego.

Zwiększą je liczni dworów naszych wojownicy  
 I mieszkający rządzonej przezemnie stolicy.  
 Wszyscy są wierni tobie, Ojczyźnie i sławie,  
 440 Będą walczyć podemną i w narodu sprawie,  
 Dla oparcia się ślepym Augusta zapędom,  
 Mającego poświęcić kraj młodości błędom.  
 Jakiż jest potężniejszy, jakiż świętszy sposób  
 Nad ten związek szanowny pierwszych w Polsce osób.  
 445 Przeciw sile, przy prawach obstających śmieie,  
 I własną Króla matkę mających na czele?  
 Tak, Pani, Król niegodnej musi zrzec się żony,  
 Albo z Tronu Jagiełłów zostanie strącony...

## BONA

Matką jestem, mogłażbym chcieć upadku syna?  
 450 Za cóż go karać? Miłość — jego cała wina.  
 Wróci nad sercem swoim cnocie panowanie,  
 Jeżeli oddaloną Barbara zostanie.  
 Uwięźmy ją: ten zamysł uda się nam snadnie;  
 Niech ją przegrodzą Tatry, nim księżyc zapadnie.  
 455 Karol, władający berłem zachodniego świata,  
 Przeznaczając Królowi córkę swego brata,  
 Ukryje zwodzicielkę w swych państwach obszernych  
 I, jak Cesarz, nagrodi przyjaciół mu wiernych.  
 Ja podam środki, złoto trudności przełamie...  
 460 Uwożących zasłoni bohatera ramię.  
 Tak; ty sam przyjm na siebie tę ważną wyprawę:  
 Powróć Króla ojczyźnie, a Królowi sławę.

## KMITA

Co? ja!... pierwszy urzędnik, naczelnik Senatu,

---

w. 456: *córkę swego brata*. Katarzyna, córka Ferdynanda, a synowica cesarza Karola V, została istotnie żoną Zygmunta Augusta po zgonie Barbary.  
 w. 463: *naczelnik Senatu*. Kmita jako marszałek koronny przewodniczył w senacie.



Stróż pokoju w Stolicy, stróż praw majestatu,  
465 Miałbym sam być przywódcą gwałtu i bezprawia?

BONA

Nie jest praw gwałtcielem, kto ojczyznę zbawia!  
Sam okrytego sławą nie narażaj czoła,  
Jedno twoje skinienie wszystko sprawić zdoła.  
Rycerze, poświęceni swojemu wodzowi,  
470 Imię twe tając, rozkaz wypełnić gotowi.  
Ta ślachta...

KMITA

Wszyscy wodza swojego są godni.  
Polak nie jest zrodzonym do nikczemnej zbrodni!  
Jeżeli Karol usług tak podłych wymaga,  
Niech przez nie wiernków jego wstawi się odwaga.  
475 Okazać ją dla ciebie ja będę miał pole  
W szeregach Wojowników, w Senatorów kole.

BONA

Czyń jak chcesz. Znam twą przyjaźń, spokojną być  
[mogę;  
Trzebaż takim, jak Kmita, ukazywać drogę?...

(Kmita odchodzi)

BONA *sama*

Potrzebną mi do czasu wspierajmy zuchwałość,  
480 Sama go w przepaść wtrąci nierozważna śmiałość.  
Wiem, że nie mnie, lecz własnej dogadza on dumie.  
Lecz Bona pysznych użyć i ukarać umie.  
Dziś płaszczyć mi się będzie ta dusza wyniosła...  
Idźmy Austryjackiego wyrozumieć Posła.  
485 Zgodne są w części z memi Karola zamiary:

w. 482, *war.*: Bona-ż pysznych i użyć i karać nie umie?

w. 484, *war.*: Lecz idźmy rakuskiego wyrozumieć Posła.

Pozbądźmy się kochanej od króla Barbary,  
Katarzynę ponurą osadźmy na tronie...

Z czasem ona i Cesarz służyć będą Bonie!..

Lecz głaszczmy jego dumę, że przez córkę brata

490 Mieć będzie wpływ do Polski, jak ma do pół świata.

Tak każdy swój cel mając, niech memu dogadza,

I sam siebie uwodzi, myśląc, że mnie zdradza.

## AKT II

### SCENA I

#### AUGUST, MINISTROWIE, STRAŻ

##### AUGUST

Wy, rządu naczelniki, wodze, Senatory,  
Słudzy praw, swobód stróże, narodu podpory,  
Przez których głos i ramię August Polską włada,  
Spełnijcie, co uchwalił Król i Wielkorada.

<sup>5</sup> Ty... daj odpowiedź posłom północnego Cara,  
Że mnie płonna sojuszów nie złudzi ofiara.  
Niechaj wprzódy jęczący pod jarzmem poddaństwa  
Wróci Smoleńsk, od mego oderwany Państwa,

---

*Scena I.* Monolog Augusta, rozpoczynający ten akt, uległ w konstrukcji zmianie. Mianowicie w drugiej redakcji ustęp, zamknięty w wierszach 5—12, znajduje się na końcu monologu. Zapewne ze względu na kolejny tok zarządzeń króla sprawa rosyjska, jako najważniejsza, została po dojrzałszym namyśle wysunięta na czoło monologu.

Cała ta tyrada Augusta ma na celu zobrazowanie potęgi Jagiellońskiej, co w czasach młodego Królestwa Kongresowego szczególnie żywe echo znajdowało w sercach słuchaczy.

w. 4: *Wielkorada* — Panowie Rada czyli senat.

w. 8: *Wróci Smoleńsk*—Smoleńsk, zajęty przez cara Wasylia Iwanowicza w r. 1514, powrócił do Polski dopiero za Zygmunta III w r. 1611.

- Wówczas może mu nie być pokój odmówiony,  
 10 Wówczas może krwi związek, nasze łącząc Trony,  
 Zbracić, pod słodkiem berłem naszej Katarzyny,  
 Niepodległych Polaków z bitnymi Rusiny.  
 Ty... przybyłym książętom z Rygi i Mitawy  
 Króla i Sejmu wyrok idź odnieś łaskawy:  
 15 Mając wzgląd na ich ucisk, prośby i pokorę,  
 Te kraje pod opiekę berła mego biorę.  
 Niech na imię Augusta, w pokoju i chwale,  
 Wilhelm Inflanty rządzi, Gottard — Semigale,  
 A odtąd je potęga moja ubezpieczy  
 20 Od napaści Zamorców, i Ścienników mieczy.  
 Ty... Sieniawskiemu pošlij rozkaz państwa stanów,  
 Żeby wojskiem, strzegącym granic Ottomanów,  
 Podlego wiarołomcę, lennika Stefana,  
 Co zrzekł się ojców Boga, zdradził swego Pana,  
 25 Strącił z holdującego nam Wołochów Księstwa,  
 A znanego Polakom z wierności i męstwa

w. 11: *pod berłem Katarzyny Jagiellonki*, siostry Zygmunta Augusta, o której rękę zabiegał bezskutecznie Iwan Groźny, żądając w posagu Inflant. W r. 1562 Katarzyna wyszła za Jana, księcia Finlandji, późniejszego króla szwedzkiego, i była matką Zygmunta III Wazy.

w. 12: *Z bitnymi Rusiny* — stale: z Moskwą.

w. 13: *Ryga* — stolica ówczesnych Inflant. *Mitawa* — miasto w Kurlandji, zwanej dawniej Semigalią; zob. w. 18.

w. 20: *Od napaści Zamorców i Scienników mieczy* — to znaczy od najazdu Szwedów i Moskwy. *Scienników* — w drugiej redakcji: »ościenników«, — oznacza mieszkańców kraju ościennego, tu: Moskwy.

Cały ustęp, zawierający aluzję do spraw inflanckiej i kurlandzkiej, jest antycypacją wypadków o lat 10 późniejszych, kiedy Inflanty, zagrożone ze strony Moskwy i Szwecji, poddały się jako księstwo lenne Polsce a jednocześnie arcybiskup ryski został wasalem Polski. Autor dopuszcza się świadomie anachronizmu dla celów wskazanej powyżej tendencji patriotycznej.

w. 23 *war.*: *Opieki niegodnego lennika Stefana*.



Wzniósł Aleksandra, świętą związał go przysięgą  
 I od gromów Stambułu Polską wsparł potęgą.  
 Ty... idź, książąt dzierzących Prusy i Pomorze  
 30 Obwieść, niechaj na moim dziś stawia się dworze,  
 I w dniu, który Augusta szczęściu poświęcony  
 Ma uwieńczyć koroną czoło jego żony,  
 Swoim blaskiem świetności przyczyniając nowej,  
 Niech razem z swoim królem złożą hold Królowej.  
 35 Rozkazów tych zalecam rychłe wykonanie,  
 Idźcie... Niech straż odejdzie... Tarnowski zostanie.

## SCENA II

## AUGUST, TARNOWSKI

## AUGUST

Przyszedł nakoniec moment dla mnie upragniony,  
 Gdy, ciężącą składając powagę korony,  
 Mogę ciebie powitać po długim rozdziale  
 40 I z przyjacielem serca mówić poufale.  
 O ty! któryś mi dawał wzory i nauki  
 Trudnej bojów, trudniejszej panowania sztuki,  
 Ty, coś mię natchnął cnoty i sławy zapalem,  
 Ty, którego po ojcu najwięcej kochałem,  
 45 Ach! czemuż, gdym, dotknięty ciosy najsroźszemi,

w. 27: *Wzniósł Aleksandra*. Równie swobodnie, nie oglądając się na ścisłość historyczną, wspomina autor o stósunku Polski do Mołdawji, gdzie nieco później hetman Sieniawski na swoją rękę i wbrew woli króla strącił z tronu Stefana, sprzymierzeńca Rzeczypospolitej, a osadził Aleksandra Stólnika. Autor, idealizując potęgę woli królewskiej i siłę Rzeczypospolitej, wyraża to w tem miejscu słowami: »od gromów Stambułu Polską wsparł potęgą«.

w. 29: *Książąt dzierzących* itd. Mowa tu o księciu pruskim Albrechcie i o książętach na Szczecinie i Słupiu.

- Stracił, com najdroższego posiadał na ziemi,  
 Gdy mnie żal mój obarczył i berło dwóch ludów,  
 Nie mogłeś wówczas dzielić moich łez i trudów!  
 Chciałeś być, mimo wiekiem osłabione siły,  
 50 Gdzie nam niebezpieczeństwa największe groziły,  
 Gdzie Tatarzyn, Zygmunta śmiercią ośmielony,  
 Chciwe łupów i mordów rozpuszczał zagony.  
 Dopiero wybawiwszy przelękłe Podole,  
 Wracasz o państwie radzić w prawodawczem kole.  
 55 Jakież tu opiekuńczy Anioł ciebie zsyła!  
 Nigdy mi potrzebniejszą twa pomoc nie była.  
 Co mówię? gdym już Królem — i zawsze, i wszędzie  
 Obecność Tarnowskiego potrzebną mi będzie.  
 Nie, nic nas nie rozdzieli: mam jeszcze nadzieję,  
 60 Że świetne szczęścia Polski wrócą się koleje,  
 Gdy Ten, co się jej losem opiekuje w niebie,  
 Odjawszy jej Zygmunta, zostawi mi ciebie.  
 Od twojej dziś mądrości wsparcia Tron mój czeka:  
 Szczęściem Królów jest przyjaźń wielkiego człowieka.  
 65 Prowadź serce Augusta; dla ciebie wylane,  
 Bądź mi ojcem, ja ojcem narodu zostanę.

## TARNOWSKI

- Co, Panie! twoja dusza mojej się udziela?  
 Jesteś Królem i kochasz jeszcze przyjaciela!  
 Łzę radości napełniasz jeszcze starca oko,  
 70 Który już myślał, w żalu pograżon głęboko,  
 Że jego całe szczęście i nadzieja cała  
 W grobie, razem z Zygmuntem zamkniętą została.  
 O ty! osierociałych nadziejo jedyna,  
 Auguste, ty utrzymasz sławę jego syna.  
 75 Te wylania się twoje, te gorliwe chęci.

---

w. 46: *com najdroższego posiadał na ziemi*, t. j. ojca.

w. 52: *zagony* — najazd Tatarów w r. 1549.

w. 73: *osierociałych* po śmierci Zygmunta I.

Te łyzy, któremi składasz hołd ojca pamięci,  
 Wskazują w tobie duszę królowania godną  
 I są rękojmią szczęścia Polski niezawodną.  
 Ach! nie ostygaj nigdy w tym świętym zapale  
<sup>80</sup> I panuj tak chwalebnie, jak myślisz wspaniale.  
 Niechaj Król królów twoje przedsięwzięcia ziści  
 I długo da ci zbierać prac twoich korzyści.  
 Wszystko ci sprzyja: z sercem, zrodzonym do cnoty,  
 Łączysz męstwo Rycerza i Króla przymioty;  
<sup>85</sup> I oręż i rząd w Litwie młodość twoją wślawił.  
 Ojciec po długoletnich trudach ci zostawił  
 Kraj rozszerzony, żyzny, ludniejszy, spokojny,  
 Wojsko wierne, waleczne, nawykłe do wojny  
 I dziedzictwo ci droższe, niżli to oboje:  
<sup>90</sup> Przywiązanie narodu i przykłady swoje.  
 Dotąd po nim łyzy ludu jeszcze płyną, Panie!  
 Osuszyć je powinno twoje panowanie.  
 A jeśli być nie może Zygmunt zapomniany,  
 Niech pod tobą nie czuje Polska Króla zmiany.  
<sup>95</sup> Ten jest, Panie, cel główny twojego zawodu!  
 Poprzysiągłeś w obliczu Boga i narodu...

## AUGUST

Ach, jeszcze poprzysięgam tobie, przyjacielu,  
 Że, mając tylko dobro Polaków na celu,  
 Nie przestanę być nigdy wiernym twoim radom,  
<sup>100</sup> Świętym państwa ustawom i ojca przykładom.

## TARNOWSKI

Wiem ja, że twoja dusza tkliwa i wspaniała  
 Chęcią uszczęśliwienia ludu swego pała;  
 Lecz jakże rzadko ciągle wytrwałość ją wieńczy!  
 Na jakież wystawiony burze wiek młodzieńczy,  
<sup>105</sup> Ileż ponęt zwodniczych ma najwyższa władza!...  
 Jak często z drogi cnoty jeden błąd sprowadza!  
 Ileż walk, trudów, cierpień, ofiar i przymusów

- Kosztuje piękny wieniec Trajanów, Tytusów!  
 Ten, komu milionów oddana opieka,  
 110 Równie być winien cnotą wyższy nad człowieka,  
 Musi często poświęcać narodu potrzebie  
 Najdroższą skłonność serca i zrzec się sam siebie;  
 Miałżebyś więc odwagę?...

## AUGUST

- Tak jest, mam ją stałą:  
 Spełnię wszystko, co z moją zgodnem będzie chwałą,  
 115 Wszystko, czegoby tylko kraj przez twoje usta  
 Szuszenie dla szczęścia swego żądał od Augusta...  
 Lecz się nie boję... tak jest, tego się nie boję,  
 Żebyś ty chciał wydzierać mi Barbarę moję,  
 Ty, coś był dla jej wsparcia, pomocy, obrony,  
 120 Jak Anioł pocieszyciel, od nas upragniony,  
 Którego od przesądów gminnych umysł wolny  
 Mój wybór i jej duszę sam cenić jest zdolny,  
 Któryś ją cieszył, wspierał w nieszczęściach, żalobie...

## TARNOWSKI

- Oddaję hołd jej cnotie, przymiotom, osobie.  
 125 Księżniczka, której mężny ród w dziejach się wstawił,  
 Której ojciec chwalebna śmiercią naród zbawił,  
 Chlubna siostry przyjaźnią i brata wyborem,  
 Jest zapewne płci swojej ozdobą i wzorem.

w. 108: *wieniec Trajanów, Tytusów*. Trajan (55 † 117 po Chr.), cesarz rzymski, słynny z męstwa i łagodności, zwycięzca Partów i Daków; przyłączył Assyrię i Armenję do państwa rzymskiego. Tytus (79 † 81 po Chr.), syn i następca cesarza Wespazjana, zwany »miłością i rozkaszą rodu ludzkiego«.

w. 110, *war.*:

Winien równie być wyższy cnotą nad człowieka.

w. 113. *Mam ją stałą* — t. j. odwagę; składnia łacińska podwójny biernik.



## AUGUST

- Achl znać ją, z nią żyć, myśli jej przenikać trzeba,  
<sup>130</sup> By wierzyć, jak do bóstwa zbliżyły ją nieba.  
 Ta postać, co zachwyca i zniewala razem,  
 Jeszcze słabym jej pięknej duszy jest obrazem.  
 Ten wzrok, ten głos, ten uśmiech i ta twarz czarowna  
 Jej dobroci Anielskiej jeszcze nie wyrówna.  
<sup>135</sup> Gdziekolwiek zwróci jasne i łagodne czoło,  
 Ulgę, radość i szczęście rozlewa wokół;  
 Sama urok kochania zdolna jest utrwalić,  
 Wznieść duszę, podbić rozum i serce zapalić  
 Jej życia jest potrzebą cnoty miłość święta  
<sup>140</sup> Namiętnością jest przyjaźń jej głosem natchnięta.  
 Ufność bez granic, szczerłość i zbytek tkliwości  
 Są tej wyniosłej duszy niedoskonałości.  
 Gdyby mi dziś wybierać jeszcze było trzeba,  
 Gdyby pierwszy raz widzieć dały mi ją nieba,  
<sup>145</sup> Ty, co ją znasz, ty, pełen czci, cnotom jej winnej,  
 Życzylżebyś mnie żony, Polsce matki innej?  
 Cóż, gdy związki...

## TARNOWSKI

Te związki?...

## AUGUST

- Są prawne, są święte,  
 I z pasmem chyba moich dni będą przecięte.  
 Nic nie zdoła do podłej zniewolić mnie zdrady:  
<sup>150</sup> Łzy Matki, wyrok Sejmu, twoje nawet rady.  
 Lecz ty, coś wlewał we mnie twą cnotę surową,

---

w. 133, *war.*:... ta postać czarowna.

w. 137, *war.*: Kochanie samym wzrokiem zdolna jest ustalić.

w. 139, *war.*: Potrzebą dla jej życia...

w. 151: *twą* zam. *swą*; to błędne użycie zaimka dzierżawczego w 2 zamiast w 3 osobie powtarza się w całym tekście.

Samżebyś mnie gorszącą skłaniał dziś namową,  
 Abym tę, co się dla mnie poświęciwszy cała,  
 Swój byt, swój los, swą sławę w ręce me oddała,  
 155 Skazując na nieszczęście, rozpacz i sromotę,  
 Za to karał, że w moją śmiała wierzyć cnotę?  
 Byłżeby godzien twego szacunku i serca  
 Król, gnębiący niewinność, i mąż przeniewierca?  
 Ale nie!... Ufam twojej cnocie i przyjaźni,  
 160 Ty pochwalisz mą stałość, zniszczysz me bojaźni,  
 Ubezpieczysz niewinność, zwyciężysz przeszkody  
 I pod stopy Barbary schylisz dwa narody.

## TARNOWSKI

Gorliwości mej, Królu, doświadczysz w potrzebie,  
 Nie lękaj się, bym ofiar wymagał od ciebie,  
 165 Jakichby dobro ludu i Augusta chwala  
 Niekoniecznie po sercu twojem wymagała,  
 Mniej się jeszcze spodziewaj mego pobłażania.  
 Barbara jest twą żoną, jest godną kochania,  
 Gdyby jednak te związki być miały powodem  
 170 Wojny ziomek z ziomkami i Króla z narodem,  
 Gdyby ciebie Polacy znagłać mieli śmiałość...

## AUGUST

Wówczasbym władzą moją skarcił ich zuchwałość!  
 Wówczasbym ich nauczył, jakiej kary godni  
 Poddani, którzy Króla zmuszają do zbrodni.  
 175 A jeżeli się targnie na mnie broń ich śmiała,  
 Jeżeli trzeba będzie, aby krew się lała,  
 Któryż Mocarz wzniosł oręż dla słuszniejszej sprawy?  
 Będę bronił Barbary, bronił mojej sławy,  
 Praw męża, praw monarchy, praw samego Boga.  
 180 Dosięgnie wiarołomców Jego pomsta sroga!

---

w. 156, *war.*: Miał karać, że w królewską uwierzyła cnotę.  
 w. 162: *dwa narody* — Polaków i Litwinów.  
 w. 176, *war.*: I jeśli będzie trzeba, aby się krew lała.

A jeżeli zwycięstwo zbrodni przeznaczone,  
Wolę paść z ręki zdrajców, niż sam zdradzić żonę.

TARNOWSKI

Królowa wchodzi... pozwól...

AUGUST

Idź, idź na obrady:

Wyrozumiej umysły, uprzątnij zawady.

185 Tobie mojego szczęścia powierzam staranie.

### SCENA III

AUGUST, BARBARA

BARBARA

Wszędy cię niespokojność moja ściga, Panie!  
Odtąd, jak drżącą w mury te wstąpiłam nogą,  
Wszystko mię okropnością przeraża i trwogą.  
Bezpieczniej szam na chwilę, gdy ciebie oglądam,  
90 Ledwie cię stracę z oczu, znowu widzieć żądam.  
Nawet gdy zwracasz na mnie wzrok twój rozczulony,  
Czarne przecucia trują szczęście twojej żony:  
Wszystko mi wróży bliską losów moich zmianę,  
Wszystko, że się na zawsze z Augustem rozstanę.

195 Ale pocóż te lube miejsca opuszczałam,  
W których pierwszy raz ciebie, Augustcie, ujrzałam!  
Gdzieśmy złączyli serca i jestestwa swoje,  
I gdzie tak szczęśliwymi byliśmy oboje?  
Tu, w którą stronę spojrzę, w którą zwrócę kroki,  
200 Same zastraszające rażą mnie widoki:

w. 187: *Odtąd jak* — od chwili gdy...

w. 195—6, *war.*: Ach! pocóżem te lube miejsca opuszczała,  
W których pierwszy raz ciebiem, Augustcie, ujrzała?—  
— *lube miejsca* — Wilno.

Wszędzie na nowych twarzach czytam smutek blady,  
Wszędzie się zmawiających spotykam gromady.

Ród mój o mnie się lęka, tłum szpiegów mnie zważa,  
Tarnowski mnie unika, Bona mi zagraża,

<sup>205</sup> Ta nawet, co chce moje ożywiać nadzieje,  
Uczy mnie przez łzy częste, które skrycie leje,  
Że same okropności dla mnie przewidywa,  
Którym zabiec nie może jej przyjaźń gorliwa.  
O ty najczulszy mężu! ty kochanku drogi!

<sup>210</sup> Władco mojego losu! celu mojej trwogi!  
Nie odstępuj Barbary... ośmiel duszę moję.  
Ja nie życia, lecz ciebie utracić się boję.  
Jeżeli trzeba umrzeć, umrę niezachwiała,  
Lecz pozwól, bym na twoich rękach umierała.

## AUGUST

<sup>215</sup> Co mówisz? żyjemy raczej i żyjemy dla siebie!  
Jażbym cię nie obronił? jażbym przeżył ciebie?  
Lecz pocóż niepewności mękę jeszcze wznawiasz?  
Kocham cię i panuję, — a ty się obawiasz!  
Niech się przeciw nam ziemia i piekło sprzysięga,  
<sup>220</sup> Żadna już nas rozłączyć nie zdoła potęga,  
Dzień ten niebezpieczeństwa będzie dniem radości,  
Triumfem twojej cnoty, triumfem miłości!  
Dziś twoje piękne czoło koroną ozdobię,  
Lub dam za ciebie życie, którem winien tobie.

<sup>225</sup> Dziś dwa narody będą świadkami twej chwały,  
Dziś o szczęściu Augusta świat się dowie cały.  
A jeśli dotąd Bona śmie grozić Barbarze,  
Jeśli cię nie chcą obcy uznawać Mocarze,  
Jeśli cię Sejm przeraża powagą surową:

<sup>230</sup> Jutro uklękną wszyscy przed Polską Królową.

w. 203: *mnie zważa*, t. zn. podpatruje, ściga okiem.

w. 208: *zabiec* — zapobiec.

w. 210: *moję*, dla rymu, zam.: *moją*.

w. 213: *niezachwiała*, dla rymu, zam.: *niezachwiana*.

w. 227: *Jeśli* zam.: *chociaż*.



## BARBARA

Toż myślisz, że mi może być miłą ta chwala,  
 Którejbym z narażeniem dni twych nabywała?  
 Gdy niebo mi pozwala twe serce posiadać,  
 Nic już nie mogę zyskać, a wszystko postradać.  
 35 Zdołaż który z śmiertelnych, zdołająż niebianie  
 Pomnożyć moje szczęście i moje kochanie?  
 O mężu! jeśli moje łzy cię zmiękczyć mogą,  
 Opuść ten zamysł, odwróć tę nawałność srogą  
 I pozwól, niechaj w mojem szczęśliwa ukryciu  
 240 Nie drzę o wszystko, co mam najdroższego w życiu.

## AUGUST

I jaż mógłbym ukrywać światu bez sromoty  
 Tyle doskonałości, powabów i cnoty?  
 Jażbym zniósł, żeby na Tron nie była wzniesiona  
 Przyszła matka Jagiełłów i Jagielły żona?

## BARBARA

245 Błagam cię więc, przynajmniej odłóż te zamysły.  
 Pozwól, niech czas wzburzone ostudzi umysły,  
 Niechaj mnie naród pozna wprzód, nim da wyroki,  
 Czym warta z tobą dzielić ten stopień wysoki,  
 Niechaj pierwsze twojego panowania lata,  
 250 Odkrywając tę Boską duszę w oczach świata,  
 Natchną lud, łaskawością twoją zwyciężony,  
 Że ta, którą ty kochasz, jest godną korony.

## AUGUST

Nie... dziś... umrzeć lub stwierdzić trzeba nasze śluby,  
 Sama zwłoka byłaby krokiem do twej zguby.

w. 238: *Opuść ten zamysł*, t. j. porzuć zamiar ukoronowania Barbary.

w. 241. *war.*: I jażbym miał...

w. 254, *war.*:

Sama zwłoka do twojej będzie krokiem zguby.

255 Wkrótce mem uleganiem dumniejsi poddani  
 Jawny rokosz podniosą przeciw swojej Pani;  
 Wkrótce, przed ich zuchwalstwem w cieniach się kryjącą  
 Od Tronu i od łoża mojego odtrąca,  
 Albo ich wściekłość... mogąż wspomnieć bez zadrżenia?

BARBARA

260 Mężul niech wszystkie na mnie zwałą się cierpienia,  
 Niech naród na mnie samą zwróci miecz swój mściwy,  
 Ale niech August żyje, niech będzie szczęśliwy!  
 Jakież ludy mojego potrzebują życia?  
 Skazana ciężar smutków dźwigać od powicia,  
 265 Z odwagą przyjmę niebios wyroki surowe;  
 Lecz zniosęż, byś ty za mnie narażał swą głowę?  
 Zniosęż, by moje smutne losy tamowały  
 Bieg świetny Bohatryra w samej wiośnie chwały,  
 Którego dwa narody ojcem swoim głoszą,  
 270 Który był ich obroną i ma być rozkoszą?  
 Ach! opuść nieszczęśliwą...

AUGUST

I samaż chcesz?

BARBARA

Panie!

Widzisz łzy moje... przebacz mi to obłąkanie.  
 Nie opuszczaj mnie... gińmy albo żyjmy z sobą.

#### SCENA IV

BONA, AUGUST

BONA do Barbary

Zostaw nas. — Chcę na chwilę mówić sama z tobą.  
 (*Barbara odchodzi*)

w. 255: *dumniejsi*, t. zn. rozzuchwaleni, bardziej pewni siebie.

w. 274, *war.*: Auguście! chcę na chwilę sama mówić z Tobą.

275 Zbliż się synu i matki posłuchaj cierpliwie.  
 Szczerą i śmiałą mową może cię zadziwię,  
 Nie przerywaj mi jednak, mając to na względzie,  
 Że ten mój głos do ciebie ostatni już będzie.  
 Ledwieś objął na grobie ojca panowanie,

290 Zaraz o twojej ku mnie przeświadczam się zmianie:  
 Już od moich uścisków powoli odwykasz,  
 Taisz mi swe zamysły, moich rad unikasz,  
 Oburzasz się na mego znaczenia ostatki,  
 Masz nawet w podejrzeniu przywiązanie matki.

285 Co mówię? pochlebnicy, chcąc twe serce skazić,  
 Śmieli mnie za szkodliwą tobie wyobrazić.

Niewinna, nic nie powiem na obronę swoją,  
 Gardzę potwarzą, gniewu twego się nie boję,  
 Moich tobie dobrodziejstw nie będę wyrzucać,  
 290 Nacóż cię mam zawstydząć i siebie zasmucać?

Nie przychodzę tem bardziej łaski twojej żebrać:  
 I to, co dał twój Ojciec, możesz mi odebrać.

Godniejsze ma pobudki kroku swego Bona:

Czy kochana od ciebie, czy nienawidzona,  
 295 Matką jestem; na tysiąc śmierci biegnę śmiała,  
 Bym w przepaść lecącego syna zatrzymała.

Lecz jeśli twoja dusza, na głos prawdy głucha,  
 Z ust ci niemiłych rady zdrowej nie usłucha,  
 Wzięłam już przedsię zamiar i tego nie zmienię!

300 Nie będę dłużej patrzeć na syna shańbienie.

Dziś o losie Barbary ma być wyrok dany,  
 Dziś usłyszą odpowiedź twoją Państwa stany,  
 Która twoich przeznaczeń szalę ustanowi.

Długo tając swą miłość mnie i Zygmunтови,  
 305 Sam poddanek niegodnąś wiecznych związków sądził  
 I błędząc, sam przynajmniej czuleś to, żeś zbłądził.

---

w. 286: *tobie wyobrazić*, t. zn. przedstawić w twoich oczach jako szkodliwą.

w. 299: *Wzięłam przedsię*, przestawnia — przedsięwzięłam.

w. 302: *Państwa stany* t. j. Sejm.

- Teraz mówisz, żeś zawarł śluby z nią tajemne.  
 Czy tak jest lub nie, w spory nie wchodzę daremne.  
 Łatwo się uwieść daje młodość nieostrożna,
- 310 Większy to błąd, lecz jeszcze poprawić go można.  
 Dziś dopiero twój upór występkiem się stanie,  
 Okropne jego skutki zważ i zadrzyj na nie!  
 Zakłęć i lez Rodziców nie wspominam tobie;  
 Na matkę mało zważasz, a ojciec już w grobie.
- 315 Wymowniejsze od moich wystawia ci usta,  
 Ile krzywdzi ten związek Polskę i Augusta.  
 Wiesz, jak się nań sąsiedzkie oburzają Trony,  
 Wiesz, że krwią i przyjaźnią z nami połączony  
 Cesarz chce z Izabellą dzielić Tron zachodu,
- 320 Jeśli ty Jagiellonów sam nie splamisz rodu.  
 Wiedz jeszcze (co mi teraz powierza tajemnie),  
 Że córkę swego brata daje ci przezemnie.  
 Mamże ci świetność tego wystawiać małżeństwa?  
 Znasz ją sam. Waż korzyści i niebezpieczeństwa,
- 325 Smutnym ojca twojego naucz się przykładem,  
 Jak straszna z tak potężnym nieprzyjaźń sąsiadem.  
 Cóż on zyskał, ślubując pierwszej żonie wiarę,  
 Że nad krewną cesarską przeniósł swą Barbarę?  
 Postradał sprzymierzeńca, ściągnął na koronę
- 330 Dwie wojny, Austryjacką zemstą podżęgnione,  
 Walczył odmiennem szczęściem i nierówną mocą  
 Lat cztery nieprzerwanie, z wschodem i z północą.  
 Okrył kwiatem swej młodzi utarczek plac krwawy,  
 Stracił Smoleńsk i swojej nadwerężył sławy.

---

w. 319: *Cesarz Karol V* spokrewniony był z Jagiellonami przez Elżbietę, siostrę Maksymiljana I, która wyszła zamąż za Kazimierza Jagiellończyka, dziadka Zygmunta Augusta.

w. 322: *córkę brata* t. j. Katarzynę, córkę Ferdynanda.

w. 331, *war..*

Walczył z nierównem szczęściem, a nierówną mocą.

w. 334: *Stracił Smoleńsk* w 1514 r. Zygmunt I skutkiem zdrady Glińskiego oraz pomocy inżynierów i puszkarzy niemieckich, przysłanych do Smoleńska przez ce



- 335 Nakoniec z roztropności, z musu, czy z bojaźni,  
 Którego sam obraził, sam błagał przyjaźni;  
 I w murach Wiednia pokój wznawiając przerwany,  
 Podwójnym związkiem Słowian połączył z Germany.  
 Odtąd zaczął dopiero dni szczęścia i chwały,  
 340 Które mu ojca ludu imię pozyskały.  
 Lecz błaznisz, jeżeli mniemasz, że podobna wina  
 Równeby tylko klęski ściągnęła na syna:  
 Zygmunta osłaniała dzieł i lat powaga,  
 Twój wstęp do królowania bacznosci wymaga;  
 345 Ojca Tron był wzmocniony, twój się jeszcze chwieje;  
 Za nim były zasługi, za tobą nadzieje.  
 On zaślubił Księżniczkę udzielnego Państwa,  
 Twoja Barbara w jarzmie zrodzona poddaństwa;  
 Wówczas król Czech i Węgier był z krwi Jagiellonów,  
 350 Dziś brat Cesarza obu posiadaczem tronów;  
 Maksymilijan tylko był Germanów głową,  
 Karol dziś nad Europy panuje połową;  
 Państwo Niemców do szczytu potęgi się wzbiło,  
 Polsce ziem, nieprzyjaciół, bezrządu przybyło.

sarza Maksymiljana I. Cesarz swatał Zygmuntowi jedną z księżniczek włoskich. Zygmunt jednak ożenił się z Barbarą Zapolyą (»nad krewną cesarską przeniósł swą Barbarę«) i uwikłał się skutkiem tego w wojnę z Moskwą (»północą«), wywołaną przez austriacką intrygę. »Wschód«, t. j. Tatarzy, — nie brali w rzeczywistości udziału w tych walkach.

w. 337: *w murach Wiednia* zjechali się w 1515 roku król Zygmunt I, cesarz Maksymiljan i Władysław Jagiellończyk, król czeski i węgierski. Tutaj nastąpił »podwójny związek Słowian z Germany«, oparty na układzie małżeńskim, kojarzącym Ludwika, syna Władysława, z Marją, wnuczką Maksymiljana, oraz wnuka tegoż, Ferdynanda, z córką Władysława, Anną.

w. 347: *udzielnego Państwa* t. j. Siedmiogrodu.

w. 350: *brat Cesarza* — Ferdynand.

w. 352: *nad Europy połową*, t. j. nad Austrią, Czechami, Węgrami, Hiszpanją, Neapolem, Sycylią, Medjolanem i Niderlandami.

355 Wnieś więc, jaka dziś czeka ją i ciebie dola,  
I wybieraj: — opiekę, lub zemstę Karola.

## AUGUST

Cesarz łatwo przewidzieć mógł odpowiedź moję:  
Opieki jego nie chcę, zemsty się nie boję;  
Sojuszów i przyjaźni dochowam mu święcie,  
860 Lecz jeśliby miał kiedy dumne przedsięwzięcie  
Mnie dawać prawa, naród zakłócać spokojny,  
Do odparcia napastnej gotów jestem wojny.

## BONA

Toż ci Rusinów, Szwedów i Tatarów mało?  
Jeszczeż na bój z Germany narażasz się śmiało?  
365 W cóż ufasz? Przez małżeństwo, coś nowo skojarzył,  
Potężnym sprzymierzeńcem pewnieś kraj obdarzył?  
Niel i owszem, z monarchów dawnej Polsce chętnych  
Zrobiłeś nieprzyjaciół, albo obojętnych.  
Związki te więc gorliwość ziomków ci zjednały?  
870 Niel przeciwko nim naród oburza się cały.  
Kryjesz się, nieszczęśliwy, w cieniach twego domu  
Od grożącego tobie w sali obrad gromu.  
Już się ofiary swobód ubiegają nowe,  
Kto z nich pierwszy, na miecz twój narażając głowę,  
375 Prawa Polaków, sławę Jagiełłów ocali,  
Zgładzi wstyd Króla, klęski od kraju oddali.  
Jakże opór powszechny złamać będziesz zdolnym?  
Jak narzucisz królową dwom narodom wolnym?  
Czy żelaza do tego użyjesz, czy złota,  
880 Podłości lub tyraństwa czeka cię sromota!  
Lecz na tyle walk, cierpień i zgryzot, niestety,  
Dla kogoż się narażasz?... dla jednej kobiety!  
Dla niej poświęcasz swoje obowiązki, chwałę,  
Swój ród, swych sprzymierzeńców, Tron i państwo całe!

385 I ten to August, sławą okryty za młodu,  
Syn największego z Królów, nadzieja narodu,  
Co swą pamięć uświetnić miał w potomne lata,  
Stanie się hańbą Tronu i pogardą świata?

## AUGUST

Jakże to? gdybym zgwałcił najświętszą powinność,  
390 Stargał ślub, zdradził ufność, pogwałcił niewinność,  
Gdybym tę przewierstwem sam zgubił zbrodniczem,  
Którą bronić przyrzekłem przed niebios obliczem,  
Gdybym, krzywoprzysięstwem podwójnem shańbiony,  
Wyrzekł się kochającej i kochanej żony  
395 I zaraz inną kochać obiecywał śmiało,  
Przeciw którejby serce me się oburzało,  
Gdybym w zakamieniałych piersiach na zgryzotę  
Utlumił wstyd i czułość i wiarę i cnotę:  
Wówczas to byłbym godzien władać Państwa stérem,  
400 Byłbym wielkim człowiekiem, byłbym Bohatyrem?  
Niech zginie ta dworaków nauka obrzydła!  
Inne są w mojej duszy wyryte prawidła:  
Prawdziwie wielkim tylko być może Król prawy,  
A nie splamić się zbrodnią jest wstępem do sławy.  
405 Nie zdradzę tej, co w moje oddała się ręce,  
Dla niej mój Tron, spokojność i życie poświęcę.

## BONA

Nieprawne próżno prawem upoważniasz śluby,  
Za hasło bierzesz cnotę i z niej szukasz chluby.  
Miłość to, miłość swemi uroki ludzająca  
410 Zaslepią twoją młodość i w przepaść cię wtrąca,  
Ona to cię pocieszać przyrzeka do zgonu,  
Ze wszystkich klęsk narodu, z nieszczęść wszystkich  
[Tronu.

w. 407. *warjant:*

Próżno prawem uświęcać chcesz nieprawne śluby.

- Ach, synu! i ty ufasz w szczęścia tego trwałość,  
 Które czczym omamieniom powierzać masz śmiałość?
- 415 Zawszeż u nóg Barbary, czekając wyroku,  
 Będziesz czytał zbawienie albo śmierć w jej oku?  
 Czyż nie zadrżysz naówczas, gdy ten blask zwodniczy,  
 Który ci w drodze życia sam dziś przewodniczy,  
 Gasnąc nagle, na ciemnym obląkań przestworze,
- 420 Wskaże ci samo cierpień, nieszczęść, zgryzot morze?  
 Obyś, za błąd przynajmniej sam ponosząc karę,  
 Szczęśliwą przez ten związek uczynił Barbarę!  
 Ale niestety! Synu, mimo twojej woli,  
 Ty sam sprawcą i świadkiem byłbyś jej niedoli.
- 425 Czyżby jej niespokojność szczęścia jej nie struła?  
 Czyżby, ciebie kochając, mogła być nieczuła  
 Na twoją hańbę jawną, na tajone smutki,  
 Na straszne gniewu swoich, wzgardy obcych skutki,  
 Na wyrzuty, na klęski, na krew swoich ziomków
- 430 I na los z niej się zrodzić mających potomków?  
 Zawszeby przełęczniona widziała, niestety,  
 Miecz twej głowie, jej piersiom grożące sztylety.  
 Kto wie? Polak, w zapału ślepego zapędzie,  
 Między nią i Ojczyzną czyż wahać się będzie?
- 435 Wróc jej, wróc to, z któregoś ją wydarł, ustronie,  
 A stokroć w niem szczęśliwszą będzie, niż na Tronie.  
 Los i dni jej ubezpiecz, zapomnij o wdziękach...  
 Wszystko jeszcze poprawisz, wszystko w twoich rękach.  
 Skrusz więzy, Rzym nie przeczy, naród się domaga,
- 440 Żona zezwoli, matka ze łzami cię błaga.  
 Powszechną radość wróci jedno twoje słowo,  
 Zacznieś panować, Polska zakwitnie na nowo.  
 Jednego mi niebiosa dały tylko syna;  
 W nim moja rozkosz, chwała, pociecha jedyna.
- 445 Jakież, prócz jego szczęścia, znam szczęście? O Boże!  
 On mi sam lzy wycisnął, sam je otrzeć może.

w. 425, *war.*: Ciągłażby niespokojność...

w. 439: *Rzym nie przeczy* — nie opiera się udzieleniu roz-  
 wodu.



Wzrok mój, który okryją wkrótce wieczne cienie,  
 Oby jeszcze... Lecz widzę twoje rozrzewnienie!..  
 Idź, idź, głos cię narodu zmiękczy do ostatka;  
 450 Samo niebo dokona, co zaczęła matka.  
 Niech wyrok twój uśmierzy wzburzone umysły,  
 Pomnij, że dwóch państw losy od niego zawisły.

*(August wychodzi)*

Nie ufam ni synowi, ni stanom, ni Kmicie,  
 Monty pewniejsze środki przygotowuje skrycie.

---

w. 255: *Monty pewniejsze środki* i t. d. — Aluzja do postanowionego przez Bonę otrucia Barbary (por. w. 385–6 I aktu) za pośrednictwem nadwornego lekarza Ludwika Monti'ego.

## AKT III

### SCENA I

BARBARA, IZABELLA

BARBARA

Co? on milczał? on swojej nie śmiał przyznać żony  
I w zawieszeniu naród zostawił zdumiony?!  
Widziałaś?... Już więc nawet i wątpić nie mogę.  
O smutku! o boleści!

IZABELLA

Uśmierz próżną trwogę;

5 Byłam świadkiem, jak srogą wytrzymał katuszę:  
Milczał, ale twarz jego wydawała duszę.  
Miałże wybuchnąć? miałże, gromiąc ludu głosy,  
Narażać na niepewność swej Barbary losy?  
Czekał on, aż się burzy gwałtowność przesili.  
10 Sejm trwa, August nie wrócił, może i w tej chwili...

BARBARA

Czego się, nieszczęśliwa, mam spodziewać jeszcze?  
Aż nadto się sprawdzają me przeczucia wieszczę.  
Niestety! już ta długa matki z nim rozmowa,  
Ten triumf odchodzącej i ostatnie słowa,  
15 Ta, gdy mnie później żegnał, oziębłość Augusta,  
Te wymowne wzdychania, te milczące usta,  
Rokowały mi drżącej... lecz co widzę? Bona?  
Zejdźmy...

## SCENA II

BONA, BARBARA, IZABELLA

BONA *do Barbary*

Czegoż odemnie stronisz, przełęczniona?

Przystąp, mówić tu z tobą umyślnie przychodzę.

- 20 Jeśli sama dać powód mogłam twojej trwodze  
I na wstępie, przez moją porywczosć niewczesną,  
Zadałam sercu twemu ranę zbyt bolesną,  
Już dosyć za to cierpię... Lecz któż nie przebaczy  
Królowej — w pierwszym gniewie, i matce—w rozpaczy?
- 25 Wspomnij na porę, mojej pamięci tak lubą,  
Gdy byłaś serca mego rozkoszą i chlubą,  
Gdy, przyjmując starania przychylniej ci ręki,  
Pod mojem okiem w cnoty wzrastałaś i wdzięki.  
Kochałam cię, dziś nawet nie kochać nie mogę.
- 30 Nie! nie ty moją wzniecasz o Augusta trwoję.  
Gdyby i ród i wybór jednomyślnych głosów  
Losów Polski do jego nie przywiązał losów,  
Gdyby mniej oburzała naród jego wina,  
Chciałabym ci poruczyć szczęście mego syna,
- 35 Chciałabym ci być matką.

BARBARA

Co mówisz, Królowo!

I z twojegoż to serca to wychodzi słowo?

O nieba!

BONA

Więcej powiem, daj Królowej wiarę:

Dzisiaj gotowam przyjąć za córkę Barbarę,

w. 36—37, *war.*: Z twojegoże to serca wychodzi to słowo?

BONA

Więcej ci jeszcze powiem, daj królowej wiarę.

Ale wprzódę doświadczyć chce troskliwość moja,  
40 Czy ty prawdziwie kochasz mego Syna.

BARBARA

Kto? ja?

BONA

Tak, ty sama. Mogłabym żądać po kim innym,  
Tej miłości, tak mało znanej duszom gminnym,  
Tej miłości najżywszej, szlachetnej, wylanej,  
Co żyje tylko szczęściem osoby kochanej,  
45 Co poświęceń się samych piękną żądzą płonie,  
Rozkosz czuje w ofiarach, triumf czuje w zgonie?  
Czy tak Augusta kochasz? Dziś masz porę, dowiedz!  
Szalę przeznaczeń twoja przeważy odpowiedź.  
Słuchaj! Dwór, Izabella, mąż przed twojem okiem  
50 Srautny stan rzeczy ciemnym zakrywa obłokiem.  
Okropność jego całą ja tobie odsłonię:  
Ledwo dziś w obrad sali Król zasiadł na tronie,  
Już nie pokryte mowy, nie pokorne prośby,  
Lecz zuchwałe wyrzuty, nastawania, groźby,  
55 Zgiełk, rozruch, zapal, bliskie pałaszy dobytca,  
Zapowiedziały jemu kres rządów lub życia.  
Mało na tem! straszniejsze dla niego nierównie  
Te, które w głębi serca ponosi, katownie:  
Boleść, że ściąga na się oburzenie ludów,  
60 Których pozyskać miłość miał za cel swych trudów,  
Okropność, z jaką wcześniej na myśli mu stawa  
Tronu z narodem, braci z bracią walka krwawa,  
Bojaźń, gdy cię zatrzyma, wydania na miecze,  
Żal, hańba i zgryzota, gdy się ciebie zrzecze,

w. 47: *porę* t. zn. sposobność.

w. 53: *pokryte* t. zn. obłudne.

w. 56: *Zapowiedziały* i t. d. — Echa posiedzenia sejmowego  
z dnia 14 listopada 1548 r.

w. 58: *katownie* — katusze.



- 65 Rozbierając tę duszę, odwagę tracącą,  
 Za lada moment w przepaść rozpaczy ją wtrąca,  
 A własna lub jakiego zagorzalcy ręka  
 Przyspieszy chwilę, której tve serce się lęka.  
 Sposób, co tym grożącym nieszczęściom zabieży,  
 70 Jeden jest i od ciebie samej ten zależy;  
 Oddal się na czas krótki, nim burza zwolnieje,  
 Ocal męża i szczęścia waszego nadzieję.  
 Jedź: daję ci we Włoszech moje Księstwo Baru.  
 Cesarz chętnie potwierdzi lenność mego daru,  
 75 Jemu los twój i Państwa twojego polecę;  
 Największego z Monarchów zaufaj opiece.  
 Szczęścia twojego nadal mnie porucz staranie;  
 Ręczę, iż je osiągniesz, tylko zasłuż na nie.

## BARBARA

- Oby tym środkiem zbawić go mogła Barbara!  
 80 Ale ta stokroć większa nad życie ofiara  
 Uszczęśliwił go? będzie jego sercu miła?  
 Uwierzył on, że miłość mnie do niej skłoniła?  
 On, co mię drżącą widzi, odchodząc na chwilę,  
 Zniesieź, by nas dzieliło mórż i lądów tyle?

## BONA

- 85 Wolisz więc, żeby Rzymu i stanów uchwała  
 Związek wasz w oczach świata na wieki stargała?  
 Lub żeby mąż był wkrótce z tobą rozdzielony  
 Swoją lub okropniejszą jemu śmiercią żony?  
 Wolisz rzec się nadziei, że niebo laskawsze  
 90 Jeszcze zbliży was kiedyś i złączy na zawsze?  
 Tron Augusta się wzmocni, burza uspokoi,  
 Poświęcenie się twoje nienawiść rozbroi;  
 Zazdrość, jaką wrą dzisiaj twym blaskiem rażeni,

w. 73: *Księstwo Baru*, dziedziczna własność Bony w południowych Włoszech.

w. 90, *war.*: Może zbliżyć was...

Nieszczęście, oddalenie i czas w litość zmieni.

- 95 Tak więc, córko, za twoją ofiarę wspaniałą  
Wszystko tobie nagrodę zapowiada trwałą,  
A ta jedyna droga, którą cnota radzi,  
Sama cię i do szczęścia tylko doprowadzi.  
W tej pewności twój umysł zność będzie zdolny
- 100 Rozdział, może niedługi, rozdział dobrowolny.  
Czegoż się wahać? Okaż godne siebie męstwo,  
Nad miłością przez miłość otrzymaj zwycięstwo.  
Czas drogi mająż próżne zabierać nam spory?  
Król na Sejmie, z jedynej korzystajmy pory.
- 105 Lękaj się spóźnić! Oszczędź pożegnań niewczesnych,  
Tobie tak niebezpiecznych, jemu tak bolesnych.  
Chceszże ocalić męża? Momentu nie zwlekaj!  
Już wszystko jest gotowe; jedź, panuj i czekaj!
- 110 Pozwalam, aby sercu twojemu tak miła  
Izabella twych smutków gorycz łagodziła.

#### IZABELLA

- Jażbym w nieszczęściu mogła odstąpić Barbary?...  
Jest ona pewnie zdolną tak wielkiej ofiary,  
Lecz możeż w jednej chwili być do niej skłonioną?  
Pomnij, że nie kochanką lecz jest Króla żoną.
- 115 Mąż sam władcą jej życia, jej tchnienia, jej doli;  
Możeż rozrządzać sobą mimo jego woli?  
Mąż ślepo iść za sercem? Czyż nie będzie drżała,  
By, chcąc być wielkomyślną, winną się nie stała?  
Ach! ulituj się, matko, jej łez i rozpaczy!
- 120 Raz ostatni przynajmniej męża niech zobaczy!  
I niech...

#### BARBARA

Jażbym już nigdy widzieć go nie miała?

---

w. 95—96, *warjant*: ...za twoją ofiarę szlachetną  
Wszystko tobie nagrodę zapowiada świetną.  
w. 105: *Lękaj się t. j. strzeż się.*

## SCENA III

BONA, BARBARA, IZABELLA, POSEŁ SEJMOWY

POSEŁ *do Bony*

Królowo! Król ocalon i Augusta chwala:  
 Własną cnotą i łzami ludu zwyciężony,  
 Król wiecznie od nieprawnej rozdziela się żony!  
 125 Pozwól, abym powszechną wrócił dzielić radość.  
*(odchodzi)*

BARBARA *na boku*

Stało się więc, okrutna, woli twojej zadość!

## SCENA IV

BONA, BARBARA, IZABELLA

BONA *do Barbary*

Nie trwóż się, córko! August kocha zawsze ciebie,  
 Na czas tylko naglącej ustąpił potrzebie.  
 Niezdolny całej Izby zwyciężyć zapachu  
 130 Poddał się udręczeniu krótkiego rozdziału,  
 Chcąc być na zawsze swojej pewniejszym Barbary.  
 Widzisz więc zgodne jego z mojami zamiary.  
 Maszże mu przyczyniając wstydu i boleści  
 Doczekiwać, aż sam ci swój wyrok obwieści?  
 135 Czy ten ostatni moment chcesz widzieć zatruty  
 Jego upokorzeniem, twojemi wyrzuty?  
 Czyż karząc niewinnego tak, jak przeniwiercę,  
 Chcesz jękami rozpaczy rozdzierać mu serce?  
 Nie, uprzedź sama zakres odjazdu niedługi,  
 140 Nie trać poświęcenia się twojego zasługi.

w. 140, *war.*: Nie ujmuj poświęceniu twojemu zasługi.

Wstydu i cierpień oszczędź mężowi wspaniale,  
 Usprawiedliwij miłość, pomnóż jego żale,  
 Rozbrój wielkością duszy zdumione narody  
 I stań się godną tobie najmilszej nagrody.

145 Jedź... pozór nawet zniknął już dalszych zaprzeczeń.  
 Ja ci moich nie cofam ni łask, ni przyrzeczeń...  
 Ufaj mojemu sercu, rządz dane ci kraje.

## BARBARA

Umiem cenić twe łaski, twe serce poznaję.  
 Przyrzekłaś, zem z rąk twoich śmierć odebrać miała,

150 Czemuś, okrutna! słowa mi nie dotrzymała?  
 Wołałaś, w niezbląganej srogości zaciekła,  
 Przeciwno mnie podburzyć i ziemię i piekła,  
 Wiarołomstwem Augusta serce moje przeszyć,  
 I przyszłaś jeszcze z twego triumfu się cieszyć,  
 155 Przyszłaś moją rozpaczą twe oczy nasycić!  
 Idź obrzydłem zwycięstwem przed światem się szczycić!  
 Idź! idź! Twój widok bardziej dręczy moją duszę,  
 Niżli wszystkie zdradzonej miłości katusze!

## BONA

Tak, odpychaj, szalona, dobroczynną rękę,  
 160 Która sama twą chciała ulagodzić mękę,  
 W przepaść, którą otwierasz, leć zapamiętała,  
 Niebios i moją litość jużes zmordowała! (odchodzi)

w. 147: *rządz dane ci kraje* zam. »rządz danemi ci krajami«  
 składnia łacińska — (*rego aliquid*), bardzo częsta u nas  
 w tym czasie.

w. 151, *war.*: Wołałaś raczej, w twojej srogości zaciekła.

w. 157, *warjant.*:

Idź, bo Twój widok więcej dręczy moją duszę.



## SCENA V

BARBARA, IZABELLA

BARBARA

Cóż slyszalam? gdziez jestem?... jakaz we mnie zmiana?  
 Ja, ktora sie przed chwila sadzilam kochana,  
 165 Ktozej szczescia niebianie sami zazdroscili,  
 Wszystko, niestety!... wszystko w jednej trace chwili!...  
 Czuję pieklo w mem lonie... ach! i zyję jeszcze?  
 Tysiac nieszczesc wrozyly mi przeczucia wieszczce.  
 Los uwzial sie od samej kolebki mnie nękać...  
 170 Od losu slusnie moglam wszystkiego sie lękać,  
 Lecz August!... obraz bostwa międyz smiertelnemi,  
 On! mąż mój! mój opiekun jedyny na ziemi!  
 Nadzieja serca mego, cel mego kochania,  
 On mnie sam przesladuje, zdradza i wygania!

IZABELLA

175 Komuz wierzysz? twój umysl nagle przerażony...

BARBARA

»Krol wiecznie od nieprawnej rozdziela sie żony«...  
 Wiecznie!... Tyś mógł to wyrzec? mozesz tego żadać?...  
 Ty sam? Dobrze... nie bedziesz więcej mnie ogladać.  
 Nie będzie już cię dręczyć ta żona niemila:  
 180 Opuszczę cię na zawsze... Ach! aż nadtom żyła!...

IZABELLA

Co mówisz? Jakaz rozpacz duszą twoją miota?  
 Pozwól mi...

w. 164: *Która się przed chwilą sądziłam kochana* — składnia łacińska, zamiast: uważałam się za kochaną.

w. 175, *war.*: Czemuż wierzy Twój umysł...

w. 178: *więcej* — germanizm, zamiast: już.

## BARBARA

Taż to miłość? ta wiara? ta cnota?

Dziś jeszcze... jak zdradliwie (któżby się spodziewał)  
W tę duszę łatwowierną jad ufności wlewał.

185 Dziś jeszcze, gdy mnie zwodził ten obłudnik śmiały,  
Mniemałam, że się serca nasze rozumiały.

Dziś go jeszcze niezdolnym podłości sądziłam...

Co mówię?... dziś... przed chwilą... jak bóstwo go czciłam,

A on, niestety! ludziom podobny jest innym!

190 Jakżebym rada sama znaleźć go mniej winnym,

Lecz cóż go uniewinni? Jeśli cnota, chwała,

Ojczyzna tej ofiary po nim wymagała,

Czegoż krył się przedemną w ślachtetnym zamiarze?

Czyż mniemał, że mu Polska miłsza, niż Barbarze?

195 Nie! nie! próżność i duma to serce skaziły.

Ach! tobież, tobie płonny ten blask mógł być miły,

Tobie, któremu czysty szczęścia źródło był znany,

Tobie, który kochałeś i byłeś kochany?...

On mnie kochał? Obłudnik!... Ach, życiebym dała,

200 Bym na chwilę ten błąd mój przedłużyć zdołała.

Prawdo! ty mi ostatnią ulgę odejmujesz,

Ty mi nawet znikłego szczęścia pamięć trujesz!

## IZABELLA

Nie! nigdy brat mój... nigdy!... Biegnę do Augusta,

Rozproszą twoją bojaźń własne jego usta,

205 Tymczasem niech nadzieja odwagę ci wleje!

## BARBARA

Nadzieja dla mnie?... Lecz nie!... mam jeszcze nadzieję.

Idź! bież, dokąd cię przyjaźń twoja dla mnie wzywa.

(*Izabella odchodzi*)

---

w. 187: *niezdolnym go podłości sądziłam*, składnia łacińska,  
zamiast: uważałam go za niezdolnego do podłości.  
Podobnie w 164 wierszu.

## SCENA VI

## BARBARA sama

- Wyszła już... wyszła; teraz dopiero szczęśliwa:  
Przez litośćby wstrzymała może rękę moję...
- 210 Co? litość w siostrze zdrajcy? Próżno jej się boję!  
O przyjaźni! miłości! niema was na świecie!  
Wy lube sny mej duszy na wieki nikniecie!  
Wszystko mnie prześladowe, zdradza, nienawidzi,  
I niebo mnie opuszcza i świat mną się brzydzi.
- 215 Śmierci! śmierci! ty moich ulituj się jęczeń!  
Wyrwij mnie z tej bezdennej przepaści udręczeń!..  
Niedoleżna! wśród hańby, wzdargy i zniewagi  
Chcesz umrzeć, bo żyć dalej nie czujesz odwagi!  
Wówczas to trzeba było w pierś mieczem uderzyć,
- 220 Gdy mówił, że cię kocha i mogłaś mu wierzyć.  
Wówczasbyś upewniła, kładąc kres niezgodom,  
Tron i życie Królowi, pokój dwom narodom;  
Wówczas Polak cześć winną poświęciłby tobie  
I samby August może westchnął! na twym grobie.
- 225 Teraz przyjm śmierć, nikczemna! jakąc los przeznaczony..  
Nie śpiesz się... umrzesz wkrótce z smutku i rozpaczony!  
Czekaj przynajmniej, aż Król sam... co? ja mam czekać,  
Aż przyjdzie w moich oczach swej żony się zrzekać?  
I z udaną litością... o żalu!... o wstydzie!
- 230 Mogłażbym... Lecz już słyszę: ach! oto już idzie!  
Idzie swój mi ogłaszać wyrok, przeniewierca,  
I uniewinniać jeszcze czarność swego serca!  
Śpiesz się! śpiesz, nieszczęśliwa! uprzedź ten cios krwawy!  
Umieraj bez pociechy, bez pomsty, bez sławy!
- 235 Ale umieraj, opuść ten świat obmierziony,  
Na którym on żyć będzie, — żyć dla innej żony!

---

Scena VI (w. 208—236). Monolog Barbary jest jedynym wyrazem buntu łagodnej i uległej natury bohaterki. Niektórzy krytycy zarzucali tu brak psychologicznego uzasadnienia.

w. 215, war.: Ty żelazo! ty moich ulituj się jęczeń!

## SCENA VII

BARBARA, IZABELLA, AUGUST

IZABELLA, *uprzedzając Augusta*

Stój, siostro! Mąż ci wierny... Posel w znowie z Boną...

BARBARA

O nieba! mogę wierzyć?...

IZABELLA

Tak, byłaś zwiedzioną.

August...

AUGUST, *zbliżając się do Barbary*

Twojeż to serce, serceż to Barbary

240 Mnie... mnie mogło posądzać o złamanie wiary,  
Którego tyle przeszkód i burz nie zwalczyło,  
Któremu wszystko cierpieć dla ciebie tak miło?

BARBARA

Ach! ty życie Barbarze wracasz, mężu drogi!  
Widzę cię — i już wszystkie znikły moje trwogi.

245 Ach! przebacz zginającej przed tobą kolana:  
Zbłądziłam — i aż nadtom za mój błąd skarana.  
Jakże nieznośnie było żyć, wątpiac na chwilę!  
Ale wieści, upewnień i podobieństw tyle...

AUGUST

Nic nie powinno było mojej zachwiać żony.

250 Nie znała-żeś Augusta, nie znała-żeś Bony?

w. 238, *warjant:*

Tak, byłaś zwiedzioną.

AUGUST, *zbliżając się do Barbary*

Jakto? Twojeż to serce?

w. 250, *war.:* Nie znalazłeś ty męża?...



- Gdyby cię wszystkich ludów głosy oskarżały,  
 Niczemby przeciw tobie był u mnie świat cały.  
 Prawda, że nie chcąc zwiększać zapалу zapalem  
 Odpowiedź moją stanom do czasu wstrzymałem;  
 265 Tak wzgląd na szczęście nasze, tak Tarnowski radził.  
 Krok łagodności nowe zuchwalstwo sprowadził:  
 W domu własnym, wyrzuty posłów mając znosić,  
 Chcę godną ich uporu odpowiedź ogłosić.  
 Jeśli dziś Tron dla ciebie nie będzie wzniesiony,  
 260 Zrzekam się niespokojnej Polaków korony.  
 Niech kto chce rządzi ślachtą dumną i swawolną,  
 Chcącą królów i królom ulegać niezdolną.  
 Ja na dziedzictwie przodków moich poprzestaną,  
 Wrócę z tobą w siedliska Litwy ukochane,  
 265 I poświęcę się szczęściu tych obywateli  
 Którzy i nasze będą szanować umieli.

## BARBARA

- Czemże jest szczęście nasze obok szczęścia ludów?  
 Chcesz-że pozbawiać Polskę owocu twych trudów?  
 Chcesz-że rozdzielać wiecznie dwa potężne kraje,  
 270 Które złączył twój naddziad, łączą obyczaje,  
 Łączy rządu spółnictwo, dwóch wieków zażyłość,  
 Jedna krew, jeden język, jedna swobód miłość?  
 Któreś w obliczu Niebios poprzysiągł i ziemi  
 Ściślej spoić i oba zrobić szczęśliwemi?  
 275 Chcesz-że, by te pogromcze orły i pogonie,  
 Które w Ojczyzny wspólnej, w praw spólnych obronie  
 Walczyły, zwyciężały, wślawiały się razem,  
 Bratobójczem się kiedyś niszczyły żelazem?

---

w. 270: *naddziad* t. j. pradziad Zygmunta Augusta, Władysław Jagiełło.

w. 271: *dwóch wieków zażyłość* t. j. od r. 1386.

w. 272: *jeden język* — *licentia poetica*, użyta dla ściślejszego zaznaczenia unji polsko-litewskiej

w. 275: *orły i pogonie* t. j. herby Polski i Litwy.

Lub żeby, sam ujarzmion od obcego państwa,  
 280 Ścigał bronią brat brata, nagłąc do poddaństwa?  
 O wy, tak lube sercu mojemu narody,  
 Siedliska naszych ojców męstwa i swobody,  
 Jeśli wam takie losy gotują niebianie,  
 Niech umrę! niech przynajmniej ja nie patrzę na nie!

## AUGUST

285 Ach, przestań! Głos twój moją wskrósł przeniknął duszę  
 Uznaję twoją wyższość i ulegać muszę.  
 Com przedsięwziął, uniesion miłości zapędem,  
 Czuję, że było zbrodnią lub przynajmniej błędem.  
 Ty mnie zwracasz na świętą powinności drogę.  
 290 Czyż przy tobie na długo z niej wyboczyć mogę?  
 Nie!.. nie!.. w sercu, nad którym ty masz panowanie,  
 Miłość kraju i cnoty mieszkać nie przestanie.  
 Tak jest! obu narodom przyrzekłszy opiekę,  
 Dobrowolnie się tronu Polskiego nie zrzekę;  
 295 Lecz tembardziej, przez dumę i trwogę nikczemną,  
 Nie zezwolę, by ciebie rozdzielono ze mną.  
 Kiedy mi los dwóch ludów poruciły nieba,  
 Dla ich uszczęśliwienia ciebie mi potrzeba.  
 Ni groźby sejmujących, ni błysk ich pałaszy,  
 300 Ni wydarcie korony, nic mnie nie zastraszy!  
 Ach! w porównaniu straty, której się ja boję,  
 Czemże jest Tron, świat, życie... nawet życie moje?

(do Barbary i do Izabelli)

Zostawcie mnie. Czas ucha dać natrętnych mowie;  
 Wkrótce do was powrócę.

(do straży)

Niech wnijdą posłowie!

w. 280, *war.*: Brat brata krwią się broczył...

w. 290: *wyboczyć* t. j. zboczyć z drogi powinności.

w. 302: *warjant*:

Czemże jest Tron, świat, wielkość, nawet życie moje?

## SCENA VIII

## KRÓL, BORATYŃSKI, POSŁOWIE

## BORATYŃSKI

- 305 Królul w nas dzisiaj widzisz dwa ludy potężne,  
Które, długo rządzone przez twe przodki mężne,  
Pod nimi się złączyły, wstawiły i wzrosły.  
Ojca i dziadów cnoty na tron cię wyniosły,  
Im Ojczyzna, Ojczyźnie ty winienesz wdzięczność:
- 310 Odplacić się jej teraz masz, Auguście, zręczność,  
W jej imieniu od ciebie domagać się śmiemy  
Ofiary, której wielkość sami czuć umiemy.  
Lecz ofiara, potrzebna do szczęścia narodu,  
Nigdy trudną nie była dla Jagiełłów rodu.
- 315 Pojąłeś Królu, żonę bez woli Senatu,  
Ze szkodą państwa, z ujmą twego majestatu,  
Ślub twój znieważa świętą ustaw naszych księgę.  
Przysięga męża gwałci Monarchy przysięgę,  
Wykonałeś ją pierwej Polsce, niż Barbarze;
- 320 Tej dom twój, tamtej były świadkami ołtarze.  
W obliczu świata wszyscy królowie są braćmi;  
Związek z poddanką świetność Tronu twego zaćmi;  
Przodkowie twój ród wzniesli, tyż go masz, poniżać?  
Księżniczce, którąś wybrał, nie chcemy ubliżać,
- 325 Szanujemy ją: warta być w rzędzie królowych,  
Gdyby berło nagrodą było cnót domowych.  
Dość już mają zaszczytu jej cnoty i wdzięki,  
Kiedy ją godną twojej osądziłeś ręki.

---

w. 305—408: Tyrada Boratyńskiego uznana była przez ówczesną krytykę za arcydzieło rymotwórstwa. W skład jej weszły niektóre autentyczne myśli z przemowy Boratyńskiego na sejmie piotrkowskim dnia 5 listopada 1548 r. wedle relacji *Dziejów w Koronie Polskiej* Łukasza Górnickiego.

w. 310: *masz zręczność* t. j. dogodną sposobność.

- Tłum niewiast, co błyszczały i błyszczą koroną,  
 330 Pochłonęły w niepamięć wieki i pochłoną;  
 Te zawsze będą celem wdzięczności i chwały,  
 Które się dla ojczyzny poświęcić umiały.  
 Niechaj Barbara w szczupłym ich mieści się gronie!  
 Niechaj, od Tronu wyższa, nie będąc na Tronie,  
 335 Z żonami królów cnotą idzie na wyścigi,  
 Niech zrówna, bo przewyższyć nie może Jadwigi,  
 Co kochając Wilhelma, Wilhelmowi miła,  
 Miłością Polski miłość ku niemu zgasła.
- Chlubnie to jest królową być z obywatelki,  
 340 Chlubnie z Królem się łączyć. Tenby zaszczyt wielki  
 Spadł i na rody nasze z panowań kolei;  
 Lecz my się tej pochlebnej rzekamy nadziei,  
 Jak władzy wybierania królów z pośród siebie.  
 Duma winna ustąpić narodu potrzebie.
- 345 Przewidujem, że związki Monarchy z poddaną  
 Pospolitej się rzeczy niebezpieczne staną.  
 W Polsce równymi wszyscy są obywatele:  
 Sam Król, od wszystkich wyższy, jest na rządu czele,  
 Sam ocenia zasługę i sam ją nagradza;  
 350 Bezstronną być powinna rządzącego władza.  
 Dom szczęśliwy, z którego Król wybierze żonę,  
 Szalę nagród przeważy wkrótce na swą stronę...  
 Syt bogactw i dostojęństw, do berła się zbliży,  
 Wywyższy się i wszystkich tem samem poniży.
- 355 A dalej ten, co dzielił z Królem panowanie,  
 Tron posiędzie lub strasznym Tronowi się stanie.

w. 337: *Jadwiga, kochając Wilhelma*, księcia rakuskiego, uczyniła poświęcenie dla polskiej racji stanu i interesów kościoła, poślubiając Jagiełłę.

w. 343: *władza wybierania królów z pośród siebie* urzeczywistniła się w dziejach Polski dopiero w przeszło 100 lat później przez wyniesienie na tron z pośród szlachty Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

w. 346: *Pospolitej rzeczy* t. j. Rzeczypospolitej.



Niedość na tem — następcy pójdą w twoje ślady;  
 Pochopne panującym są złego przykłady:  
 Nad wskazane potrzebą kraju smutne śluby  
 360 Każdy przeniesie związek sercu swemu luby.  
 Nie straciż wielkiej wówczas Ojczyzna podpory,  
 Pokrewieństwa swych rządców z postronnemi dwory?  
 Elżbieta, babka twoja, matka Królów pięciu,  
 W najważniejszym wspierając męża przedsięwzięciu,  
 365 Kiedy poskramiał Zakon, ziem i krwi łakomy,  
 Odwróciła grożące Polsce Wiednia gromy.  
 Helena, uczestniczka Aleksandra tronu,  
 Wstrzymała oręż Moskwy aż do męża zgonu.  
 Jakież dla nas Barbara ubezpieczy ściany?  
 370 W którejże głos jej będzie stolicy słyszany?  
 Na ziemi naszej imię jej powtórzy zawiść,  
 Może litość... a może wśród niezgód nienawiść.  
 Wielu ważnych nie dotkną przyczyn moje usta...  
 Nacóż nam się rozszerzać? — mówię do Augusta!  
 375 Sercu twojemu dosyć jednego powodu,  
 Że te związki miłemi nie są dla narodu.  
 Ów, co przewyższył cnotą bohaterów gminnych,  
 Co jest wzorem dla ciebie, rozpaczą dla innych,  
 Tytus, czemu od tronu, od siebie oddalił

---

w. 363: *Elżbieta Rakuszanka*, »matka królów«, córka cesarza Albrechta II, żona Kazimierza Jagiellończyka, miała sześciu synów, z których czterech nosiło korony królewskie na głowie — a mianowicie: Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt, królowie polscy, oraz Władysław, król czeski i węgierski.

w. 366. *Odwróciła grożące Polsce Wiednia gromy*, dzięki temu, że w czasie 13-letniej wojny Kazimierza Jagiellończyka z zakonem krzyżackim cesarz niemiecki dochował neutralności.

w. 367: *Helena*, córka Iwana III. Wasilewicza, żona Aleksandra Jagiellończyka, doprowadziła do rozejmu pomiędzy Polską a Moskwą w 1503 roku, t. j. na dwa lata przed śmiercią Aleksandra.

w. 379: *Tytus*, cesarz rzymski, po wstąpieniu na tron na życzenie ludu rzymskiego oddalił od siebie Berenikę,

- 380 Tę, przed którą zdumiony wschód kadzidla palił?  
 Tę, którą sam ubóstwiał, której sercem władał?...  
 Bał się, żeby miłości Rzymu nie postradał,  
 Rzymu, co z próżnej dumy, może z uprzedzenia,  
 W Berenice nie, cierpiał królowej imienia:
- 385 Toż osładzając swoje samowładne rządy,  
 Pan świata płonne Rzymian szanował przesady.  
 A tyż, wolnego ludu Król, wolnie obrany,  
 Mniej chcesz, mniej masz potrzeby być od nas kochany?  
 Czyż myślisz, niszcząc wolność, gardząc ustawami,
- 390 Podbić kraj i żelazne berło wznieść nad nami?  
 Bądź raczej, idąc torem przodków nieomylnym,  
 Naszą miłością wielkim, naszą mocą silnym,  
 I spraw, twą władzę ważąc na praw naszych szali,  
 Abyśmy się nie ciebie, lecz o ciebie bali!
- (klękając)
- 395 Nigdy przed obcą władzą, przed mieczem tyrana  
 Nie ugięły się wolnych Polaków kolana.  
 Dzisiaj błagamy ciebie, ojczyźnie naszej ziemi,  
 Za tobą, za twym rodem, za dziećmi naszymi,  
 W imię twych dziadów, których pamięć nam tak droga,
- 400 W imię twojego ojca, w imię tego Boga,  
 Co z małych wzniosł początków Polskę tak wysoko  
 I dotąd na nią zwraca opiekuńcze oko,  
 Zgaś miłość, być mogącą strasznych burz powodem!  
 Zerwij związek z kobietą, a wzmocnij z narodem!
- 405 Niech Polska, niech świat cały, niech potomność mówi:

---

słynną z piękności córkę króla Judei. Analogję tę zużytkował autor nie tylko pod wpływem wspomnienia historycznego, ale może jeszcze więcej wskutek żywej reminiscencji tragedji Racine'a p. t. *Bérénice* (1670), tłumaczonej już ówczesnie dwukrotnie na język polski (1807 i 1813) i omawianej z przyjaciółmi na pogawędkach literackich, czego trwały ślad pozostał w urywku przekładu Michała Wyszowskiego (zob. *Wstęp*).

»Tak miłymi poddani byli Augustowi,  
 »Że się dla nich nie wahał uczynić ofiary  
 »Z najdroższych uczuć serca, nawet z łez Barbary!«

## AUGUST

Postowie! wam-że, mężom z cnót i światła znanym,  
 410 Wam, stróżom swobód ludu, od ludu wybranym,  
 O to przystało prośby przy mym składać Tronie,  
 Żebym poprzysiężoną wiarę złamał żonie,  
 Nie żebym jej każdemu ściśle dochowywał?  
 Radzicież, bym najświętsze z żoną związki zrywał  
 415 Dlatego, żem je w zamku zawarł, nie w świątyni?  
 Że od nich może Króla Rzym wolnym uczyni?  
 O ślepoto! Niech dobroć niebios was ochroni,  
 By tej, której dziś na mnie używacie broni,  
 Przeciwno wam następcy nie zwrócili moi!  
 420 Bez ich wiary czyż wolność wasza się ostoi?  
 Znam powinności moje, znam i moje prawa:  
 Żadna Monarchom polskim nie każe ustawa  
 W żon wybieraniu własnej wyrzekać się woli.  
 Król wolnych, samże tylko miałby żyć w niewoli?  
 425 Jeślim, pomimo Senat, z ojczystego kraju  
 Biorąc małżonkę, przodków odstąpił zwyczaj, u  
 Czyż małe uchybienie mam zbrodnią poprawiać  
 I rządów mych pierwiastki wiarołomstwem wślawiać?  
 Czyż odrzucając, hańbiąc, zdradzając Barbarę,  
 430 Za mój błąd mam niewinną skazywać na karę?  
 Nie! żaden prawodawca, żaden sąd na świecie  
 Tegoby nie nakazał — i wy nie możecie.  
 Tytus rzekł się kochanki i jest słusznie czczony;

w. 409: Odpowiedź Augusta jest odbiciem rzeczywistej przemowy króla do sejmujących stanów w dniu 7 listopada 1548 r.

w. 411, *war.*: Oto przyszło swe prośby...

w. 413—414, *warjant*:

Nie żebym jej każdemu dochowywał 'stale?  
 Śmiecież największe śluby znieważać zuchwale.

- Bylby splamił swe imię, gdyby zrzekł się żony.
- 437 Cnotom Barbary winny hołd składacie sami,  
 Czemużby więc nie miała panować nad wami?  
 Czyż wy nie rzetelniejszym zaszczytem sądzicie  
 Być godną ręki Króla, niż wziąć z Królów życie?  
 Ujmę przez to krwi mojej próżno przesąd głosi;
- 440 August się nie poniża, tylko ją podnosi.  
 Jeśli nie idzie z rodu świetnego koroną,  
 Jest królową Polaków, jest Jagielly żoną.  
 Gdym współobywatelkę waszą na Tron wzywał,  
 Wdzięczność od was, nie skargi, sobiem obiecywał.
- 445 Obcych Monarchów córki, co ten Tron dzieliły,  
 Swojej nowej Ojczyźnie wszystkież wierne były?  
 Dwie wspomnieliście, sławne ważnemi posługi,  
 Lecz sławnych łzami ludu szereg nadto długi!
- Wszyscy w ościennych państwach będący na czele
- 450 Jawni lub skrycie nasi są nieprzyjaciele;  
 Czyż krwi związku zdobywcy zapęd ich rozbroją?  
 Dopotąd nas szanują, dopokąd się boją.  
 Niech tylko Polska z Królem swym będzie związana,  
 A ręczę, że jej nigdy bać się nie przestaną!
- 455 Dziś pora (jeśli dbacie o jej byt i całość),  
 Okazać jednomysłność, gorliwość i stałość:  
 Oto, niosące na nas oręż napastniczy  
 Sypią się z Krymu hordy wyuzdanej dziczy;  
 Część braci rozdzielonych, jarzma niecierpliwa,
- 460 Wznosząc ręce do braci, wybawienia wzywa.  
 W kraju bezrząd, o ścianę srogi bój się wzmaga,

- w. 437: *rzetelniejszym zaszczytem sądzicie być godną ręki Króla* — składnia łacińska, zamiast: czy nie uważacie tego za rzetelniejszy zaszczyt, iż jest godną ręki króla, niż gdyby itd.

w. 458, *war.:* ...hordy barbarzyńskiej dziczy.  
 — *sypią się hordy* Tatarów na Polskę w 1549 r., t. j. już po sejmie.

w. 459: *jarzma niecierpliwa* — zniecierpliwiona jarzmem, tęskniąca w niewoli tatarskiej do wyzwolenia.

w. 461: *o ścianę* — na Węgrzech.



Wszędzie potrzebna czujność, rada i odwaga.  
I w tychżeto, niestety, chwilach niebezpiecznych  
Sejm, nadzieja narodu, Sejm, czoło walecznych,  
465 Na gorszących niesnaskach czas najdroższy traci?  
Potożeście wysłani od waszych tu braci,  
Ażebyście Królowi żonę wydzierali?...  
Nie wydrzecie! Przysięgam na ostrze tej stali!  
Sejm, naród i świat cały tego nie dokaże!  
470 Nad Tron, nad życie więcej wiarę moją ważę.  
Słyszeliście mój wyrok. Wróćcie na obrady,  
Prawami szczęścia Polski umacniać zasady.  
A wkrótce, gdy głos kraju po śmierć lub wawrzyny  
Wywoła nas za brzegi Odry albo Dźwiny,  
475 Ujrzycie, dzieląc z Królem waszym boje krwawe,  
Czy mniej, jak żonę, kocham Ojczyznę i sławę!

# AKT CZWARTY

## SCENA I

TARNOWSKI, KMITA

KMITA

Już się więc nieszczęść naszych przeważyła szala:  
August wojny domowej pochodnię zapala.

W hańbiącym ród Jagiełłów niezgięty zamiarze,  
Tron, sławę i Ojczyznę poświęca Barbarze.

5 Ściągnął wojska i, świeżej niepomny przysięgi,  
Grozi praw stróżom gromem królewskiej potęgi.

Tarnowski! pewnie twoja niepodległa dusza

Na tę wspólną nam wszystkim krzywdę się obrusza?

Są jednak, co, królowi przebacząc winę,

10 Nieszczęść obecnych w tobie znajdują przyczynę.

— On, mówią, który duszą jest Augusta rady

Sam ślepej namiętności rozlewa w nim jady,

A pracuje nad władzy króla rozszerzeniem,

Ażeby sam panował nad jego imieniem.

15 Lecz Sejm, lekko nie sądząc wielkiego człowieka,

Twego uniewinnienia od spraw dalszych czeka.

Masz porę. Zgodne prawie sejmujących usta

Berła przodków niegodnym uznają Augusta.

Nim ten zaszczyt, w ostatnim splamion Jagiellonie,

---

w. 17: *Masz porę* — masz sposobność; tak samo w w. 47  
aktu III.

- 20 W godniejsze zgromadzony naród złoży dłonie,  
 Nim ogłosi nowego Króla wielkorada,  
 Rządu tymczasem ciężar cały na cię spada.  
 Pośród zamieszanego na chwilę pokoju  
 Trzeba nam doświadczonych i w radzie i w boju;  
 25 Ty się okryłeś chwałą w potrzebie obojej,  
 Wzywamy więc odwagi i mądrości twojej;  
 Wspieraj nas, ale wprzód powiedz nam otwarcie,  
 Czy się na twoje śmiało spuścić możemy wsparcie,  
 Czy wolność Polski będzie twoich starań celem.  
 30 Mów, czyś Króla stronnikiem, czyś obywatelem?

TARNOWSKI

Ty sam raczej odpowiedz, kto ciebie ośmiela  
 Wierność panu wyłączać z cnót obywatela?  
 Kto ci moc daje sądzić i potępiać Króla?

KMITA

Nasze prawa, mój urząd i narodu wola.

TARNOWSKI

- 35 Narodu? Cóż u ciebie narodem się zowie?  
 Czy garść rokoszan z Boną i z obcymi w zmowie?  
 Garść zaprzędanych posłów, złych obywateli,  
 Rozwiązanych marnotrawców, podłych wichrzycieli,  
 Co, myśląc wśród klęsk ludu o sromotnych zyskach,  
 40 Wzniesć chcą swoją potęgę na tronu zwaliskach?  
 To twój naród! I takim napelniwszy Kraków...

KMITA

Pomnij, do kogo mówisz, i szanuj Polaków!

TARNOWSKI

Prawi Polacy swego czcic umięją pana.

---

w. 42—54: Pojedynek słowny Kmity z Tarnowskim, t. zw. stichomitja, zaznacza przyspieszenie tempa dykcji za pomocą krótkich zdań.

KMITA

Prawi Polacy cierpieć niezdolni tyrana.

TARNOWSKI

45 Czyjeż łzy, czyja rozpacz, czyjej krwi strumienie  
Świadczą Augusta zbrodnie i ludu cierpienie?

KMITA

Król chce ujarzmić naród.

TARNOWSKI

Król go chce ocalić.

KMITA

My swobód naszych bronim.

TARNOWSKI

Wy rząd chcecie zwalić.

KMITA

Mężni, co samowolność Króla gromią śmieie,  
50 Wszyscyż są zdrajcy kraju, rządu burzyciele?

TARNOWSKI

Nie wszyscy; część ich, ślepa na hersztów bezprawia,  
Ciągnie Polskę do zguby, myśląc, że ją zbawia.  
Lecz wiem, kto te ofiary błędu i prostoty  
Oszukuje, podburza, ludzi, straszy....

KMITA

Kto?

TARNOWSKI

Ty!

55 Ty, zamieszek w narodzie podżegacz ustawny,

w. 46: *Świadczą zbrodnie* — zam. o zbrodniach.

w. 51: *hersztów* — wodzów, dowódców; od niem.: *der erste*.



Słabością rządu silny, z nieszczęść naszych sławny,  
Ty, którego chciwości, zuchwalstwu i dumie  
Sam Tron...

## KMITA

Stój! Kmita obelg przebaczać nie umie!

Znaj, że mnie uwłaczając, uwłaczasz sam sobie:

- 60 We wszystkim albow wyższy, albow równy tobie.  
Cóż daje Tarnowskiemu nad Kmitą pierwszeństwo?  
Czy sława, czy zasługa, ród, czy dostojność?  
Oręż nas obu sływał w kraju i za krajem;  
Tyś zwyciężał nad Tagiem, a ja nad Dunajem,  
65 Tyś nieprzyjaciół państwa zniósł pod Obertynem, —  
Jam w pięciu z nimi bitwach okrył się wawrzynem;  
Jam Spisz ocalił, Węgrów rozruchy uśmierzył,  
Jam przez sojusze kraju potęgę rozszerzył,  
Zawszem go dzielnie bronił i wiernie mu radził.

## TARNOWSKI

- 70 I Gliński wprzód mu służył, niżeli go zdradził.

w. 59: *Znaj* — wiedz.

w. 63—69: Tarnowski w 1517 r. wyjechał zagranicę, gdzie w Hiszpanji walczył przeciw Maurom (do tego odnośną się wyrazy: *zwyciężał nad Tagiem*); pod Obertynem *zniósł nieprzyjaciół państwa* t. j. Wołochów w r. 1531. Kmita na Węgrzech, *nad Dunajem*, walczył po stronie Jana Zapolyi przeciw Ferdynandowi, posłował też do Karola V, do Ferdynanda, do Zapolyi i do książąt Rzeszy. Rozgromił bandy wichrzycieli (*Węgrów rozruchy uśmierzył*) i *Spisz ocalił* od nich.

w. 70: Książę Michał *Gliński*, dążąc do utworzenia własnego państwa ruskiego, sprzymierzył się z w. ks. moskiewskim, chanem krymskim i hospodarem wołoskim; podczas wojny w r. 1514 na czele wojsk Wasyla Iwanowicza zdobył Smoleńsk. Koniec jego był tragiczny: przyłapany na próbach tajnego porozumiewania się z królem polskim, wtrącony został do więzienia, gdzie wyłupiono mu oczy. Do literatury dramatycznej wpro-

## KMITA

Co? nowego Glińskiego śmiesz ty widzieć w Kmicie?

## TARNOWSKI

Nie! nie! ty nie stanąłeś na tym zbrodni szczycie.  
Kmito! w liczbie obrzydłych zdrajców cię nie mieszczę,  
Byłeś obrońcą kraju, możesz nim być jeszcze.

<sup>75</sup> Wszystkie świetne przymioty niebios a ci dały:

Serce odważne, umysł wyniosły i stały,  
Czemuż do nich nie łączysz cnót obywatela?  
Masz krewnego w Tarnowskim, miałbyś przyjaciela,  
Naródby w tobie czystą uwieńczył gorliwość.

<sup>80</sup> Lecz ta chęć przodkowania, ta dostatków chciwość...

## KMITA

Do nich wiedzie pochlebstwo, nie ślachtetna śmiałość.

## TARNOWSKI

W krajach innych pochlebstwo, a u nas zuchwałość.  
Przez nią w Polsce, od wnuków rozrodzonych Piasta,  
Na gruzach władzy rządu władza możnych wzrasta.

<sup>85</sup> Ich przewrotność koleją to straszy, to mami  
Tron — podburzaniem gminu, gmin — Tronu łaskami.

Po każdej nawałności, co berłem zachwieje,  
Szczególnych siła rośnie, powszechna słabiej.

Te zepsutych naddziadów nieszczęsne nauki

<sup>90</sup> Na wyścigi przejmują gorsze od nich wnuki.  
Ich torem idziesz, Kmito. Wódz burzliwych duchów,  
Sam sprawcą jesteś ciągłych w narodzie rozruchów.  
Tyś, jątrząc na Zygmunta Piotrkowskie obrady,  
Pierwszy królewskiej władzy podkopał zasady,

---

wadził tę postać Franciszek Weżyk, wystawiając w teatrze warszawskim głośną tragedję p. t. *Gliński w 1811r.*; nadto spularyzował to imię renegata J. U. Niemcewicz w jednym ze swoich *Śpiewów historycznych*.

w. 88: *Szczególnych siła*, t. j. potęga jednostek.

w. 93 *jątrząc na Zygmunta Piotrkowskie obrady* — mowa

- 95 Tyś później, przeciw niemu sprzyśiągłszy się z Boną,  
 Podburzył pode Lwowem szlachtę uzbrojoną.  
 Naród stracił Wołochy na obrony zwłoce,  
 A ty zasianych niezgód zebrałeś owoce:  
 Obsypani darami buntu naczelnicy,  
 100 Tobie się wielkorządztwo dostało Stolicy.  
 Dzisiaj nowych rokoszów jakież masz powody?  
 Miłość — mówisz — Ojczyzny, ustaw i swobody!  
 Czyż myślisz, że to zgubi lub zbawi koronę,  
 Jeśli August odrzuci lub zatrzyma żonę?  
 105 Nie rozvodu twój umysł żąda niespokojny:  
 Z niewzmocnionym na Tronie Królem pragniesz wojny.  
 Słabość jego łask nowych źródłem ci się stanie,  
 A opór korzystniejsze wróży zamieszanie.  
 Tak więc Polskę wystawiasz na najsrozsze ciosy,  
 110 Całość i samowładztwo jej spuszczasz na losy,  
 A sam obracasz tylko wzrok nienasycony  
 Na zlane krwią i łzami bezkrólewia plony.  
 Lecz się nie ciesz: nad Polską czuwa Bóg potężny,  
 Ocali On ten naród ślachetny i męzny.  
 115 Pokąd milej Polakom krwi potomek żyje,  
 Pokąd jeszcze to serce dla Ojczyzny bije,  
 Pokąd zdolną jest władać żelazem ta ręka,  
 Niechaj o swoje losy Polska się nie lęka!  
 Niech ufają cnotliwi, niechaj drżą zbrodniarze!

---

tu o sejmie piotrkowskim w r. 1536—1537, niezmiernie burzliwym, na którym szlachta domagała się natarczywie odebrania rozdanych magnatom królewskich w drodze sądowej, zniesienia przywilejów duchowieństwa, ceł królewskich i t. d. oraz odmówiła podatków na wojnę wołoską.

- w. 96: *Podburzył pode Lwowem szlachtę* w r. 1537 w t. zw. wojnie kokoszej, gdy pospolite ruszenie, zamiast iść przeciw Wołoszy, zebrało się w koło pod Lwowem i w gwałtownych mowach napadło na króla, dwór i magnatów z powodu niewypełnienia uchwał ostatniego sejmu, a król, przestraszony, uległ żądaniom szlachty.
- w. 107: *źródłem* — staropolskie; por.: wśród.

## KMITA

120 Stały w czystych zamiarach, wyższy nad potwarze,  
Śpieszę...

## SCENA II

AUGUST, TARNOWSKI, KMITA

AUGUST *do Kmity*

Czekaj! Już zbrodni przepelnileś miarę,  
Czas, abyś odniósł, zdrajco, zasłużoną karę.

Niedość, że, chcąc tron zachwiać, składasz nocne  
[schadzki,

Jeszcze ostrzysz w ciemnościach sztylet świętokradzki.

125 Bierz, czytaj i drżyj!

KMITA *czyta*

»Królu, spisków przeciw tobie

»Byłem spółnikiem — oczy otwieram przy zgonie,

»Nie chcę krwawych tajemnic zamknąć z sobą w grobie:

»Zbójczy sztylet gotuje Kmita twojej żonie.

»Wczesną karą złoczyńcy odwróc cios zdradziecki.

130 »Ostrzega cię Jan Strzembosz, poseł Mazowiecki!«...

Znam sprawcę tej chytrości! przypłaci jej drogo;

Lecz, sam chcąc się oczyścić, nie skarżę nikogo,

Prócz ciebie, Królu, któryś w żalu łatwo, zbłądził.

Któżby Kmitę o zdradę nikczemną posądził?

135 Sztylet albo trucizna jest broń dusz niemeżnych,

Nikczemnych niewolników, kobiet niedoleżnych...

Mnież przystoją te środki skryte i hańbiące,

Mnie, który dziś uzbroić mogę rąk tysiące?...

Auguście! tyś do zemsty nie dał mi powodu,

Krew Barbary się łączy z krwią mojego rodu,

140 Czczę was! ale jak Polak śmiem potępiać śluby,

W których przeglądam źródło pewnej kraju zguby.



Nie w nocy, nie w zakącie, nie w mgle tajemnicy,  
 Lecz jawnie w sali obrad, w obliczu stolicy,  
 145 Objawilem ci wyrok stanów niecofniony,  
 Że się musisz Barbary zrzec, albo korony.  
 Tyś dowiódł, czyniąc wybór, żeś o naród nie stał,  
 Ja ci przychodzę donieść, żeś Królem być przestał.  
 Jeśli mieczem odzyskać chcesz prawa stracone,  
 150 Wiedz, że mi naród swoich poruczył obronę.  
 Z chęcią jeszcze uzbroję za wolność Ojczyzny  
 To czoło, za jej całość już okryte blizny.  
 Masz czas. Odpowiedź, w pierwszym wydaną zapędzie,  
 Cofnij... lecz śpiesz się: wkrótce za późno już będzie.  
 (odchodzi)

## SCENA III

AUGUST, TARNOWSKI

AUGUST

155 Co? ten zbrodzień! ten zdrajca! przed Króla oczyma  
 Ważył się... Bieź, Tarnowski! niech straż go zatrzyma!  
 Niech wtrąci do więzienia, obarczy żelazy,  
 Niech w jednej chwili...

TARNOWSKI

Królu! spełnię twe rozkazy,  
 Lecz pomnij, że to Polak, że bez przekonania...  
 160 Że prawo...

w. 148: Zawiadomienie króla przez Kmitę o detronizacji, niezgodne z prawdą historyczną, ma na celu jaskrawe podkreślenie zuchwałości polskiego możnowładcy.

w. 159: *bez przekonania* — bez udowodnienia winy. Jest to odwołanie się do przyjętej w Polsce zasady: *Neminem captivabimus, nisi iure victum*, orzekającej, że król nie ma prawa uwięzić szlachcica, nie przekonanego o zbrodni lub nie schwytanego na gorącym uczynku.

## AUGUST

Jakież prawo złoczyńców ochrania?  
 Sztylet, przebóg! dotyka już Barbary serca,  
 W mych rękach dowód zbrodni, w mym zamku mor-  
 A ja, Król niedoleżny, ja, sędzia bezwładny, [derca,  
 Mam czekać, aż on spełni swój zamysł szkaradny?

## TARNOWSKI

165 Daruj! lecz, jeśli moje mam ci odkryć zdanie,  
 Oskarżeniu zmarłego nie śmiem wierzyć, Panie!  
 Polak, Senator, żołnierz laurami okryty,  
 Chciałżeby podłą zbrodnią plamić swe zaszczyty?  
 Tak hardy, tak zuchwały, byłby raczej zdolnym...

## AUGUST

170 Dosyć! szanuję prawo. Niechaj będzie wolnym!

## SCENA V

## AUGUST, TARNOWSKI, DOWÓDCA STRAŻY

## DOWÓDCA STRAŻY

Królu! już podniesiony sztandar buntowniczy.  
 Zuchwałym tłumom dumny Kmita przewodniczy,  
 Zborowski i Tęczyński rozkazują pod nim.  
 Obóz na brzegu Wisły roztoczon zachodnim,  
 75 Prawem skrzydłem o mury miasta się opiera;  
 W hufce ślachta gromadna z Powiatów się zbiera,  
 Służalców zgraje w zbrojnych mienią się rycerzy,  
 Wszystko tchnie wojną, wszędzie duch buntu się szerzy.  
 Broń chwytają wątpliwi stolicy mieszkańce,

w. 173: Marcin Zborowski i Jan Tęczyński występowali go-  
 rąco przeciw Barbarze na sejmie w r. 1548, ale nie  
 podnosili żadnego buntu.

w. 179, war.: Oreż biorą wątpliwe...

180 Ruch się wzmaga, tysiącem rąk wznoszą się szańce;  
Krzemionka grozi miastu, najezona działa.

AUGUST

Wasze męstwo rozgromi ten motłoch zuchwały.

DOWÓDCA STRAŻY

Królowa Bona, w podróż do Włoch już gotowa,  
Z dworem, z skarbami mury opuszcza Krakowa.

*(Dowódca na znak Króla wychodzi)*

AUGUST

185 Idź, rozporządź, Tarnowski, jak stan rzeczy każe.  
Zamkowy żołnierz miejskie niech zastąpi strażę,  
Niech zwiódą mosty, Kraków niech będzie zawarty,  
Poobsadzane szańce, podwojone warty.  
Litewskiemu dowódcy niech ogłosi działo,  
190 Żeby się wojsko jego ku miastu zbliżało.  
Zaraz obóz koronny niech namioty zwinie  
I niech czeka pod bronią; ujrzy mnie w godzinie.  
Śpiesz i wracaj...

*(Tarnowski wychodzi)*

SCENA V

AUGUST, BONA

AUGUST

Prawdaż to, że Polska królowa,  
Króla polskiego matka i Zygmunta wdowa,

w. 181: *Krzemionka* — skały pod Krakowem, po prawej stronie Wisły.

w. 184: Bona opuściła Polskę dopiero w r. 1556.

w. 189: *Litewski dowódca* — hetman litewski.

195 Niespodzianym odjazdem Ojczyznę zasmuca,  
 Że córki, wnuka, syna, grób męża porzuca,  
 I w zakłócone wojną puszczając się kraje,  
 W jawne niebezpieczeństwo sama się podaje?

BONA

Niebezpieczeństwo dla mnie! Jakiegoż się boję,  
 200 Ja, która pragnę umrzeć, patrząc na twoje?  
 To stokroć, jak dziś widzę, straszniejszem się stało,  
 Niżeli drżące matki serce przeczuwało!  
 Znałam, że Kmita możny, zręczny i zuchwały,  
 Lecz, żeby w rokosz wciągnął naród prawie cały,  
 205 Żeby na obalenie Tronu czynił zamach,  
 Królowi stawić pole śmiał w stolicy bramach,  
 Zgromadził tylu wodzów, tak biegłych, tak mężnych,  
 I w dniu jednym na czele stanął wojsk potężnych,  
 Temu zaledwie oczy moje wierzyć śmieją.

AUGUST

210 Jedna bitwa...

BONA

Ach! płonną nie ciesz się nadzieją:  
 Jedna bitwa odejmie ci środki do nowej,  
 Ale dziesięć nie zgniecie tej hydry stugłowej.  
 Niebaczny! własnej tylko ty ufasz odwadze,  
 Oni...

AUGUST

Radzisz więc ulec?

BONA

Nie! wojować radzę.

w. 201, *warjant*:

To po stokroć, jak widzę, straszliwszem się stało.

w. 212: *hydra stugłowa*, potwór zgładzony przez Heraklesa, groźny przez to, że w miejsce każdej odciętej głowy wyrastały mu nowe.



215 Król, który raz ulegnie dumie zbuntowanych,  
 Na zawsze niewolnikiem jest swoich poddanych.  
 Trzeba mnie było słuchać przed daniem wyroku;  
 Dziś nie czas go przemieniać, nie czas cofać kroku.  
 Musisz walczyć i musisz... zostać zwyciężony!

220 Niema środka do zgody, ani do obrony;  
 Gdyby był jaki, gdybym go w mym ręku miała,  
 Czyżbym, matka, w rozpacz syna opuszczała?

*(słuchać trzykrotny odgłos działa)*

Lecz kto wie? może dawnej więźności ostatki  
 Ten raz dzielnym uczynią za synem głos matki.  
 225 Może bez twojej hańby rada moja skłoni  
 Naczelników rokoshu do złożenia broni.  
 Nie wdam się ja od ciebie w żadne przyrzeczenie,  
 Lecz... jeśli chcesz, dam poznać, zręcznie im nadmienię,  
 Że powolność, czas, matka...

AUGUST

Nic mnie nie zachwieje!

230 Byłoby to ich zdradzać, czyniąc im nadzieje!

BONA

Los więc twój spełnij, ustąp dla miłości z Tronu!  
 Czegóż masz czekać? Synu! nie zbliżaj mi zgonu  
 I cierpiącej, czy z losu, czy z twoich pomyłek,  
 Pozwól skończyć w ustroniu smutny życia schyłek.

AUGUST

235 Błagam cię, matko! jeszcze zatrzymaj się chwilę.  
 Może tę szalę mieczem za sobą przechylę!

BONA

Zatrzymam się, dopokąd nadzieja zostanie,  
 Że ci pomocne matki może być staranie.  
 Jeśli nie — wiesz mój zamiysł — i jestem w nim stała:  
 240 Na poniżenie syna nie będę patrzała!

*(odchodzi)*

## AUGUST

Skąd te wróżby? ten odjazd? jakież sidła nowe?  
Jej chytraść...

## SCENA VI

## AUGUST, TARNOWSKI

## TARNOWSKI

Królu, wszystko do boju gotowe.  
Oba wojska ochocze: Korony i Litwy,  
Czekają tylko ciebie i hasła do bitwy.

## AUGUST

<sup>245</sup> Idźmy więc, idźmy skarcić tę zgrają nikczemną!  
Nie wątpię o zwycięstwie, gdy Tarnowski ze mną.

## TARNOWSKI

Pójdę, Panie, z ochotą na najsroźsze boje;  
Polsce i tobiem winien krew i życie moje.  
Możeż się wahać żołnierz, kiedy Król na czele?  
<sup>250</sup> Lecz daruj, że cię wprzód pytać się ośmielę,  
Czy w tej chwili, gdy wznosisz miecz przeciw ludowi,  
Nic twoje serce, Królu, do ciebie nie mówi?  
Twe przodki przysięgały prawom być wiernymi!  
Tyś mi przysiągł, że będziesz ojcem Polskiej ziemi.  
<sup>255</sup> Gdybyś jednak jej nie mógł szczęśliwą uczynić,  
Żałowałbym cię tylko, nie śmiałbym cię winić;  
Ale ty dziś jej nieszczęść sam sprawcą się stajesz,  
Wojny Króla z narodem przykład pierwszy dajesz..  
W czasie gdy z dwiema ścianami do boju przychodzi,

w. 241, *warjant*: ...jakież myśli nowe?

w. 259: z *dwiema ścianami do boju przychodzi* — aluzja do wojny z Szwecją i Moskwą o Inflanty.

- 260 Kraj ogalacasz z kwiatu najpiękniejszej młodzi,  
Wyniszczasz go, zniechęcasz, pustoszysz, rozdzierasz,  
Zakrwawiasz bronią własną i obcej otwierasz.  
Nie przeczę, iż do wojny słuszne masz powody,  
Lecz przez nią czy swych dojdiesz celów, rozważ
- 265 Uczyniż cię przelana krew twoich rodaków [wprzód].  
Milszym w oczach Barbary i w oczach Polaków?  
Twój krótki triumf niechęć tylko ludu wzbudzi,  
Rozjątrzy obojętnych, stronników ostudzi.  
Z krwi stu poległych tysiąc powstanie mścicieli,
- 270 Twoja najmniejsza klęska spiskowych ośmieli,  
Każdy krok wojny drogę do zgody zagrodzi,  
Każda bitwa potrzebę nowej bitwy zrodzi.  
Wreszcie po długim, krwawym i niesławnym boju,  
Kto wie, jakim się kosztem dokupisz pokoju?
- 275 Tron twój i z Polską może obalon zostanie,  
Może go ci zwycięscy wydrą rokoszanie,  
Może nakoniec z blasku, z potęgi odarty,  
Krwia poddanych zbroczony i na mieczu wsparty  
Zatrzymasz... Ach! czy będziesz naówczas szczęśliwy?
- 280 Nie zatrujęż dni twoich jad zgryzoty mściwy?  
Ach! Królu! gasnącemu starca oszczędź oku  
Tylu klęsk, tylu zbrodni, tylu łez widoku.  
Nie przymuszaj, bym, tracąc chlubę moją w tobie,  
Żałował, żem nie poległ z ojcem twoim w grobie.
- 285 To życie, które było świadkiem Polskiej chwały,  
Które pół wieku losy bojów szanowały,  
Pozwól, niech w chwalebniejszej zakończę potrzebie,  
I broniąc Polski, niechaj niem zasłonię ciebie!  
A jeśli od tej wojny nic nas nie uchroni,
- 290 Wstrzymaj przynajmniej zapęd bratobójczej broni.  
O dzień jeden cię błagam! Dzień ten może przetnie  
Długie żale i klęski kilkunastoletnie.

w. 260, *warjant*: ...z kwiatu najbitniejszej młodzi.

w. 287: *w potrzebie* rycerskiej, t. j. w wojnie.

## AUGUST

Co? mam czekać, aż wzmocnią siły bunfownicy,  
Natrą na mnie i mury wyłamią stolicy?

<sup>295</sup> Aż ten ogień, dziś w szczupłym tlejący obwodzie,  
Wybuchnie i po całym zajmie się narodzie?  
Nie! tu działać potrzeba i działać z pośpiechem;  
Namysł nieroztropnością, a zwłoka jest grzechem.

Świadczę się wami, nieba, że z równym zapalem  
<sup>300</sup> Kocham i teraz Polskę, jak zawsze kochałem,  
Ale z boleścią serca jestem przymuszony  
Wziąć oręż dla najświętszych praw moich obrony.  
Niech wiarołomców ściga gniew Boga surowy!  
Niech pomsta krwi niewinnej spadnie na ich głowy!  
<sup>305</sup> Idę z ufnością... O Ty! co niewinnych wspierasz,  
Wesprzyj!

## SCENA VII

AUGUST, BARBARA, IZABELLA, TARNOWSKI

BARBARA (*wpadając nagle*)

Z rąk przyjaciela dokąd się wydzierasz?  
Co czynisz? lecisz z mieczem na twoich rodaków  
I Polaków prowadzisz na miecze Polaków?  
Lecisz ich tym, coś bronisz, zabijać orężem?  
<sup>310</sup> Ty, co jesteś ich ojcem i Barbary mężem?  
Dłategożto się rzucasz w tę przepaść, szalony,  
Byś nie postradał twojej nieszczęśliwej żony?  
Ze mnie więc klęsk tych źródło, z mojej to przyczyny  
Toczą bój bracia z braćmi i z ojcami syny!  
<sup>315</sup> A ja mam żyć?... Niestety! natoż będę żyła,  
Żebym matek w rozpacz wyrzuty znosiła,  
Oglądała ich syny, poległe z twej ręki,



- Słyszała całej Polski przekleństwa i jęki?  
 Ach! czemum nie przejrzała, ślubując ci wiare,  
 320 Jakim kosztem zatrzymać zechcesz twą Barbarę,  
 W jakie cię zbrodnie miłość prowadzi zaciekle!  
 Miłości, szczęścia, ciebie byłabym się rzekła,  
 Lub mą śmiercią zbrodnicze odwróciła boje!...  
 Lecz nie minął czas jeszcze: oto piersi moje!  
 325 Utop w nie wszystkie miecze, te miecze krwi chciwe,  
 Które niesie na braci twoje ramię mściwe;  
 W krwi mojej ugaś miłość tę zapamiętała,  
 Dla której gardzisz cnotą, Ojczyzną i chwałą,  
 Albo rzucę się sama na walczących groty,  
 330 Oszczędzić zbrodni tobie i sobie zgryzoty.  
 Chcę, chcę umrzeć... tę jedną zostawiasz mi drogę.  
 Chcę umrzeć, bo żyć więcej dla ciebie nie mogę!  
 Jażbym śmiała przyciskać do mojego łona  
 Rękę, któraby Polską krwią była zboczona?  
 335 Nie! nie! ile cię czciłam, tyle nienawidzę!  
 Kochałam ojca udu, tyranem się brzydzę.  
 Lecz jeszcześ nie zasłużył na imię tyrana,  
 Jeszcze twa ręka nie jest krwią ziomków zbryzgana,  
 Jeszcze odwrócić możesz od nich miecz twój srogi.

*(rzucając się na kolana)*

- 340 O mój Królu! mój mężu! mój kochanku drogi!  
 Jeśli ci miłe jeszcze te święte imiona,  
 Jeśli ci miła cnota, Ojczyzna i żona...

AUGUST

- Ach! i tyż przeciw sobie przychodzisz mnie błagać?  
 Ty sama mnie potępiasz, coś miała wspomagać?  
 345 Gdy wszystko się sprzysięgło dręczyć moją duszę,  
 Gdy z losem, z ludźmi, z własnem sercem walczyć muszę,  
 Gdy ciężarowi nieszczęść nie mogę wystarczyć,

w. 335, *warjant*: ...Ile cię wielbię...

w. 347: *wystarczyć* — podołać.

- Ty jeszcze mnie pogardą swoją chcesz obarczyć?  
 Mów, cóż mam czynić w tylu przeciwnościach odmęcie?
- 350 Jakież jest godne ciebie i mnie przedsięwzięcie?  
 Jak zgodzić miłość Polski z Barbary miłością?  
 Powinność ojca ludu z męża powinnością?  
 Rzucę broń, wskaż mi tylko środek chwalebniejszy,  
 Lecz nic mojej ku tobie miłości nie zmniejszy!
- 355 W tej chwili, gdy ją gromisz, jeszcze ją pomnażasz,  
 Gdy błagasz mię za ludem, cześć ku sobie wrażasz,  
 Gdy swemi łzy hamujesz mnie w zapędzie mściwym,  
 Uczysz, że bez ciebiebym przestał być cnotliwym.  
 O ty, plci swojej chwało! władczynio mej duszy,  
 360 Źródło i moich pociech i moich katuszy!  
 Ty nie czujesz, nie mogąc nic porównać z sobą,  
 Jak to wiele kosztuje rozłączyć się z tobą...  
 Mieczem święte do ciebie utrzymałbym prawa,  
 Lecz ty mi bronisz — broni Ojczyzna i sława.
- 365 Wśród przeciwności tylu jakąż wezmę drogę?  
 Nie mogę ich zwyciężyć, ale umrzeć mogę.  
 Z odwagą, jak Król, mego dokonam zawodu  
 I nie zdradzę przynajmniej żony ni narodu.

## TARNOWSKI

- Zdradzisz oboje, Pani!... Cóż to za odwaga
- 370 Opuszczać ster okrętu, gdy burza się wzmaga?  
 Przebóg! w twej duszy jeszcze żyje miłość cnoty,  
 Twa sława nie zna skazy, twe serce zgryzoty;  
 Dwa wojska są ci wierne, przyjaźń chce cię wspierać,  
 Barbara ciebie kocha, — a ty chcesz umierać?
- 375 Umysł twój, przeciwności zawsze rozjątrzany,  
 Tysiąc gwałtownych środków chwytą naprzemiany,  
 Jakie ci miłość, zemsta lub rozpacz podaje:  
 A ty sądzisz, że żaden już ci nie zostaje?  
 Mylisz się! Jeszcze możesz zmienić srogość losu;

---

w. 359, *warjant*: ...Duszo mojej duszy.

w. 365: *jakąż wezmę drogę* — którą wybiorę drogę.

380 Wśród namiętności wrzących słuchaj starca głosu,  
Co je stygnące czując w sercu zatwardziałem,  
Ojczyznę kocha tylko i ciebie z zapalem.

Świadek wypadków, twoje mnożących cierpienia,  
Znam ja całą okropność twego położenia:

385 Zacznieś bój, zstąpisz z tronu, czy zrzeczesz się żony,  
Zawsze i może słusznie będziesz obwiniony.

Postąp więc i roztropnie i razem wspaniale:

Nie mogąc wybrać dobrze, nie wybieraj wcale.

Sejm trwa, jemu to zostaw: niechaj większość głosów

390 Wątpliwą szalę twoich ustanowi losów.

AUGUST

Co? ja mam się poddawać pod sąd rokoszanów!  
Ja — ich Król, ja — ich sędzia, syn i wnuk ich panów?  
Któżby z moich poddanych w poćobnej kolei  
Pod mój sąd...

BARBARA

Zrzekam się więc ostatniej nadziei.

AUGUST

395 Tyż sama szczęście nasze narazić pozwolił  
Na los niepewny?

BARBARA

Tyż je stracić zaraz wolisz?

IZABELLA

Ach! nie odrzucaj rady przyjaciela świętej,  
Od przebłaganych niebios pewnie mu natchniętej.  
Nie sądź z kilku rokoszan o narodzie całym:

400 Polak jest sprawiedliwym, ślachtetnym, wspaniałym.

## SCENA VIII

AUGUST, BARBARA, IZABELLA, TARNOWSKI,  
BORATYŃSKI

BORATYŃSKI

Królu! gdy wiarołomni rokoszu hersztowie  
Świątokradzkim orężem grożą państwa głowie,  
Gdy głos działa, ruch wojska zapowiada boje,  
Sejm, tobie wierny, czeka na rozkazy twoje!  
305 Wśród burzliwego niezgód krajowych odmetu  
Królowi poruczają prawa ster okrętu.  
Dziś więc, Panie, do niego wzywamy cię sami:  
Czuwaj nad losem Polski i rozrządzaj nami!  
A jakośmy gorliwi w prawodawczej sali  
400 Przeciw tobie przy prawach ludu obstawali,  
Tak odważnie wśród bojów podniesiemy głowy  
Za ciebie, za twe prawa, za pokój krajowy.

AUGUST

O ty! prawych Polaków synu nieodrodny,  
Jakżeś ufności Króla i narodu godny!  
415 Okrywszy Polskę chwałą wśród wojennych szyków,  
Stajesz się dzisiaj polskich wzorem urzędników!  
Bądź nim długo, lecz oręż zostaw męstwu synów,  
Sam odetchnij pod cieniem zdobytych wawrzynów.  
Poruczywszy królowi staranie o wojnie,  
420 Wróćcie obrady wasze odbywać spokojnie.  
Skoro mi dochowuje Sejm i naród wiary,  
Mniej ważę lekkomyślnych zuchwalców sztandary.  
Praw świętość, wodzów dzielność i wojsk moich męstwo  
Łatwe mi zaręczają nad tłumem zwycięstwo,  
425 Lecz chcę dać, osobistej niepomny zniewagi,  
Mnie poleł przebaczenia, im czas do rozwagi,  
Lub zostawić tę hańbę przy rokoszan stronie,  
Że pierwsi zwrócą na nas bratobójcze dłonie.  
Chcę więcej, chcę im odjąć nawet cień powodu,  
430 Którym bunt swój uprawniać chcą w oczach narodu.



Ulegając mocniejszym, okazałbym trwozę,  
 Lec śmiało względem słabszych wspaniałym być mogę.  
 Na niepewność narazić wolę szczęście moje,  
 Niż kraj na zamieszanie, bezrząd i rozboje.

- 435 Ty, coś głos do mnie wznosił, oznajm stanom państwa,  
 Że Król, któremu wyrzut czyniono tyraństwa,  
 Swą sprawę, co się źródłem tyłu niezgód staje,  
 Dobrowolnie pod Sejmu wyroki poddaje.  
 Osądźcie, czy mężowi żony rzec się godzi,  
 40 Czy wiarołomstwo króla szczęście ludu zrodzi.  
 Wiem ja, że, jak opiekun, jak mężbym zawinił,  
 Gdybym z jej praw ofiarę bez jej woli czynił,  
 Lecz sama cnocie waszej porucza się śmiało,  
 Zrzeka się szczęścia, które kosztowaćby miało  
 445 Jedną łzę braci, jedną kroplę krwi rodaków.  
 Barbara woli serca, niżli Tron Polaków...  
 Idź więc, zgromadź Hetmany, Senatory, Posły,  
 Te nawet, co na króla broń w zapędzie wzniosły,  
 Niech stanie zdań większością niezmienna ustawa,  
 150 Od której los mój zawisł i Polaków sława.  
 Mnicmam, że prawodawcy, zaufania godni,  
 Nie mogą ni uprawnić, ni nakazać zbrodni.

---

w. 447: zgromadź *Hetmany, Senatory, Posły, Te... co... broń..*  
*wzniosły*, — forma staropolska; dziś: hetmanów, sena-  
 torów, posłów, tych, którzy broń wzniesli.

## AKT PIĄTY

### SCENA I

*BARBARA sama*

Wraca nakoniec pokój; buntu naczelnicy  
Składają miecz przed Królem w obliczu stolicy.  
Polsko! już więc nie będzie szarpać twego łona  
Broń świętokradzka, z mojej przyczyny wzniesiona.  
5 Mężu! już nie narazisz na oręż domowy  
Twych ziomek, twego Tronu i twej drogiej głowy.  
O Auguście! Ojczyzno! o wy, bóstwa moje!  
Nic wam już nie zagraża!.. Czegóż się więc boję?  
Drzę jednak, mimowolny smutek mnie uciska,  
10 Okropne przerażają duszę widowiska;  
W ciemną przyszłości otchłań zapuszczam się z trwogą,  
Serce nadziei, oczy snu przyjąć nie mogą;  
Czuję niezbędnych tęsknot jad rozlany we mnie

---

*Akt piąty*: Akcja V aktu, jakkolwiek odtwarza wypadki o wiele późniejsze, — została przez autora związana czasowo ściśle z tokiem czterech aktów poprzednich w granicach 24 godzin, w myśl pseudoklasycznego postulatu jedności czasu.

w. 12: *oczy snu przyjąć nie mogą* — zwrot obrazowy, personifikacyjny, zamiast: zasnąć nie mogę.

w. 13: *niezbędnych tęsknot* — tęsknot niezbytych, nie dających się pozbyć.

I lez pocieszających wzywam nadaremnie.

15 Ach! nigdy mniej odwagi nie miałam ni siły,  
Tak czarne mnie przecucia nigdy nie dręczyły!...  
Przebóg! ta niespokojność przestrogażby była,  
Jaką bóstwo śmiertelnym przed nieszczęściem zsyła?

Noc w połowie, okryła ciemność niebo grzmiące,  
20 Czuwa stolica, świateł tryskają tysiące,  
Tłumy ludu obległy prawodawczą salę,  
Sejm trwa i trzyma w ręku losów moich szalę.

Wszyscy zajęci zapaść mającym wyrokiem,  
Oczekują na niego w milczeniu głębokiem;  
25 Wnet on, jak piorun, przerwie tę okropną ciszę!  
(słyszac nadchodzącą osobę)

O nieba!... już... już... wypadł!... już grom jego słyszę!

## SCENA II

BARBARA, AUGUST

BARBARA

Tyżeś-to? ty męczarni litujesz się mojej?  
Ty wracasz do Barbary, już może nie twojej?  
Milczysz!... los nasz okropny dotądże się chwieje?  
30 Och, mój mężu! mój ojczel! jeszczeż masz nadzieję?

AUGUST

Ja miałem ją! wierzyłem, wciągnion rady twemi,  
Że jest cnota, jest prawda, jest wiara na ziemi.  
Ufałem w sądu słusność, w sprawy naszej świętość,  
Ufałem ślepo w przyjaźń, gorliwość i wziętość  
35 Tych, co, dobrodziejstwami obsypani Tronu,  
Przysięgali mi wierność i wdzięczność do zgonu.  
Sądziłem, że zbliżonych do nas łatwiej wzruszy  
Nasz los, moja łaskawość, ślachetność twej duszy.

w. 30: *mój ojczel* t. j. *ojcze ojczyzny, Królul (pater patriae).*

<http://rcin.org.pl>

- Jednak... Senat Królowi swemu złamał wiarę,  
 40 Senat mi zdań większością śmiał wydrzeć Barbarę!  
 Łatwowierny, zdradziectwa ich padam ofiarą!  
 Widzę lzy, które błędu mojego są karą.  
 Mogęż mieć ufność w posłach, od ludu wybranych,  
 Nie znających Barbary, mnie zaledwo znanych?  
 45 Tarnowski, Boratyński, te u nich półbogi,  
 Pewnie grób sami kopią pod naszemi nogi:  
 Któż był spiskowych posłem? kto herszta ich bronił?  
 Kto dał morderczą radę? kto mnie do niej skłonił?  
 Jakże ten łańcuch sideł mego uszedł oka,  
 50 W który mnie zawikłała chytrość ich głęboka!  
 Ale bez ciebie cóżby była dokazała  
 Ich zręczność, ich wymowa i przewaga cała?  
 Oparłem się, miecz wziąłem w najświętszej potrzebie...  
 Już byłbym lub żył z tobą, lub zginął za ciebie!  
 55 Jakże byłem szczęśliwy! Jedno twoje słowo  
 Pograżyło mnie w przepaść nieszczęścia na nowo.  
 Tak, tyś przeciw mężowi do spisku wpływała,  
 Wiarołomna! tyś sama pozbyć się mnie chciała!  
 Ty mi broń wytrąciłaś, ty radę ich wsparłaś!  
 60 Ty mnie zdradziłaś, ty mi z ręku się wydarłaś!  
 Ty okrutna! niewdzięczna!

#### BARBARA

- Ach! mężu kochany!  
 Jeszcze własną chcesz ręką tve rozdzierać rany!  
 Mnie śmiesz wyrzucać zdradę? mnie samej? o Boże!  
 Takto używasz chwili już ostatniej może?  
 65 Skarz mnie wreszcie, — przebaczę miłości ślepotę —  
 Lecz szanuj, Królu, naszych bohaterów cnotę.  
 Cierpmy, gińmy i, ginąc z wyroku rodaków,  
 Nieśmy go grobu miłość Polski i Polaków.

---

w. 40: *zdań większością* — takiego głosowania wcale nie było.



## SCENA III

AUGUST, BARBARA, IZABELLA, POSEŁ SEJMOWY

POSEŁ

Królowo! Królu! sławę Sejm utrzymał swoją:  
 70 Spełnione szczęście wasze, narodu i moje.  
 Te lzy radości, z oczu moich się cisnące,  
 Dzielą ze mną w tej chwili Polaków tysiące.  
 Słyszycie? oto tłumy ludu ślą w niebiosy  
 Błogosławieństwa dla was wzywające głosy!

BARBARA

75 O Rodacy! o mężu! o siostrze kochana!

AUGUST

Ach! czyjemże jest dziełem tak szczęśliwa zmiana?

IZABELLA

Poznaj Boratyńskiego! poznaj naród, Bracie!  
 (do Posła)

Opowiedz.

POSEŁ

Skoro wyrok nastąpił w Senacie,  
 A głosować mających posłów izba cała  
 80 W twarz swego naczelnika oczy wryte miała,  
 »Bracia! — rzekł — kiedym z woli waszej i Senatu  
 Wznosił imieniem Polski głos do majestatu,  
 I sam, oddając winny hołd cnotom Barbary,  
 Najświętszej od Augusta wymagał ofiary,

---

w. 78—112: Opowiadanie posła jest typowem dla tego rodzaju dramaturgji przeniesieniem najważniejszego faktu dramatycznego na słowo w opowiadania, celem dochowania jedności miejsca. Podobnie uczynił już Jan Kochanowski w *Odprawie posłów greckich*, trzymając się wzorów tragedji antycznej.

w. 80: *naczelnika* — marszałka Sejmu, Boratyńskiego.

- 85 Czynilem to, bom wierzył, że większości wola  
Tego się poświęcenia żądała od Króla,  
Bom wiedział, że ten środek zniszczyłby zarody  
Niebezpiecznej poddanych z monarchą niezgody.  
Lecz gdym dostrzegł, że ustaw mniemani czciciele
- 90 Kryją cnoty pozorem własnej dumy cele,  
Gdy mam dowód, że Bona nas i nasze kraje  
Domowi Rakuskiemu wiecznie zaprzędaje,  
Gdy wiem, że naczelnicy tej burzliwej strony  
Są zwolenniki Wiednia, są narzędzia Bony,
- 95 Gdy w swych działaniach, równie podli, jak zuchwali,  
Gróźb, chytrości, przemocy, złota używali,  
Gdy nakoniec, o wieczna czasów naszych skazo!  
Polacy na Polaków podnieśli żelazo,  
A Król, mogąc poskromić bronią broń ich śmiałą,
- 100 Przeciw niej ufność Sejmu zostawił wspaniałą, —  
Tę ważną sprawę, bracia, innem okiem widzę;  
Jeślim wprzód zbłądził, błędu wyznać się nie wstydzę.  
Na posługach Ojczyzny żołnierz osiwiął,  
Dobra jej szukam tylko, a nie próżnej chwały.
- 105 Nie wątpię, że ci naszej ufności niegodni,  
Którzy chcą w prawodawcach mieć spółników zbrodni,  
I mniemam, że te związki Królowi przystoją,  
Których niechętni Polsce najwięcej się boją.  
Za ich więc potwierdzeniem jawnie głos mój daję«.
- 110 Skończył, wtem okrzyk zgody ze wszech stron powstaje,  
Senat cofa swój wyrok i stany złączone  
U nóg żony Augusta składają koronę.

## SCENA IV

AUGUST, BARBARA, IZABELLA, TARNOWSKI,  
BORATYŃSKI

AUGUST

O wy, ojce Ojczyzny! Króla przyjaciele!

w. 94: *Wiednia* — Austriji.

w. 113: *ojce Ojczyzny* t. j. senatorowie Tarnowski i Boratyński.

Wdzięczności spółżyjących, czci potomnych cele,  
 115 Przybliżcie się! — Twoje to, Tarnowski, staranie!

## TARNOWSKI

Cnocie Boratyńskiego wszystko winien, Panie!

## AUGUST

August pomiędzy wami różnicy nie kładzie;  
 Jego obywatelstwu, twojej mądrej radzie,  
 Przez was obu natchniętej Izby wyrokowi  
 120 Kraj winien pokój, powrót do cnoty spiskowi,  
 Szczęście całego życia wasz Król i Królowa.

## BARBARA

Ach! jakież to, co czuję, wydać mogą słowa?  
 Te ły radości, które w mych oczach widzicie,  
 Świadczą, żem stokroć więcej winna wam nad życie.  
 125 Wam już więc, wam, ziomkowie, dni moje poświęcę  
 I temu... w którego mnie oddajecie ręce.  
 Nie zapomnę, okryta godnością tak wielką,  
 Żem się rodziła waszą współobywatelką.  
 Wdzięczność wam, których przyjaźń, gorliwość tak  
 [czynna...

## BORATYŃSKI

130 Królowo! tyś nam żadnej wdzięczności nie winna!  
 Sam wzgląd na Polskę naszym powodował zdaniem  
 I nadgroźdzeni tylko jej szczęściem zostaniem.  
 Pomnij, że dla naszego zgotujesz imienia  
 Błogosławieństwa ludów — albo złorzeczenia.  
 135 Ojców Ojczyźnie wierną bądź do dni ostatka!  
 Kochałaś ją, jak córka, kochaj dziś, jak matka.  
 Oby mi dozwoliła dni schylonych jesień  
 Być świadkiem rządu twoje wielbiących uniesień.

## TARNOWSKI

Królu! Kmita ci złożyć chciał hołd z nami razem,  
 140 Lecz czeka, byś go swoim ośmielił rozkazem.

AUGUST *do Tarnowskiego*

Dzień, który spełnił serca mego nadzieję,  
 Niech pomyślność i szczęście na wszystkich rozleje;  
 Niech występni na wstydzie kończą ukaranie!  
 Kmita chce ze mną mówić? Pozwalam, niech stanie!

BARBARA *na boku*

145 Przebóg! na łonie szczęścia — ja szczęścia nie czuję,  
 Okrutna tęskność całą jego słodycz truje!  
 Cóż to jest? skąd to drżenie, te bole, te mdłości?  
 Jakiż pożerczy ogień pali me wnętrzości?

(*Barbara z Izabellą odchodzi*)

## SCENA V

AUGUST, KMITA *i inni*

AUGUST *do Kmity*

Kmito! gdyś, broń składając, żal mi swój tłumaczył,  
 150 I spółnikom rokосу i tobiem przebaczył;  
 Lec w chwili, co mnie łączy z serca mego celem,  
 Chcę więcej: chcę, byś odtąd był mym przyjacielem.  
 Jeśliś ty zażęł buntu przeciw mnie pochodnię,  
 Jam niesłusznie o podłą posądził cię zbrodnię.  
 155 Wzajemnych uraz naszych zapomnijmy wzajem,  
 Król z tobą, a ty zawsze bądź z Królem i krajem.

KMITA

Nie lękałem się twego przewagi oręża,  
 Królu, ale wspaniałość twoja mnie zwycięża.  
 Kiedy Sejm, naród, prawo mieliśmy za sobą,

w. 148: *Jakiż pożerczy ogień pali me wnętrzości* — Są to skutki trucizny, którą lekarz Monty z polecenia Bony otrul Barbarę.

w. 153: *zażęł* — zapalił.



- 160 Nie było może, Panie, zbrodnią walczyć z tobą;  
 Lecz dziś, gdy twój stwierdziła ślub Rzeczpospolita,  
 Związek nasz jest rokoszem, buntownikiem Kmita.  
 Znam to; jednak nas, Królu, nie sądź zbyt surowie:  
 Z krwią nam miłość swobody przelali Przodkowie.
- 165 Co do mnie, nie myśl, Panie, bym upornie sądził,  
 Żem czynił, com był winien, żem w niczem nie zblądził.  
 Wierzyłem — i ta jedna moja była wina —  
 Że matka zawsze szczerze pragnie szczęścia syna.

## AUGUST

- Jej odjazd już usunął burz dawnych powody,  
 170 Króla z ludem nic odtąd nie rozerwie zgody,  
 Lecz idźmy, — na Królową czekają poddani;  
 Niech Senat, Sejm, lud, wojsko ujrzy twarz swej Pani!

## SCENA VI

AUGUST, TARNOWSKI, BORATYŃSKI, KMITA, IZABELLA,  
 DOWÓDCA STRAŻY

## IZABELLA

- Królu! tracisz Barbarę! Ledwo drżąca, zbladła  
 Stąd wyszła, wtem bez czucia na ręce mi padła:  
 175 Kilkakroć ją starania nasze ocuciły,  
 Lecz zaledwie odzyska, znowu traci siły.  
 Na pomoc jej zebrani, łzami i rozpaczą  
 Swój żal tylko... i nasze nieszczęście tłumaczą.

## AUGUST

Ach, co mówisz! O nieba! raczcie ją ochronić!

## DOWÓDCA STRAŻY

- 180 Królu! okropną prawdę mamże ci odsłonić?  
 Barbara jest otrutą. Monty przeniewierczy,  
 Co czuwał nad jej zdrowiem, wlał w nią jad morderczy.

## IZABELLA

Monty! ten, cò tylekroć ocalił jej życie?

## DOWÓDCA STRAŻY

Tak jest! on, z murów zamku gdy uchodził skrycie,  
 185 Mimo ciemności nocy, mimo stroju zmiany,  
 Od Dowódcy straży miasta odkryty, schwytany,  
 Przez bojaźń, żal, zgryzotę czy przez obłąkanie  
 Sam wyznał...

## WSZYSCY

O potwora!

## AUGUST

Gdzież on? niech tu stanie!  
 Przebóg! czyjeż to zbrodnie? namowyz-to czyje?  
 190 Idź! bieź! niech się tłumaczy!... Gdzież on jest?

## DOWÓDCA STRAŻY

Nie żyje!

Chcąc sam się skarać lub też uprzedzić katusze,  
 Połknął jad i wyzionął w oczach moich duszę.  
 Nim skonał zbrodniarz, jawne uczynił wyznanie...  
 (Lecz możęz wierzyć? będęz śmiał ci donieść, Panie?)  
 195 Ze do tej niepojętej zbrodni był wciągniony  
 Namową, współrodactwem i darami Bony.

## AUGUST

Ach! moja własna matka! Co słyszę, o nieba!  
 Na domiar nieszczęść moich tego było trzeba!

(*Izabella odchodzi*)

w. 188: *potwora* — prowincjonalizm, zamiast: potwór.  
 w. 196, *war.*: Namową współrodaków...

SCENA VII *i ostatnia**Ciż sami, IZABELLA i BARBARA (niesiona)*

BARBARA

Raz jeszcze... chciałam ciebie... chciałam was obaczyć.  
 200 Stan mój ostatnie czucia daż mi wytłumaczyć?  
 Umieram... Polski matką... i Augusta żoną,  
 Śmiercią okrutną, prawda... lecz niezasłużoną...  
 Ginę zbrodnią... Lecz ginę nie z Polaka ręki...  
 Łzy wasze...

AUGUST

O rozpaczy! o żale! o męki!  
 205 O nieszczęśliwy mężu! okropna korono!  
 Dniu szczęścia, dniu lez wiecznych, w którym nas  
 [złączono!...

IZABELLA

Jakże Ty więc, o Boże! jesteś sprawiedliwym?

BARBARA *do Izabelli*

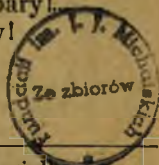
Żegnam cię... droga sestro!... twym staraniom tkliwym...  
*(do Augusta)*

Ty żyj!... ocal gasnące ojców Polski plemię;  
 210 Od nieszczęść... od upadku... zachowaj tę ziemię!...

AUGUST

Ach, kona! Ja żyć muszę i żyć bez Barbary!  
 O Polsko, jakże trudnej wymagasz ofiary!

KONIEC



w. 209: *gasnące ojców Polski plemię* — ród Jagiellonów.

w. 211: *Ja żyć muszę* — mówi król, choć w myśl wzorów powinienby, jako bohater tragedji, umrzeć wraz z Barbarą; byłoby to jednak zbyt jaskrawem pogwałceniem historji.

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63

<http://rcin.org.pl>



Pierwsza serja

# BIBLIOTEKI NARODOWEJ

obejmuje:

- Kochanowskiego TRENY, w opracowaniu prof. *Tadeusza Sinki* (Nr. 1)  
Słowackiego KORDJAN, w oprac. prof. *Józefa Ujejskiego* (Nr. 2)  
Kochanowskiego ODPRAWA POSŁÓW, w oprac. *T. Sinki* (Nr. 3)  
Niemcewicz POWROT POSŁA, w oprac. prof. *Stan. Kota* (Nr. 4)  
Lenartowicza WYBOR POEZYJ, w oprac. prof. *M. Janika* (Nr. 5)  
Mickiewicza POEZJE (Tom I), w opr. prof. *Józefa Kallenbacha* (Nr. 6)  
Słowackiego ANHELLI, w opracow. prof. *Józefa Ujejskiego* (Nr. 7)  
Towiańskiego WYBOR PISM, w oprac. prof. *Stan. Pigionia* (Nr. 8)  
Felińskiego BARBARA RADZIWIŁŁOWNA, w opracowaniu prof  
*Marjana Szyrkowskiego* (Nr. 9)  
Brodzińskiego O KLASYCZNOŚCI I ROMANTYCZNOŚCI, w opra-  
cowaniu prof. *Aleksandra Łuckiego* (Nr. 10)  
Mickiewicza DZIADY WILENSKIE, w opr. prof. *J. Kallenbacha* (Nr. 11)  
Żółkiewskiego PAMIĘTNIKI O WOJNIE MOSKIEWSKIEJ, w opra-  
cowaniu prof. *Wacława Sobieskiego* (Nr. 12)  
Słowackiego BENIOWSKI, w opr. prof. *Juljusza Kleinera* (Nr. 13/14)  
Kopernika WYBOR PISM, w oprac. prof. *L. Birkenmajera* (Nr. 15)  
Słowackiego LILLA WENEDA, w opr. prof. *Michała Janika* (Nr. 16)  
Mickiewicza KSIĘGI NARODU I PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO,  
w opracowaniu prof. *Stanisława Pigionia* (Nr. 17)  
Kraśińskiego PRZĘDSWIT, w opr. prof. *Juljusza Kleinera* (Nr. 18)  
Potockiego WIERSZE, w opracowaniu prof. *A. Brücknera* (Nr. 19)  
Mickiewicza DZIADY, CZĘŚĆ III, w opr. prof. *J. Kallenbacha* (Nr. 20)  
Pola PIESN O ZIEMI NASZEJ, w opr. dyr. *R. Zawilińskiego* (Nr. 21)  
Fredry SLUBY PANIENSKIE, w opr. prof. *Eug. Kucharskiego* (Nr. 22)  
Czartoryskiej MALWINA, w opr. prof. *K. Wojciechowskiego* (Nr. 23)  
Kraśińskiego NIEBOSKA KOMEDJA, w opr. prof. *J. Kleinera* (Nr. 24)  
Korzeniowskiego SPEKULANT, w opr. *K. Wojciechowskiego* (Nr. 25)  
POLSKA PIESN LUDOWA, w opr. prof. *J. St. Bystronia* (Nr. 26)  
Mickiewicza TRYBUNA LUDOW, w oprac. red. *E. Haeckera* (Nr. 27)  
Korzeniowskiego KOLLOKACJA, w op. *K. Wojciechowskiego* (Nr. 28)  
Słowackiego KSIĄDZ MAREK, w oprac. *St. Turowskiego* (Nr. 29)  
Zaleskiego WYBOR POEZYJ, w opr. prof. *Józefa Tretiaka* (Nr. 30)  
Długosza BITWA GRUNWALDZKA, w opr. *J. Dąbrowskiego* (Nr. 31)  
Fredry ZEMSTA, w oprac. prof. *Eugenjusza Kucharskiego* (Nr. 32)  
Pola PIESNI JANUSZA, w opr. prof. *Józefa Kallenbacha* (Nr. 33)  
Brodzińskiego WYBOR POEZYJ, w oprac. prof. *Al. Łuckiego* (Nr. 34)  
Konarskiego WYBOR PISM POLITYCZNYCH, w opracowaniu  
prof. *Władysława Konopczyńskiego* (Nr. 35)  
Fredry PAN JOWIALSKI, w oprac. prof. *Eug. Kucharskiego* (Nr. 36)  
Ujejskiego WYBOR POEZYJ, w oprac. prof. *M. Janika* (Nr. 37)  
Bliźnińskiego PAN DAMAZY, w opr. *Dra Z. Nowakowskiego* (Nr. 38)  
Romanowskiego DZIEWCZE Z SĄCZA, w opr. *Dr. St. Lama* (Nr. 39)  
Reja WYBOR PISM, w oprac. prof. *Aleksandra Brücknera* (Nr. 40)  
Krasickiego DOSWIADCZYNSKIEGO PRZYPADKI, w opracowaniu  
prof. *Bronisława Gubrynowicza* (Nr. 41)

- 52
- Kraśińskiego IRYDION, w oprac. prof. *Tadeusza Sinki* (Nr. 42)  
Słowackiego MINDOWE, w opracow. prof. *Wiktora Hahna* (Nr. 43)  
Goszczyńskiego ZAMEK KANIOWSKI, w op. prof. *J. Tretiaka* (Nr. 44)  
Sowińskiego WYBOR POEZYJ, w opr. dyr. *Wł. Brydy* (Nr. 45)  
Malczewskiego MARJA, w oprac. prof. *Józefa Ujejskiego* (Nr. 46)  
Słowackiego POWIĘSCI POETYCKIE, w opr. *M. Kridla* (Nr. 47)  
SIELANKA POLSKA W XVII WIEKU, w opr. *A. Brücknera* (Nr. 48)  
Słowackiego TRZY POEMATA, w opr. prof. *Józ. Maurera* (Nr. 49)  
Goszczyńskiego KROLZAMCZYSKA, w opr. prof. *J. Tretiaka* (Nr. 50)  
Słowackiego BALLADYNA, w opr. prof. *Juljusza Kleintera* (Nr. 51)  
Pola MOHORT, w opracowaniu prof. *Aleksandra Łuckiego* (Nr. 52)  
Kraszewskiego STARA BASN, w opr. *K. Wojciechowskiego* (Nr. 53)  
Szykowskiego WYBOR POEZYJ, w oprac. prof. *Fr. Bielaka* (Nr. 54)  
Kraszewskiego BUDNIK, w oprac. prof. *Wiktora Hahna* (Nr. 55)  
Mochnackiego O LITERATURZE POLSKIEJ XIX WIEKU, w opracowaniu prof. *Henryka Życzyńskiego* (Nr. 56)  
Słowackiego SEN SREBRNY SALOMEI, opr. *S. Turowskiego* (Nr. 57)  
Kraszewski POWROT DO GNIAZDA, w opr. *W. Hahna* (Nr. 58)  
Galla-Anonima KRONIKA, w oprac. prof. *R. Grodeckiego* (Nr. 59)  
SREDNIOWIECZNA POEZJA POLSKA SWIECKA, w opracow. dra *Stefana Vrtel-Wierczyńskiego* (Nr. 60)  
Rzewuskiego LISTOPAD, w opr. prof. *K. Wojciechowskiego* (Nr. 61)  
Paska PAMIĘTNIKI, w oprac. prof. *Aleksandra Brücknera* (Nr. 62)  
Korzeniowskiego KARPACCY GORALE, w opr. *W. Hahna* (Nr. 63)  
Norwida WYBOR POEZYJ, w opr. prof. *St. Cywińskiego* (Nr. 64)  
SREDNIOWIECZNA PIEŚN RELIGIJNA POLSKA, w opracowaniu prof. *Aleksandra Brücknera* (Nr. 65)  
Mickiewicza POEZJE (Tom II), w opr. prof. *J. Kallenbacha* i prof. *J. Bystrzyckiego* (Nr. 66)  
Asnyka WYBOR POEZYJ, w opr. prof. *Eug. Kucharskiego* (Nr. 67)  
SREDNIOWIECZNA PROZA POLSKA, w opracowaniu prof. *Aleksandra Brücknera* (Nr. 68)  
Anczyca KOSCIUSZKO POD RACŁAWICAMI, w opracowaniu prof. *Jana St. Bystronia* (Nr. 69)  
Skargi KAZANIA SEJMOWE, w opr. prof. *Stanisława Kota* (Nr. 70)  
Kraszewskiego DZIECIĘ STAREGO MIASTA, opr. *W. Hahna* (Nr. 71)  
Mickiewicza KONRAD WALLENROD, w opr. *J. Ujejskiego* (Nr. 72)  
Zimorowica ROKSOLANKI, w oprac. prof. *A. Brücknera* (Nr. 73)  
Mickiewicza GRAŻYNA, w opracowaniu prof. *Henryka Życzyńskiego*, z wstępem prof. *Józefa Tretiaka* (Nr. 74)  
Potockiego WOJNA CHOCIMSKA, w opr. prof. *A. Brücknera* (Nr. 75)  
Słowackiego MAZEPA, w opr. prof. *Bron. Gubrynowicza* (Nr. 76)  
TOWARZYSTWO FILOMATÓW, w opr. prof. *Al. Łuckiego* (Nr. 77)  
Anczyca OBRAZKI DRAMATYCZNE LUDOWE, w opracowaniu prof. *Jana St. Bystronia* (Nr. 78)  
Mickiewicza PISMA ESTETYCZNO-KRYTYCZNE, w opracowaniu prof. *Henryka Życzyńskiego* (Nr. 79)  
Trembeckiego WYBOR POEZYJ. SOFIOWKA, w opracowaniu *Władysława Jankowskiego* (Nr. 80)









Odyńca LISTY Z PODRÓŻY, opr. prof. *H. Życzyn*  
Sępa Szarzyńskiego RYTMY, oraz ANONIMOWE F  
MIŁOSNE Z XVI W., w opr. prof. *Tadeusza*  
Tańskiej DZIENNIK FRANCISZKI KRASIŃSKIEJ  
*Idy Kotowej* (Nr. 119)

Kasprowicza WYBÓR POEZYJ, w opracowaniu pro.  
*taczkowskiego* (Nr. 120)

Żmichowskiej POGANKA, w oprac. *Tadeusza Żeleńskiego*.

Słowackiego PISMA MISTYCZNE, w opracowaniu prof. *...*  
*Gwałberta Pawlikowskiego*

Kraszewskiego WYBÓR NOWEL, w oprac. prof. *Wiktora Hahna*

Kraśińskiego WYBÓR LISTÓW, w opr. prof. *Kaz. Kolbuszewskiego*

Sniadeckiego Jana WYBÓR PISM, w oprac. *L. Kamińskiego*

ROMANS STAROPOLSKI, w opr. prof. *Jul. Krzyżanowskiego*

Zabłockiego FIRCYK W ZALOTACH, w opr. dyr. dra *L. Bernackiego*

Chodźki PAMIĘTNIKI KWESTARZA, w opr. dra *W. Borowego*

WIOSNA LUDÓW W POLSCE. Wybór źródeł, w opr. *J. Freslich*

Mickiewicza WYBÓR LISTÓW, w opr. dra *Wacława Borowego*

Woronicza WYBÓR POEZYJ, w opr. prof. *A. Drogoszewskiego*

Słowackiego KRÓL DUCH, w opracowaniu *J. Gw. Pawlikowskiego*

Niemcewicza WYBÓR POWIEŚCI, w opr. prof. *Br. Gubrynowicza*

WALKA KLASYKÓW Z ROMANTYKAMI, w opr. prof. *A. Łuckiego*

Kraszewskiego PAMIĘTNIK MROCZKA, w opr. prof. *W. Hahna*

Słowackiego HORSZTYŃSKI, w opracowaniu prof. *J. Balińskiego*

Kraśickiego BAJKI, w opracowaniu prof. *Juljusza Kleimera*

Mickiewicza KURS LITERATUR SŁOWIAŃSKICH, w opracowaniu

prof. *Stanisława Pigonia*

Kraszewskiego METAMORFOZY, w oprac. prof. *Wiktora Hahna*

Słowackiego POEZJE LIRYCZNE, w opracowaniu prof. *M. Kridla*

WIELKA EMIGRACJA. Wybór pism, w opr. *...*

Słowackiego WYBÓR LISTÓW, w opracowaniu *St. Wasylewskiego*

Kadłubka KRONIKA, w opracowaniu prof. *Konrada Grodeckiego*

LITERATURA SOWIZDRZALSKA, w opr. prof. *Al. Brücknera*

Mickiewicza PISMA POLITYCZNE, w oprac. prof. *Stan. Pigonia*

POEZJA LEGJONÓW, w opr. prof. *Bronisława Gubrynowicza*

Mickiewicza WYBÓR PISM I PRZEMÓWIEN MESJANISTYCZ-

NYCH, w opracowaniu prof. *Stanisława Pigonia*

Opalińskiego Łukasza PISMA POLSKIE, w opr. prof. *Stan. Kotu*

Kraśickiego MONACHOMACHJA, w opr. dyr. dra *L. Bernackiego*

LIRYKA WZESNOROMANTYCZNA, w opr. prof. *E. Kuchar*  
*skiego*

DO NABYCIA

W KRAKOWSKIEJ SPÓŁCE WYDAWNICZEJ

(KRAKÓW, UL. ŚW. FILIPA L. 25)

W KSIĘGARNI JAGIELLOŃSKIEJ

(KRAKÓW, UL. WIŚLNA 3)

I WE WSZYSTKICH INNYCH KSIĘGARNIACH

F

23.123